

Język w grupie społecznej

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

Tomasz Piekot

Język w grupie społecznej

Wprowadzenie do analizy socjolektu



Wałbrzych 2008

Recenzja:

prof. dr hab. Irena Kamińska-Szmaj

Redakcja językowa:

Edward Rutkowski

Korekta:

Sylwia Bielawska

Skład komputerowy:

Studio TArt, Wrocław

Projekt okładki:

Marcin Oleksy

Fotografia na okładce:

Jacek Jabłoński
jablonscy@onet.eu

© Copyright by Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu, 2008

ISBN 978-83-88525-38-7

Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa
ul. Zamkowa 4, 58-300 Wałbrzych, tel. 074 641 92 26, e-mail: wydawnictwo@pwsz.com.pl

Druk: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński, ul. Armii Krajowej 15,
57-400 Nowa Ruda, tel. 074 872 50 92, e-mail: drukarnia@kokociński.pl

Wyd. I, format B5, ark. wyd. 7,5, ark. druk. 8

Spis treści

Wstęp	7
CZĘŚĆ PIERWSZA. PRZYGOTOWANIE NARZĘDZI BADAWCZYCH	
1. Co trzeba wiedzieć?	11
1.1. Filozoficzne pytanie	11
1.2. Jakim językiem mówi grupa?	15
2. Typy socjolektów	17
2.1. Kryteria podziału	17
2.2. Koncepcja funkcjonalna Stanisława Grabiasa	22
2.3. Koncepcja normatywistyczna Haliny Satkiewicz	28
2.4. Najważniejsze terminy	29
2.5. Zmiana perspektywy	32
3. Postępowanie badawcze	39
3.1. Początek badań – opis wspólnoty komunikatywnej	40
3.2. Krok pierwszy – rekonstrukcja językowego obrazu świata	42
3.3. Krok drugi – odkrycie systemu norm i wartości	44
3.4. Krok trzeci – analiza formalna socjolektu	46
CZĘŚĆ DRUGA. ANALIZA SOCJOLEKTU W PRAKTYCE	
1. Ustalamy stan badań	53
2. Jak komunikuje się grupa?	61
3. Gromadzenie materiału językowego	65
4. Analiza językowego obrazu świata	91
5. Analiza systemu norm i wartości	99
6. Analiza formalna	111
6.1. Nowe słownictwo	111
6.2. Problem socjolektalnej frazeologii	117
6.3. Źródła leksyki socjolektalnej	122
7. Konkluzje	125
8. Zakończenie	127
Bibliografia	129

Wstęp

Językoznawcy często mawiają, że język działa jak sejsmograf, tzn. potrafi wyczuć i zapisać najdrobniejsze nawet zmiany społeczne i kulturowe. Dowodów nie trzeba szukać długo. W 1989 r. zmieniła się polska rzeczywistość, a wraz z nią zmienił się język. Zareagował na trzy najważniejsze procesy.

Pierwszy z nich to tzw. potrzeba nominacji. Sprawia ona, że ludzie, kiedy w ich otoczeniu pojawiają się nowe przedmioty i zjawiska, muszą je precyzyjnie nazywać. Dzięki temu każdy język może zwiększać swój zasób środków i doskonalić się jako narzędzie komunikacji. Drugi proces to moda językowa pozwalająca na dostosowywanie języka do panujących w danym czasie (zwłaszcza w innych kulturach) trendów, a trzeci – to potrzeba komunikacji w nowych sytuacjach życiowych.

To ostatnie zjawisko polega zazwyczaj na tym, że grupa osób połączona silną więzią i wspólnym działaniem zaczyna odczuwać konieczność mówienia swoim własnym językiem – ten grupowy język lingwiści nazywają najczęściej socjolektem. Oczywiście jest, że zmiany społeczno-polityczne znacznie w Polsce skomplikowały świat owych socjolektów. W tym czasie obok licznych języków zawodowych pojawiła się spora grupa socjolektów, dla których bazą była dynamicznie się rozwijająca potoczna odmiana języka (obecna zwłaszcza w środowiskach rówieśniczych i towarzyskich, chętniej wykorzystujących możliwości niesione przez kulturę masową).

Ciekawe jest też to, że transformacja roku 1989 przyspieszyła przeobrażenia w polskim językoznawstwie. Ważne, bo przecież ukazujące naszą tożsamość, analizy dialektologiczne i historyczne musiały ustąpić miejsca badaniom „języka w zachowaniach społecznych” – jak zatytułował swoją książkę Stanisław Grabias (1994). Współczesne językoznawstwo i socjologia stanęły po prostu przed zadaniem opisanego i niejako zinwentaryzowania ogromnej liczby nowo powstałych grup społecznych, a zwłaszcza środków służących wewnątrzgrupowej komunikacji. Niniejsza praca wpisuje się w ten nurt badań.

Książka ta ma dwa zasadnicze cele. Pierwszym jest omówienie najważniejszych teoretycznych i metodologicznych zagadnień dotyczących opisu zawodo-

wych i środowiskowych odmian polszczyzny, czyli właśnie socjolektów. Chodzi zwłaszcza o przygotowanie zarysu wiedzy socjolingwistycznej, na którą składają się takie zagadnienia, jak kryteria klasyfikacji socjolektów, najważniejsze koncepcje klasyfikacyjne oraz podstawowe pojęcia i terminy. W kolejnych rozdziałach zostaną opisane także najważniejsze obszary badawcze socjolingwistyki, czyli te aspekty komunikacji wewnątrzgrupowej, na które każdy badacz powinien zwrócić szczególną uwagę. Końcowym efektem owego teoretycznego przeglądu będzie przedstawienie propozycji spójnych i niezbyt skomplikowanych narzędzi opisu socjolektów.

Proponowane w pracy instrumentarium jest połączeniem osiągnięć tradycyjnych badań socjolingwistycznych i najważniejszych koncepcji obecnych w językoznawstwie ukierunkowanym kulturowo.

Drugim celem pracy jest przedstawienie, niejako krok po kroku, jak taka socjolingwistyczna analiza powinna wyglądać. Wybór grupy (kulturyści nieprofesjonalni) nie jest przypadkowy. Wszak opisany wyżej przełom roku 1989 nie ominął także kultury fizycznej, w której zadomowiły się, zarówno w formie profesjonalnej, jak i rekreacyjnej, mało znane dyscypliny. I właśnie socjolekt bywalców siłowni, jeden z nowszych socjolektów sportowych, będzie przedmiotem analizy w drugiej części pracy.

Taki układ książki oraz nie do końca naukowy styl narracji wydają się sensowne i uzasadnione z punktu widzenia założonego odbiorcy¹. Podręcznik ten adresowany jest oczywiście przede wszystkim do studentów i studentek kierunków humanistycznych. Tym młodym badaczkom/badaczom trudno byłoby opisywać socjolekty bez odpowiedniego przygotowania teoretycznego i spójnych narzędzi analitycznych, ale też zadanie to nie byłoby łatwe bez uczestnictwa w prawdziwych badaniach.

Na wstępie warto też wyraźnie podkreślić, że literatura przedmiotu obfituje niemal wyłącznie w opracowania leksyki poszczególnych środowisk (zob. bibliografia), zwłaszcza młodzieżowych i przestępczych. Niestety, nadal brakuje prac monograficznych w pełni omawiających społecznie uwarunkowane odmiany języka. Jedną z niewielu tego typu publikacji jest przywołana we *Wstępie* i wiele razy cytowana książka Stanisława Grabiasa *Język w zachowaniach społecznych* (1994) – podstawowe źródło wiedzy teoretycznej. Niedawno pojawiło się też drugie ważne opracowanie poświęcone socjolektom. Mowa tu o książce Ewy Kołodziejek *Człowiek i świat w języku subkultur* (2005). Pracę tę można traktować jako syntezę wiedzy o języku najważniejszych polskich subkultur.

¹ Fragmenty tej książki ukazały się w postaci trzech artykułów naukowych: Piekot (2000), (2001a), (2001b).

CZĘŚĆ PIERWSZA

PRZYGOTOWANIE NARZĘDZI BADAWCZYCH

1. Co trzeba wiedzieć?

1.1. Filozoficzne pytanie

Głównym założeniem socjolingwistyki – nauki badającej społeczne uwarunkowanie komunikacji – jest przeświadczenie, że istnieje jakaś zależność między językiem i światem. Geneza tej myśli sięga starego filozoficznego pytania o związek myślenia z rzeczywistością. Pytanie to od dawna przenikało nowożytną humanistykę i ostatecznie wyznaczyło interdyscyplinarny obszar zainteresowań kilku współczesnych dyscyplin naukowych, zwłaszcza socjologii, antropologii i lingwistyki.

Warto pamiętać, że pierwszej interesującej odpowiedzi udzieliła filozofia europejska – przede wszystkim niemiecka. Twórcy tej koncepcji przyjmowali, że myślimy za pomocą języka, dzięki niemu poznajemy rzeczywistość i w jego strukturze możemy odnaleźć ślady dawnej zbiorowej percepcji. Oznacza to, że każdy naród zawarł w swoim języku własną wiedzę, tradycję i kulturę, które można bez problemu odtworzyć. Trafnie ujął to Janusz Anusiewicz, współzałożyciel polskiej szkoły lingwistyki kulturowej: „Każdy naród ma własny rezerwuuar myśli, które stały się znakami, tym rezerwuwarem jest język [...] – jest to skarbiec myśli całego narodu” (Anusiewicz, 1995: 23).

Pogląd ten, głoszony jeszcze w XVIII w. przez Johanna Gottfrieda Herdera, rozwinął Wilhelm von Humboldt i z tego powodu współcześnie określa się go mianem tezy Herdera-Humboltda². W uproszczeniu: owa teza mówi, iż rzeczywistość postrzegana jest subiektywnie przez podmiot poznający, ale werbalizowana grupowo (Humboldt posługuje się kategorią *narodu*) tworzy zobiektywizowany, a więc w jakimś stopniu niezależny od jednostki obraz świadomości, wierzeń, przekonań oraz sposobów obcowania ze światem materialnym – nazywany *duchem narodu*. Dodać należy, co podkreślają badacze, że światopogląd ten „nie jest tworem zastygłym” (Grabias, 1994: 38), lecz „ciągłym procesem, ciągłym

² Szczegółowe omówienie tej tezy znaleźć można w pracach S. Grabiasa (1994: 38) i J. Anusiewicza (1995: 23).

stawaniem się, dokonującym się wraz ze zmianami” (Anusiewicz, 1995: 39), które zachodzą zarówno w otaczającej nas rzeczywistości, jak i w sposobach jej porządkowania, hierarchizowania i wartościowania. Oczywiście, owa dynamiczność i procesualność w żadnej mierze nie przeczy temu, że język jest bytem tradycyjnym i konserwatywnym (Anusiewicz, 1995: 24).

Humboldtowska teoria po raz pierwszy ukazywała język z perspektywy kulturowej i społecznej. Teza ta znacząco oddziaływała na europejską lingwistykę, a jej wpływu szuka się w teorii pól językowych Triera i Weisgerberga, w symbolizmie Ernsta Casirera (Grabias, 1994: 39), w koncepcjach Wittgensteina, być może także w relatywistycznym założeniu programowania neurolingwistycznego, które odrzuca możliwość pełnego zrozumienia w komunikacji.

Drugiej odpowiedzi dostarczyła etnolingwistyka amerykańska w postaci hipotezy Sapira-Whorfa, w myśl której język jest medium, poprzez jakie kultura się manifestuje. Zdaniem Sapira znaczenie wyrażeń językowych jest mentalnym obrazem rzeczywistości społeczno-kulturowej (Anusiewicz 1995: 19).

Wyniki badań Edwarda Sapira, zweryfikowane przez Benjamina Whorfa, da się sprowadzić do następujących myśli:

Język jako wytwór zbiorowy dostarcza sposobów pojmowania świata, w skrócie: język kształtuje świat. A ponieważ istnieją różne języki, to trzeba przyjąć, że każdy z nich zawiera inną wizję świata.

W takim ujęciu komunikacja werbalna nie jest prostą wymianą informacji, lecz złożonym procesem przekazywania i aktualizowania doświadczeń grupy. Bez tego wsparcia rozumienie rzeczywistości nie byłoby możliwe.

Również droga amerykańska prowadzi do relatywizmu językowego, co świadczy o znacznym podobieństwie hipotezy Sapira-Whorfa do tezy Herdera-Humboldta, przy czym ciekawe jest to, że uznaje się obie koncepcje za niezależne (Anusiewicz, 1995: 22, Grabias, 1994: 43).

Ważna próba weryfikacji obu koncepcji pojawiła się na gruncie socjologii. W połowie XX w. Basil Bernstein rozwinął myśl o zależności języka od społeczeństwa, formułując koncepcje kodów ograniczonych i rozwiniętych (Bernstein, 1980). W wyniku badań komunikacyjnych zachowań dzieci w wieku szkolnym Bernstein doszedł do wniosku, że język determinuje relacje społeczne, a nawet odtwarza istniejące w społeczeństwie nierówności. „Każda struktura społeczna generuje odrębne formy lub kody językowe, a kody te przede wszystkim przekazują kulturę, czyniąc tym samym koniecznym pewien typ zachowania” (Bernstein, 1980: 91).

W efekcie każda grupa społeczna ma swój własny *sposób mówienia*, będący wynikiem mentalnego procesu *planowania werbalnego*. Proces ten przebiega trójstopniowo:

- a) słuchacz analizuje komunikat, poszukując w nim *wzorca sygnałów dominujących*, zgodne ze swoim światem wartości (orientacja);
- b) wzorce te pobudzają skojarzenia, które wpływają na wybór elementów z repertuaru dostępnego słuchaczowi (selekcja);
- c) słuchacz wybrane elementy dostosowuje do systemu gramatycznego i wiąże ze znakami pozawerbalnymi (organizacja).

Nietrudno spostrzec, że znaczny wpływ na ostateczny kształt wypowiedzi wywiera system wartości jednostki, który – z jednej strony steruje wyborem elementów językowych, a z drugiej – kształtuje kompetencję komunikacyjną (więc również liczbę tych elementów). Proces planowania werbalnego, mimo że zachodzi w sferze psychicznej, jest determinowany społecznie – w znacznym stopniu nie zależy od jednostki i częstokroć odbywa się poza jej świadomością.

Ostatecznie Bernstein doszedł do wniosku, że każda grupa społeczna tworzy własne kody – czyli formy porozumiewania się, przekazujące jej światopogląd i zmuszające do określonych działań. Pierwsza odmiana to kod ograniczony, którym posługują się niższe warstwy społeczne, charakteryzujący się myśleniem konkretnym, potocznym i który jest przewidywalny leksykalnie lub składniowo. Druga – kod rozwinięty – odpowiada myśleniu abstrakcyjnemu, jest bardziej skomplikowany i nieprzewidywalny.

We współczesnej nauce przyjmuje się, że postawione wyżej pytanie o zależność między językiem a rzeczywistością pozostaje ciągle otwarte (por. Anusiewicz, 1995: 33), jednak refleksje filozoficzne, badania etnolingwistów i teorie Bernsteina są podstawowym rdzeniem teoretyczno-metodologicznym wszystkich dyscyplin naukowych badających język w ujęciu społeczno-kulturowym.

Wydaje się, że podstawowa trudność polega na konieczności połączenia w badaniach empirycznych dwóch skomplikowanych i nie do końca tożsamy płaszczyzn: struktury społecznej i struktury językowej. Emil Benveniste ukazał paradoks tej sytuacji. Oto, z jednej strony, trudno sobie wyobrazić istnienie jakiegoś języka bez społeczeństwa i zarazem istnienie jakiegoś społeczeństwa, które nie ma języka, z drugiej – brakuje wyraźnej analogii między budową społeczeństwa i języka. Benveniste myśl tę zobrazował przykładem rewolucji w Rosji, gruntownie przeobrażającej strukturę społeczeństwa, która jednak w zasadzie nie zmieniła języka rosyjskiego (Benveniste 1980: 28). Zdaniem francuskiego badacza problem tkwi w tym, że język jest strukturą, której podstawowymi jednostkami są cechy dystynktywne, dyskretne i zhierarchizowane, mogące się łączyć i występujące w skończonej liczbie. Społeczeństwo zaś ma budowę podwójną. Pierwszy element to struktura pokrewieństwa – z rodziną jako podstawową instytucją, drugi – struktura zawodowa (produkcyjna), której podstawową instytucją jest grupa zawodowa, a dalej – klasa społeczna. Elementy obu

struktur społecznych są nieskończone (otwarte), co uniemożliwia ich klasyfikację i systematyzację.

Sprawę komplikuje jeszcze podwójne rozumienie określeń *język* i *społeczeństwo*. Pierwsze ujmuje oba pojęcia z perspektywy historycznej, i tu nie jest konieczne istnienie jakichkolwiek zależności – twierdzi Benveniste (przykład roku 1917 w Rosji). Natomiast zależności istnieją na *płaszczyźnie podstawowej*, teoretycznej (rozumienie drugie), ujmującej język jako formę porozumiewania się, a społeczeństwo – jako formę życia ludzi. Cechy wspólne to:

- a) nieświadomość istnienia i naturalność – oba byty są naturalne i niepodważalne;
- b) są dziedziczone, lecz *ewoluują*;
- c) język jest więzią łączącą społeczeństwo.

Kończąc swoje rozważania, Benveniste dochodzi do semiotycznego wniosku. Zależność języka i społeczeństwa nie przebiega na płaszczyźnie strukturalnej, typologicznej czy nawet historyczno-genetycznej – te są nieporównywalne. Język jest interpretantem społeczeństwa, gdyż daje się badać autonomicznie (dowiedli tego strukturaliści). Ale obejmuje również społeczeństwo, ponieważ nie można opisać społeczeństwa samodzielnie. Zależność ta nie jest więc prosta i odwrotna (Grabias, 1994: 23).

Podsumowując, można powiedzieć, że to właśnie opisane poglądy odegrały kluczową rolę w wytyczeniu nowych obszarów zainteresowania lingwistycznego. Oto najważniejsze zmiany:

- Językoznawcy odchodzą od badania wyłącznie systemu językowego i przenoszą swoje zainteresowania na język w praktyce (czyli użycie tego systemu). Przypomnijmy, że w ujęciu strukturalistycznym struktura języka kończy się na poziomie zdania (por. koncepcje Noama Chomsky'ego). W tym nowszym ujęciu przedmiotem badań staje się zdarzenie komunikacyjne, czyli szeroko rozumiany akt mowy.
- W analizie i interpretacji komunikacji zasadniczą rolę zaczynają odgrywać czynniki kontekstowe (pragmatyczne), zwłaszcza takie kategorie jak: kto mówi?, do kogo?, o czym?, w jakiej sytuacji?, w jaki sposób?, dlaczego? itd. Pojawia się trzeci element łączący klasyczną opozycję *langue – parole*, a mianowicie dyskurs (Duszak 1999, Dijk van 2001).
- Niektóre pojęcia ulegają redefinicji. Tak jest np. z pojęciem błędu językowego, który zastępuje „innowacja językowa”, definiowana jako element mowy, naruszający normę i odróżniający daną grupę od reszty społeczeństwa.
- Język przestaje być rozumiany w kategoriach skostniałego systemu znaków i reguł ich łączenia. W nowej perspektywie staje się tworem dynamicznym, niejako wypadkową tradycji i tendencji rozwojowych. W efekcie wyznaczony zostaje drugi poziom normy – norma użytkowa. Jest ona etapem przejściowym między innowacjami językowymi a zachowaniami wzorcowymi.
- Istotną cechą współczesnych badań nad komunikacją staje się interdyscyplinarność. Językoznawcy zostają zmuszeni do przejścia innych metod badawczych, zwłaszcza obecnych na gruncie

socjologii, psychologii i etnologii. Powstają nowe dyscypliny badawcze i kierunki badań, a kluczową cechą prac z tego zakresu jest pozytywnie rozumiany metodologiczny i teoretyczny eklektyzm. Owa wielość wyznacza nowy, antropologiczny paradygmat badań lingwistycznych.

- Istotną kategorią badawczą staje się obraz świata i jego werbalna manifestacja. Obraz ten odzworowuje kolektywne sposoby poznawania i wartościowania rzeczywistości.

1.2. Jakim językiem mówi grupa?

Rozważania o socjolektach wypada rozpocząć od uświadomienia sobie ich miejsca w ramach powszechnych zachowań komunikacyjnych.

Oczywista jest podstawowa cecha socjolektów – narodowość. Oznacza to, że grupa porozumiewa się w ramach języka narodowego (nie wyklucza to obecności w tekstach zapożyczeń czy nawet bilingwizmu). Jednak – czy jest to język ogólnopolski? W tym wypadku sprawa jest trochę bardziej skomplikowana. Jeżeli bowiem język ogólnopolski potraktujemy jako twór ponadgwarowy, czyli „narzędzie porozumiewania się przeznaczone dla wszystkich Polaków” (Bajerowa, 1993: 7), będziemy musieli przeciwstawić go „zarówno gwarom, które mają charakter lokalny, jak też różnym językowym odmianom środowiskowym” (*ibidem*). W tym ujęciu – obecnym chociażby w *Encyklopedii kultury polskiej XX wieku* – odmiany lokalne i środowiskowe znajdują się „na obrzeżach języka ogólnego, gdyż pod względem gramatycznym należą do polszczyzny ogólnej, a również zasadniczy trzon i źródło ich słownictwa jest ogólnopolskie” (*ibidem*).

Trzeba przyznać, że jest to rozumienie niezbyt jasne, gdyż przeciwstawia się tu odmiany terytorialne i środowiskowe językowi ogólnemu, zarazem włączając je w jego ramy. Dodać należy, że koncepcja ta zawęża język ogólny do tzw. odmiany normatywno-szkolnej, która praktycznie nie istnieje i jest raczej tworem postulowanym, wyrażającym to, jak Polacy powinni mówić, a nie to, jak mówią rzeczywiście.

Istnieje jednak druga możliwość rozumienia terminu „język ogólnopolski”. W tym wypadku będzie on postrzegany szeroko jako zbiór wszystkich odmian współczesnej polszczyzny, czyli język, którym faktycznie mówią wszyscy Polacy. W centrum tak definiowanego pojęcia zawierać się będą zarówno odmiany terytorialne, jak i społeczne.

Spółeczne odmiany to warianty języka ogólnego, wytworzone na jego gramatyczno-leksykalnej podstawie. Głównym zaś typem języka ogólnopolskiego jest język potoczny (obiegowy), używany codziennie przez wszystkich Polaków. Można w nim wydzielić dwie warstwy: utożsamiającą – nienacechowaną, standardową, opisaną, ponadodmianową, nieekspresywną, oraz wyodrębniającą –

nacechowaną wartościująco i ekspresywnie. Styl potoczny jest też bazą derywacyjną dla odmian ograniczonych społecznie, czyli socjolektów.

Powyższa, bardzo ogólna, lecz w tym momencie pożądana klasyfikacja pokrywa się z szerszym rozumieniem języka i stylu potocznego w ujęciu Jerzego Bartmińskiego, według którego język potoczny (obiegowy) zawiera dwa rejestry – neutralny i emocjonalny. W tym sensie *potoczny* znaczy tyle co „stale się zdarzający, często, na co dzień, powszechnie używany” (Bartmiński 1993: 19), a nie *wulgarny, nieoficjalny, żartobliwy, rubaszny*³.

Tak określone zawodowe i środowiskowe odmiany języka stają się z jednej strony, ważnym elementem polszczyzny ogólnej, z drugiej – efektem modyfikacji języka potocznego, korzystającym z jego systemu wartości, trzonu leksyki i sposobów jej tworzenia.

³ Są to najczęstsze kwalifikatory potoczności, por. J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa-Wrocław 1998.

2. Typy socjolektów

2.1. Kryteria podziału

Kolejny krok, który musimy wykonać, przygotowując narzędzia do badania socjolektów, to uporządkowanie podstawowej wiedzy na temat społecznych odmian języka, a zwłaszcza opracowanie w miarę przejrzystej klasyfikacji (lub typologii).

Wśród istniejących ujęć tego problemu można wyróżnić dwie przeciwstawne postawy. Pierwsza zakłada, że wszelkie próby typologii są nieuzasadnione, ponieważ warianty języka przenikają się i badacz nie jest w stanie wyodrębnić żadnej autonomicznej całości. Dodatkowo – w każdym społeczeństwie istnieje nieskończona (a przynajmniej otwarta) liczba grup komunikatywnych, co uniemożliwia ich pełne opisanie. Można zatem powiedzieć, że każdej klasyfikacji zagraża schematyzm, gdyż z konieczności będzie ona oparta na opracowaniach grup najważniejszych i dobrze opisanych⁴. W efekcie opis dotyczy ograniczonych społecznie rejestrów leksyki potocznej, czego przykładem jest kompleksowy opis francuskiego *argot* D. François (1968: 620-646, za: Grabias, 1994: 118), a w Polsce – słownik argotyzmów Stanisława Kani (1995).

Zwolennicy drugiej postawy są przekonani o zasadności tworzenia klasyfikacji, które powinny być wynikiem po części teoretycznych spekulacji, a po części – efektem analizy mowy kilku najważniejszych grup społecznych (Grabias, 1994: 118).

Rzecz w tym, że trudno wyznaczyć ostateczne kryteria, którymi należy się posługiwać. Niełatwo też rozstrzygnąć, czy miałyby to być kryteria socjologiczne, pozwalające poklasyfikować grupy społeczne, czy też kryteria lingwistyczne – klasyfikujące warianty języka. W zasadzie dominuje chęć stworzenia interdyscyplinarnych czynników łączących w sobie cechy grupy z cechami jej mowy.

⁴ Podobnego zdania jest A. Wilkoń (1989: 96).

Historia polskiego językoznawstwa przynosi wiele prób analizy społecznych odmian języka, jednakże większość z nich to zaledwie kilka uwag poczynionych na marginesie ogólnych typologii odmian współczesnej polszczyzny⁵.

Grabias (1994: 118) zauważa, że istniejące koncepcje to albo klasyfikacje jednozasadowe – dokonujące podziału z punktu widzenia jednej tylko cechy, albo wielozasadowe – uwzględniające kilka cech naraz.

Śród istniejących klasyfikacji można wyodrębnić kilka podstawowych kryteriów różnicujących społeczne odmiany języka:

1. **Kryterium ograniczonego dostępu** – występuje w większości typologicznych opracowań języka polskiego. Pozwala odróżnić odmiany powszechne, dostępne wszystkim użytkownikom języka, od niepowszechnych (Grabias, 1994: 110) – dostępnych jedynie pewnym grupom. Dzięki temu w jednej grupie znaleźć można odmiany terytorialne (miejskie i wiejskie), zawodowe i środowiskowe – jako nieogólne, niepowszechne i ograniczone (por. klasyfikacja Walerego Pisarka).
2. **Kryterium terytorialne** – pozwala przeprowadzić podział zależnie od podłoża językowego, na którego gruncie odmiany powstały. Zenon Klemensiewicz wyróżnia z tego punktu widzenia: a) *języki zawodowe* – powstałe na gruncie *języka ogólnego*; b) *gwary zawodowe* – zbudowane na podłożu *języka regionalnego* lub *gwar miejskiej*. Kryterium tym posługuje się również Antoni Furdal, wyodrębniając: a) *język zawodowy miejski (język potoczny fachowców)*, b) *język zawodowy wiejski (język ludowy fachowców)*.
3. **Kryterium semantyczne** – a chodzi tu o stopień precyzji znaczeniowej – pozwala rozpatrywać badane słownictwo w kategoriach: precyzyjność // nieprecyzyjność, specjalizacja znaczenia // metaforyzacja znaczenia. Przykładem

⁵ Omawiane poniżej klasyfikacje i kryteria pochodzą z następujących opracowań: A. Awdziejew, J. Labocha, K. Rudek, *O typologii tekstów języka mówionego*, „Polonica” VI, 1980, s. 181-187; D. Buttler, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 27, oraz: D. Buttler, *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych*, [w:] *Govornite formi i slovenskite literaturni jazici*, Skopije 1973, s. 42 – za A. Wilkoń, *op. cit.*, s. 98; A. Furdal, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1973, s. 34-36; S. Grabias, *op. cit.*, s. 118-139; S. Kania, *op. cit.*, s. 7-18 oraz: idem, *Studia socjolingwistyczne. Skrypt dla studentów*, Szczecin 1995, s. 7-25; Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*. Warszawa 1953, s. 38-43; W. Taszycki, T. Milewski, *Polski język literacki powstał w Małopolsce*, cz. II, [w:] *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, red. R. Mayenowa, Wrocław 1956, s. 408; W. Pisarek, *Zróżnicowanie języka polskiego* [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 407-408; T. Skubalanka, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 261; S. Urbańczyk, *Rozwój języka narodowego*, [w:] *Z dziejów powstania języków narodowych i literackich*, red. Z. Stieber, Warszawa 1956, s. 23-26; A. Wilkoń, *op. cit.*, s. 91-107.

może być Klemensiewiczowski podział *słownictwa specjalnego* na: a) *terminologię zawodową*, b) *metaforykę i semantykę zawodową*. Grupa pierwsza obejmuje „nazwy przedmiotów i czynności służących do wykonywania zawodu i nazwy wytworów tego zawodu; odznacza się sporą liczebnością i dokładnością. Grupa druga – to wyrazy języka ogólnego użyte w jakiś swoiście metaforyczny sposób, wskutek czego zmieniają one w środowisku zawodowym swoje normalne potoczne znaczenie” (Klemensiewicz, 1953: 40). Stanisław Urbańczyk w *fachowej (wyspecjalizowanej) odmianie języka wyodrębnia*: a) *terminologię specjalną*, b) *słownictwo środowiskowe*, Furdal zaś dzieli *język wyspecjalizowany* na naukowy i zawodowy (tj. naukowy, ale w praktycznym potocznym użyciu). Podobnie postępują autorzy *Stylistyki polskiej* (Kurkowska, Skorupka, 1959: 103-107), wyróżniając w *słownictwie środowiskowym – terminologię naukową i techniczną* oraz *słownictwo specjalne* na użytek potoczny.

4. Kryterium socjologiczne pozwala klasyfikować odmiany socjalne, na podstawie charakterystycznych cech badanych grup – zwłaszcza pozajęzykowych więzi łączących członków wspólnoty komunikatywnej. Pisał o tym z zadziwiającym wyczuciem Jan Baudouin de Courtenay: „na gruncie tego samego języka wyrastają języki pewnych rzemiosł, zawodów [...] i klas społecznych, języki obu płci [...], języki rozmaitych wieków [...], języki rozmaitych położań przejściowych [np. więźniów]” (1903: 269). W zasadzie fragment ten zawiera wszystkie współczesne kategorie socjologiczne, które równocześnie odpowiadają czynnikom łączącym grupy i różnicującym ich sposoby mówienia. Najważniejsze to zawodowość i środowiskowość, ale uwzględnia się także wiek i płeć. Notabene przytaczane niżej podziały w różnym stopniu opierają się na wymienionych kategoriach (najczęściej zawodowości i środowiskowości). A oto najważniejsze klasyfikacje uwarunkowanych społecznie odmian języka, przeprowadzone na podstawie kryterium socjologicznego:

- Teresa Skubalanka wyodrębnia w *mówionym ogólnopolskim stylu potocznym*: *styl socjalny, zawodowy, rodzinny i biologiczny*;
- Walery Pisarek wyróżnia *odmiany zawodowe i środowiskowe*;
- według Danuty Buttler *styl informacyjno-bytowy* powołał do istnienia *gwary profesjonalne*, a styl potoczny – *koleżeńskie*;
- Bronisław Wiczorkiewicz stosuje podział na *gwary zawodowe i środowiskowe*;
- Aleksy Awdiejew, Janina Labocha, K. Rudek rozróżniają *teksty mówione rodzinne, towarzyskie i specjalistyczne*.

Kryterium socjologiczne stosują również obcojęzyczni autorzy typologii odmian językowych⁶:

⁶ Klasyfikacje obcojęzyczne omawiam za S. Grabiasem (1994: 119-120). W szczególności chodzi tu o klasyfikacje Bondaletowa, Sieriebriennikowa, Casaresa i Żyrmunskiego.

- Wasilij D. Bondaletow i B.A. Sieriebriennikow wyróżniają: *języki profesjonalne* i *żargony grupowe*;
- Julio Casares dzieli *partykularyzmy* (słownictwo o zawężonym zasięgu) na *społeczne* i *profesjonalne*.

Najpełniej jednak kryterium socjologiczne zastosował Aleksander Wilkoń. Wyróżnił on: *odmiany socjalne* (*socjolekty*), *odmiany zawodowe* (*profesjolekty*), *odmiany biologiczne* (*biolekty*), *odmiany psychosomatyczne* (*psycholekty*), a także *odmiany rodzinne* (*familiolekty*) i języki osobnicze – *idiolekty*. Badacz ten przeprowadził dodatkowo klasyfikację *socjolektów* (w jego rozumieniu – odmian niezawodowych, środowiskowych i socjalnych), dzieląc je na: a) *socjolekty* ważnych grup społecznych (np. górnicy), b) *socjolekty* tajne i półtajne – *kontrjęzyki*, c) *socjolekty* środowiskowo-towarzyskie, d) *socjolekty* grup oficjalnych, zinstytucjonalizowanych (np. wojsko).

- 5. Kryterium tajności** – tajność to cecha będąca wynikiem intencjonalnego kodowania informacji w taki sposób, by była dostępna wyłącznie członkom danej wspólnoty. Kryterium to sankcjonuje obecność opozycji *tajność* // *jawność* bądź też pozwala wyodrębnić nieopozycyjną, samodzielną grupę odmian tajnych. Pisali już o tym Baudouin de Courtenay, Karol Appel (1908: 30), Henryk Ułaszyn (1951) i Zenon Klemensiewicz, jednak pierwszy raz kryterium tym posłużył się Stanisław Urbańczyk. Tajne odmiany języka określił on mianem *żargonów*, wyłączając je przy tym poza ramy języka etnicznego. Tajność jako kryterium podziału jest stosowana również przez Buttler (*gwary maskujące*), Wilkonia (*kontrjęzyki*), Bondaletowa (*języki umowne*); jest to kryterium popularne w językoznawstwie anglosaskim, które pozwala wyróżnić odmianę celowo tajną – *cant* – oraz odmianę powszechnie dostępną – *slang* (Grabias, 1994: 119).
- 6. Kryterium funkcjonalne** – rozpatruje funkcje poszczególnych odmian języka, przy czym najczęściej mówi się o *profesjonalnej funkcji komunikatywnej* oraz o *funkcji ekspresywnej*. Podział ten odnajdziemy w pracach Wiktora M. Żyrmunskiego. Rozróżnia on *argot* o funkcji komunikatywnej i *żargon* o funkcji ekspresywnej. W Polsce kryterium funkcjonalne stosuje Buttler, dzieląc gwary na *nominatywne* (uzupełniające braki w słownictwie), *maskujące* (tajne), *ekspresywne* (koleżeńskie). Stanisław Kania odnajduje funkcję ekspresywną również w *gwarach środowiskowych* oraz w *sztucznej terminologii* gwary zawodowej. Kryterium funkcjonalne stało się też podstawą najpełniejszej polskiej klasyfikacji społecznych odmian języka – autorstwa Grabiasa⁷.

Należy raz jeszcze podkreślić, że przedstawione wyżej kryteria zostały w zasadzie wypracowane na marginesie ogólnoteoretycznej dyskusji na temat istniejących

⁷ Pełne omówienie koncepcji S. Grabiasa znajduje się w dalszej części tego rozdziału.

odmian współczesnej polszczyzny. W efekcie powstały klasyfikacje, które ciągle wymagają potwierdzenia w pełniejszych badaniach materiałowych, co w niczym nie podważa ich zasadności.

W tym miejscu nie sposób pominąć kilku uwag:

1. Każde z wymienionych kryteriów może być jedynym wyznacznikiem podziału. Powstają wówczas klasyfikacje jednorodne – wytyczane pojedynczym czynnikiem (Klemensiewicz, Kurkowska, Skorupka i Żyrmunski). Kryteria te mogą również występować łącznie, tworząc klasyfikacje mieszane (Urabańczyk, Bondaletow, Sieriebriennikow i Casares).
2. Wymienione opracowania charakteryzują się nagromadzeniem terminów dotyczących zjawisk najogólniejszych (*język, styl, odmiana, wariant*), poszczególnych elementów typologii (*słownictwo, gwara, żargon, slang, argot*), a nawet kryteriów ich klasyfikacji (*tajność, umowność, kodowanie; zawodowość, profesjonalność, fachowość*). Konieczne wydaje się zatem uporządkowanie owego terminologicznego chaosu.
3. Nietrudno dostrzec, że taka liczba kryteriów klasyfikacji wynika z przyjmowania odmiennych perspektyw badawczych przez poszczególnych autorów, w związku z tym istnieje chyba możliwość ich zredukowania. I tak kryterium precyzji znaczeniowej (*terminologia // metaforyka*) w jakimś stopniu pokrywa się z podstawowymi kategoriami socjologicznymi (*grupa zawodowa // grupa środowiskowa*) oraz z funkcjami języka (*funkcja komunikatywna // funkcja ekspresywna*). Kryteria te – jak się zdaje – określają to samo zjawisko. Z jednej strony chodzi o specjalizację, terminologizację i precyzję znaczeniową słownictwa grupy zawodowej, z drugiej – o metaforyzację i emocjonalizację mowy grupy środowiskowej (niezawodowej).

Ostatecznie mamy więc do czynienia z ograniczoną liczbą kryteriów:

Pierwsze dwa – to kryteria zewnętrzne, które pozwalają wyodrębnić społeczne odmiany języka z języka etnicznego. Kryterium dostępu wyróżnia w języku etnicznym: a) *słownictwo powszechne* (ogólne), b) *słownictwo niepowszechne* (Pisarek; Grabias), kryterium terytorialne zaś wyróżnia wśród *języków specjalnych*: a) *języki zawodowe*, b) *gwary zawodowe* (Klemensiewicz).

Kolejne kryterium – to połączenie kryterium semantycznego i funkcjonalnego z socjologicznym, rzecz jasna możliwe wyłącznie przy założeniu, że istnieje odpowiedniość między funkcją grupy a funkcją języka. Grabias (1994: 139) proponuje wprowadzenie terminu *funkcja profesjonalno-komunikatywna* odnośnie do grup zawodowych, nastawionych na komunikację w dziedzinie wykonywanego zawodu. Autor proponuje również, by pozostawić określenie *funkcja ekspresywna* dla grup środowiskowo-towarzyskich, w których komunikacja jest ukierunkowana na wyrażanie ekspresji, a nie na wymianę informacji.

Ostatnie kryterium to tajność, która odróżnia wypowiedzi celowo tajne od jawnych.

2.2. Koncepcja funkcjonalna Stanisława Grabiasa

Opisane kryteria wewnętrzne (w wersji zredukowanej) pozwoliły Grabiasowi na opracowanie najpełniejszej współczesnej typologii społecznie uwarunkowanych odmian języka. W tym miejscu warto koncepcję tę szczegółowo omówić.

Grabias w przywoływanej już pracy *Język w zachowaniach społecznych* wyróżnia trzy nadrzędne *kategorie socjolektalne*, umożliwiające klasyfikację socjolektów: zawodowość, ekspresywność i tajność. Są to trzy parametry, od których będzie zależeć typ badanego przez nas socjolektu, przy czym decyduje cecha, która w mowie grupy widoczna jest najwyraźniej.

Zawodowość. Poziom zawodowości socjolektu można ustalić za pomocą metod empirycznych. W zasadzie wystarczy odpowiedzieć na trzy podstawowe pytania:

- Czy badane słownictwo dotyczy profesjonalnej sfery życia grupy, czy sfery nieprofesjonalnej (ogólnoludzkiej) i jaki jest stosunek jednej warstwy leksyki do drugiej?
- Czy badane słownictwo realizuje potrzebę nominacji, a więc nazywa to, co nienazwane, czy też określa zjawiska już istniejące w języku za pomocą nowych środków?
- Czy badane słownictwo cechuje skrótowość, czy też peryfrastyczność?

Odpowiedzi na te pytania, wsparte danymi statystycznymi, pozwolą każdemu badaczowi zidentyfikować socjolekty, w których dominuje leksyka dotycząca życia profesjonalnego grupy, realizująca potrzebę nominacji i skrótowości, oraz takie, w których przeważa leksyka werbalizująca nieprofesjonalne (ogólne) obszary życia, dublująca nazwy już istniejące w języku potocznym, leksyka najczęściej peryfrastyczna.

Załóżmy, że badamy język pracowników pewnego tartaku. By określić stopień jego zawodowości, wystarczy policzyć stosunek wyrazów związanych z pracą w tartaku do wyrazów związanych ze światem poza tartakiem. Jeśli więcej jest tych pierwszych – ewidentnie mamy do czynienia z socjolektem zawodowym.

Warto pamiętać, że zawodowość jako kategoria socjolektalna pozwala wydzielić zawodowe i niezawodowe sposoby grupowej komunikacji.

Ekspresywność. Rozpatrując socjolekty w kategoriach ekspresywności, należy stwierdzić, czy badana leksyka służy wewnątrzgrupowej wymianie informacji

(funkcja komunikatywna), czy też jest wyrazem stosunku grupy do rzeczywistości. W zależności od tego Grabias wyróżnia socjolekty ekspresywne (podporządkowane ekspresji) i nieekspresywne (podporządkowane komunikacji).

Konieczne przy tym wydaje się podkreślenie pewnej prawidłowości. Oczywiście jest bowiem, że obie klasyfikacje w dużym stopniu się pokrywają, co oznacza, że socjolekty zawodowe są równocześnie nieekspresywne, a niezawodowe – ekspresywne. Stąd właśnie wynika opozycyjny, według Grabiasa, charakter zawodowości i ekspresywności, a także pierwszy etap klasyfikacji, w którym wyróżnia autor socjolekty zawodowe i ekspresywne.

Wracając do naszego przykładu – jeśli okazałoby się, że w zebranych w tartaku materiale językowym przeważają wyrazy niezawodowe, to prawdopodobnie nie nazywałyby one nowych elementów rzeczywistości, a raczej zastępowały nazwy już istniejące i używane poza grupą. Zestaw tych nazw byłby zapewne wyrazem innego stosunku grupy do rzeczywistości.

Tajność. Kolejna cecha różnicuje socjolekty z innego punktu widzenia. W rozumieniu Grabiasa tajność jest celowym kodowaniem informacji przez grupę, która w ten sposób próbuje ograniczyć do siebie dostęp. Tajność wypowiedzi istnieje „najczęściej w środowiskach zamkniętych, a jej celem nadrzędnym jest izolacja grupy od reszty społeczeństwa” (Klemensiewicz, 1953: 129). Zdaniem Ułaszyna jest to przy tym cecha stopniowalna, wynikająca bądź z profesjonalnego, bądź z zabawowego charakteru społeczności (por. także Grabias, 1994).

Raz jeszcze warto zwrócić uwagę, że socjolekty tajne polegają na świadomym, celowym zabiegu kodowania przekazu, dokonywanym za pomocą różnych środków językowych. Najczęściej tajność przejawia się nadmiarem zapożyczeń, dodawaniem obcych formantów oraz tzw. morfemów maskujących (por. tzw. *kmina pojmwana*) lub neosemantyzacją, powodowaną fonicznym podobieństwem wyrazów lub ich części (adideacja).

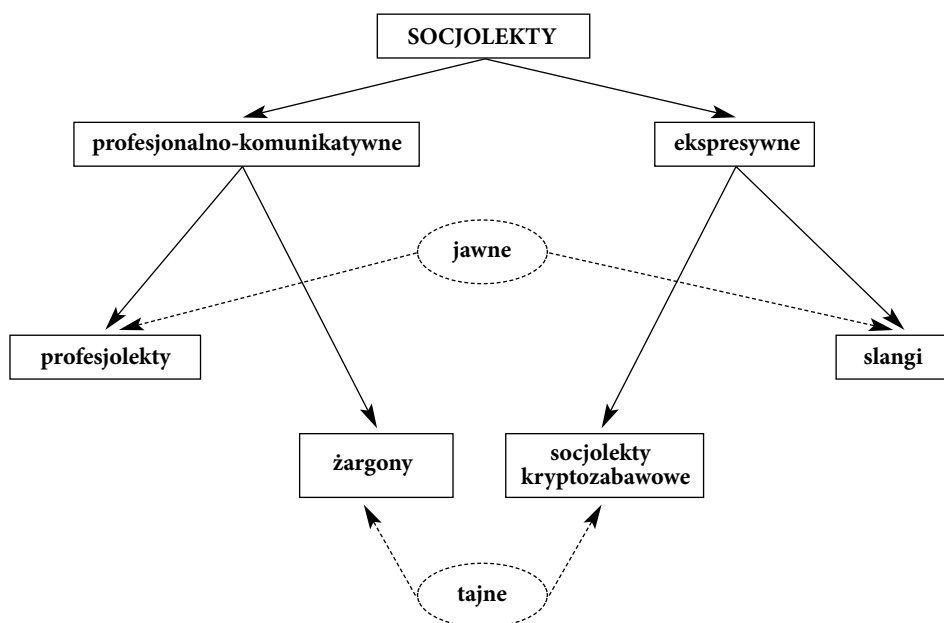
Kryterium tajności pozwoliło Grabiasowi wydzielić następujące typy *socjolektów* (1994: 138):

1. Socjolekty intencjonalnie tajne:
 - a) o tajności wynikającej z potrzeb zawodowej działalności członków grupy (np. żargon złodziejski),
 - b) o tajności zabawowej (np. mowa dzieci typu *kacokatykarokabisz?*).
2. Socjolekty intencjonalnie jawne:
 - a) o szerokiej komunikatywności (np. slang studencki),
 - b) o wąskiej komunikatywności (np. odmiany zawodowe).

Ostateczna klasyfikacja – dokonana z punktu widzenia zawodowości, ekspresywności i tajności – przedstawia się u Grabiasa następująco (zob. też rys. 1.):

1. Socjolekty o prymarnej funkcji profesjonalno-komunikatywnej:
 - a) **języki zawodowe** – odmiany o charakterze jawnym, w którym dobór środków językowych jest podporządkowany ścisłemu przekazywaniu myśli,
 - b) **żargony** – intencjonalnie tajne odmiany języka, w których środki językowe są podporządkowane takiemu kodowaniu informacji, aby była ona dostępna tylko dla osób wtajemniczonych.
2. Socjolekty o prymarnej funkcji ekspresywnej:
 - a) **slangi** – jawne odmiany języka, w których dobór środków językowych podporządkowany jest ekspresywności,
 - b) **odmiany kryptozabawowe**.

Rys. 1. Klasyfikacja socjolektów według S. Grabiasa



Nie sposób nie docenić wartości proponowanej przez Grabiasa koncepcji. Jest to pierwsze tak pełne i szczegółowe opracowanie społecznych odmian języka polskiego, zwieńczone klasyfikacją funkcjonalną, poprzedzoną obszerną analizą ogólnoteoretycznych zagadnień socjolingwistyki. Podkreślić również należy doniosłość faktu, iż omawiana monografia dostarcza uporządkowanych kryteriów klasyfikacyjnych, zdefiniowanych terminów oraz precyzyjnych metod badawczych.

Z drugiej strony – wydaje się, że niektóre punkty w koncepcji Grabiasa warto jeszcze przedyskutować.

Po pierwsze – zdaniem autora zawodowość dominuje w leksyce dotyczącej profesjonalnego życia grupy, powstałej w efekcie potrzeby nominacji. Cechą tak rozumianego słownictwa jest przede wszystkim precyzja semantyczna, podporządkowanie celom komunikacji i logice, brak ekspresywności i elementów zbędnych z punktu widzenia wykonywanego zawodu oraz skrótowość (Grabias, 1994: 128-129). Taka definicja wskazywałaby na to, że profesjonalizmy można w zasadzie sprowadzić do terminologii naukowo-technicznej, a przecież grupy zawodowe posługują się – jak się wydaje – zarówno oficjalną terminologią, jak i jej nieoficjalnym, potocznym i metaforycznym odpowiednikiem (por. Kurkowska, Skorupka, 2001: 104).

Dodatkowo – kluczową cechą Grabiasowej *zawodowości* jest logika i precyzja znaczeniowa, a nie – jak można by przyjąć – profesjonalna tematyka wszystkich wypowiedzi. Prowadzi to do sytuacji, w której wyrazy dotyczące zawodowej sfery życia, a będące jej nieprecyzyjną i metaforyczną werbalizacją, nie są uznawane za profesjonalizmy (por. Grabias, 1994: 132).

Zresztą sam termin *zawodowość* w pewnym sensie zawęża omawiane tu zjawisko, ponieważ cecha ta przysługuje wyłącznie grupom wykonującym oficjalny, zinstytucjonalizowany zawód. Wydaje się jednak, że podobnie komunikują się również grupy amatorów, hobbystów itp., którzy mimo wszystko posiadają profesjonalną wiedzę i fachowe umiejętności (np. filateliści i numizmatycy). Takie ujęcie problemu zapewniłby termin *profesjonalność*, który byłby w zgodzie z istniejącymi już określeniami typu *profesjolekt*, *profesjonalizm*.

Druga wątpliwość dotyczy kategorii tajności. Warto w tym miejscu przywołać pogląd Wilkonia, który przyjmuje, że tajność we współczesnej komunikacji społecznej nie odgrywa już tak znaczącej roli. Wilkoń sądzi, że intencjonalne kodowanie przekazu obecne jest dziś jedynie w mowie grup przestępczych, a zatem w kilku zaledwie wypadkach, co podważa sensowność uznawania jej za cechę ogólną (*kategorię socjolektalną* według Grabiasa). Badacz dodaje jeszcze, że gwarra złodziejska jest dziś tylko reliktem przeszłości, a istotą grypsery nie jest ukrywanie informacji, lecz rekonstruowanie świata (Wilkoń, 1989: 98).

Zdaniem Grabiasa – nadrzędną cechą tajności jest działanie świadome (celowe kodowanie informacji), co pozwala stworzyć opozycję *intencjonalna tajność // intencjonalna jawność*. Łatwo zaakceptować pierwszy człon tej zależności, trudno natomiast uznać jawność odmian językowych za świadomy wybór ich użytkowników. Owa intencjonalność jest, jak się zdaje, cechą jednostronną – to znaczy odnosi się wyłącznie do odmian tajnych.

Trudno również z perspektywy badacza określić stopień intencjonalności lub nieintencjonalności danego socjolektu, w związku z czym bardziej zasadne wydaje się spojrzenie na tę kwestię z innego punktu widzenia (będzie o tym mowa).

Trzecie zastrzeżenie związane jest z pojęciami peryfrazy i skrót. Przypomnijmy – obie kluczowe dla omawianej koncepcji kategorie socjolektalne, czyli zawodowość i ekspresywność, określa się na podstawie sposobu ujmowania rzeczywistość. Innymi słowy, zawodowość komunikacji polega na skrótowym opisywaniu świata, ekspresywność zaś – na peryfrastycznym. Widać wyraźnie, że w koncepcji Grabiasa pojęcia te mają charakter opozycyjny (Grabias 1994: 129), choć autor dopuszcza możliwość ich występowania (w różnym natężeniu) we wszystkich socjolektach – zarówno zawodowych, jak i ekspresywnych.

Obecność skrót i peryfrazy we wszystkich typach socjolektów jest wynikiem działania dwóch przeciwstawnych tendencji rozwojowych współczesnej polszczyzny. Pierwsza z nich – tendencja do ekonomiczności – prowadzi do posługiwania się skrótem zarówno w grupach zawodowych, jak i niezawodowych. W pierwszym wypadku – proces ten przyspiesza wymianę precyzyjnych informacji, w drugim zaś – może być rezultatem naturalnej potrzeby lub zabawy i gry językowej⁸. Druga tendencja – tendencja do jasności i precyzji – również może powodować posługiwanie się skrótem, a to w celu uniknięcia wyrażen rozbudowanych i wieloznacznych, może także powodować stosowanie peryfraz w celu zwiększenia precyzji komunikacji. Skrót i peryfraza mogą być także wynikiem celowych gier i zabaw językowych, które z reguły są przeciwieństwem wieloznaczności i wielosłowności.

Mówiąc krótko – tylko rozpatrzenie skrót i peryfrazy w kategoriach tendencji rozwojowych języka oraz pragmatycznego celu takiego bądź innego ujmowania rzeczywistości pozwala wyjaśnić obecność obu elementów w odmianach profesjonalnych i nieprofesjonalnych.

Kolejnym ważnym pojęciem w omawianej tu koncepcji jest synonimia. Grabias pisze o niej tak: „Znamienną cechą slangu studenckiego jest nadmiar elementów leksykalnych. Serie synonimów, wyrazów znaczeniowo tożsamy, dających się w tekście bez zmiany sensu wymienić (a więc tautonimów), rozbudowane są do rozmiarów niezwykłych” (Grabias, 1994: 132).

We fragmencie tym dominuje perspektywa odbiorcy gotowego słownika. Z tego punktu widzenia określonym zjawiskom rzeczywistości faktycznie odpowiadają zbiory synonimów. Słownictwo to gromadzono jednak w określonym czasie, co wymaga spojrzenia z perspektywy diachronicznej. Innymi słowy – konieczne jest wprowadzenie kategorii *efemeryczności* słownictwa slangowego, w której świetle listy synonimów staną się zbiorem wyrażen okazjonalnych i jednorazowych, znikających często zaraz po pierwszym użyciu. W socjolektach ekspresywnych synonimów nie używa się zamiennie, gdyż jednostki te nie funk-

⁸ Skrót nie jest wyłączną cechą terminologii naukowo-technicznej. Przemawia za tym fakt, że dążenie do skrót występuje również w stylu potocznym (por. Kurkowska, Skorupka, 2001: 239).

cjonują w tym samym czasie. Wydaje się, że ich postulowana synonimiczność jest wynikiem procesu zestawienia tych leksemów w tworzonym przez badacza słowniku, a nie wymiennego używania ich w mowie.

Najbardziej dyskusyjnym miejscem w teorii Grabiasa są przykłady socjolektów, którymi autor ilustruje swoją koncepcję. Badacz podaje m.in. przykłady żargonu ochwieśnickiego, złodziejskiego i więziennego jako reprezentację tajnych odmian podporządkowanych funkcji profesjonalno-komunikatywnej. Slang studencki i uczniowski są zaś przykładem odmian jawnych, w których dominuje ekspresja.

Z powyższego zestawienia można wyciągnąć przynajmniej dwa istotne wnioski.

Po pierwsze, taka egzemplifikacja łączy płaszczyznę historyczną ze współczesną, w efekcie czego omawiana klasyfikacja w znacznym stopniu dotyczy odmian, które – jak *żargon ochwieśnicki* – już nie istnieją. Chyba tylko dzięki temu zabiegowi da się obronić istnienie grup zamkniętych, których tajna działalność jest współcześnie mocno utrudniona⁹. W efekcie powstaje klasyfikacja spójna i logiczna, ale odpowiadająca w niewielkim stopniu współczesnej rzeczywistości socjolektalnej.

Po drugie, warto zauważyć, że autor kilku odmianom przypisuje identyczne cechy. Problematiczne wydaje się jednak wspólne potraktowanie *żargonu złodziejskiego* i *więziennego*, w których – wedle tej interpretacji – dominuje tajność i komunikacja w obrębie zawodu. Dyskusyjne jest również zestawienie *slangu studenckiego* z *uczniowskim*, w których miałyby dominować jawność i ekspresja¹⁰.

Osobną sprawą jest problem istnienia w chwili obecnej *slangu studenckiego*. Część zgromadzonego w *Słowniku gwary studenckiej* słownictwa można odnaleźć przecież w polszczyźnie potocznej i wszystkich młodzieżowych odmianach języka, co w połączeniu z tym, że zbierano je nie tylko wśród studentów¹¹ i że tylko w jednej trzeciej dotyczy ono studiów, wywołuje potrzebę nowego spojrzenia na to zagadnienie¹².

⁹ Autor ma również ma tego świadomość: „Podział socjolektów na jawne i tajne da się utrzymać tylko wówczas, jeśli uwzględnimy historyczne tło ich funkcjonowania. Nowe warunki i formy życia eliminują sytuacje sprzyjające działalności dawnych zamkniętych grup społecznych” (1994: 138).

¹⁰ O ile w żargonie złodziejskim dominuje utajnianie przekazu, to w grypsersze chodzi bardziej o rekonstrukcję świata (Wilkoń). W slangu studenckim dominuje humor i zabawa (Grabias), w slangu uczniowskim ekspresja ma charakter zdecydowanie poważniejszy – jest buntem przeciwko narzuconej normatywno-szkolnej odmianie języka.

¹¹ Za studenckie, autorzy *Słownika gwary studenckiej* (1974) uznali wyrazy zanotowane również w innych (niestudenckich) środowiskach młodzieżowych, wyrazy uznawane za interżargon (znane np. grupom przestępczym i obecne w gwarze ludowej) oraz wyrazy obecne w polszczyźnie potocznej (Grabias, 1994: 183).

¹² Potwierdzenie tej hipotezy wymaga badań dwustronnych: ponownego opisu mowy studentów oraz porównania materiału *Słownika gwary studenckiej* z najnowszymi słownikami polszczyzny współczesnej i potocznej.

Poczynione tu uwagi w żaden sposób nie ujmują wartości pierwszego teoretycznego opracowania polskich socjolektów. Są one jedynie efektem inspiracji, których dostarczyła analiza omówionej wyżej koncepcji.

2.3. Koncepcja normatywistyczna Haliny Satkiewicz

Inne spojrzenie na interesujący nas tu problem przynosi artykuł Haliny Satkiewicz *Norma polszczyzny ogólnej a język subkultur* (1994: 9-17). Autorka rozpatruje zagadnienie społecznych odmian języka z perspektywy ich stosunku do powszechnej normy – obowiązującego wzorca – rozumianej jednak wielopoziomowo (norma wysoka, norma potoczna). Z tego punktu widzenia sposób mówienia danej grupy przechowuje określony intersubiektywny stosunek do rzeczywistości, a w szczególności do normy wzorcowej, przy czym wzorce poprawności fonetycznej i gramatycznej są w zasadzie akceptowane.

W myśl powyższej koncepcji autorka wyróżnia trzy podstawowe rodzaje grup społecznych, które tworzą własne sposoby porozumiewania.

1. Grupy kontestujące. Charakteryzują się świadomą opozycją do tego, co oficjalne, przy czym najczęściej istnieją na obrzeżach społeczeństwa (grupy przestępcze, grupy skinów, punków, fanów muzyki rockowej). Cechuje je również opozycja do wszelkich norm społecznych i w efekcie narzucenie własnej obligatoryjnej normy. Takie zideologizowanie wszelkich interakcji oraz represyjność doprowadzają do prób stworzenia kontrjęzyka o funkcji identyfikacyjno-wyodrębniającej. Satkiewicz odmiany te określa mianem *języków subkultur (subjęzyków)*, ponieważ powstały one z próby nadania mowie grupowej charakteru systemowego. Podstawowe cechy *subjęzyka* to: kwestionowanie normy ogólnej, obligatoryjność i represyjność, obecność w komunikacji zachowań magicznych oraz utożsamianie się z grupą jako cel interakcji (zamiast informowania o świecie).

2. Grupy tradycyjne. W tym wypadku grupa akceptuje normę kolokwialną, którą wzbogaca słownictwo profesjonalne (odmiany zawodowe) lub ekspresywne (odmiany towarzyskie). Grupy te tworzą środowiskowe odmiany języka, które można nazwać *socjolektami*, ponieważ współistnieją w społeczeństwie i są przez nie akceptowane. Tak rozumiane *socjolekty* cechuje brak przymusu, brak opozycji względem normy wzorcowej oraz komunikacja (specjalistyczna wymiana informacji) lub ekspresja.

3. Grupy prowincjonalne. Powstają w małych miastach (stąd inna nazwa *grupy małomiasteczkowe*) i charakteryzują się nieświadomością istnienia normy wzorcowej, podobieństwem do gwar ludowych i odrębnością nie tylko leksykalną, lecz i gramatyczną. Podkreślić też należy, że taki sposób mówienia przekra-

cza ramy grupowej komunikacji, uobecniając się tym samym we wszystkich innych sytuacjach.

Dla socjolingwisty najistotniejsze są grupy kontestacyjne i tradycyjne, ponieważ analiza świadomej postawy wobec normy pozwala odtworzyć świat wartości. Dla grup kontestujących będą to: wolność, siła, dominacja i pogarda dla słabych; dla grup tradycyjnych – więzi wynikające bądź ze wspólnych zainteresowań (grupy towarzyskie), bądź z zajęć zawodowych (grupy zawodowe), precyzyjność lub ekspresywność, skrót albo peryfrazja oraz inne cechy potocznej odmiany języka.

Omówiona koncepcja w niczym nie podważa dotychczasowych osiągnięć polskiej socjolingwistyki. Wprowadza natomiast nowe kryterium klasyfikacyjne – stosunek grupy do szeroko pojętej normy (językowej i pozajęzykowej), które pozwala przyrzeć się problemowi socjolektów z odmiennej perspektywy badawczej.

2.4. Najważniejsze terminy

Współczesna polska socjolingwistyka nie wypracowała, jak dotąd, ujednoliconego systemu precyzyjnych pojęć i terminów. Co prawda, kwestia terminologiczna nie jest aż tak ważna, jak stworzenie podstawowych narzędzi badawczych, jednakże sytuacja ta prowadzi do tego, że prace o socjolektach różnią się co do podstawowych pojęć i ich definicji. Oczywiście jest, że terminologiczno-definicyjny chaos uniemożliwia skuteczne opracowanie jakiegokolwiek zagadnienia, dlatego wskazane byłoby posługiwanie się w ramach jednego nurtu badawczego względnie jednoznacznym zestawem pojęć (por. Grabias 1994).

1. Jeśli chodzi o terminy najogólniejsze, tzn. różnicujące poszczególne warstwy współczesnej polszczyzny, spotkać można określenia typu: *odmiana*, *wariant* i *styl*. Zakładając, że wyrażenia te określają to samo zjawisko, bardziej uzasadnione wydaje się – w myśl rozróżnienia Bartmińskiego (1991: 11-16) – stosowanie terminów *odmiana* i *wariant*. Badacz ów sądzi, że *style* – w przeciwieństwie do odmian – są dla języka kategorią obligatoryjną, ponieważ funkcjonują jako system zjawisk wzajemnie się określających, są przy tym jednostkami układu zamkniętego.

Odmiana językowa to kategoria o charakterze fakultatywnym, ponieważ jest ona uwarunkowana istnieniem konkretnej grupy społecznej, przez co stanowi element zbioru otwartego.

Wymienionym terminom zawsze towarzyszą odpowiednie przydawki określające. W tym wypadku najczęściej mówi się o *społecznych* lub *socjalnych* (uwarunkowanych społecznie lub socjalnie) *odmianach języka*. Są to określenia synonimiczne, co ze względu na nieprecyzyjność znaczeniową nastrocza wiele problemów

definicyjnych, ponieważ prowadzi do łącznego traktowania *socjolektów* (w rozumieniu Wilkonja i Grabiasa) z *gwarami ludowymi* i z *dialektami miejskimi*.

Termin *społeczne (socjalne) odmiany języka* oznacza warianty powstałe w grupach połączonych pewnym rodzajem więzi społecznej (jak wiek, płeć, zawód, hobby itd.), nie zaś terytorialnej. Pozwala to usunąć poza ramy poruszanego zagadnienia gwary ludowe i dialekty miejskie.

2. Osobno potraktować należy dyskusyjne określenia mające za podstawę termin *język*. Problem polega na tym, że wyraz ten występuje tu w specyficznym znaczeniu, które pomija systemowość i potencjalność jako cechy języka, a eksponuje komunikatywność. Takie rozumienie jest pozbawione precyzji i ścisłości znaczeniowej i wprowadza do językoznawstwa potoczne ujmowanie języka jako ‘specyficznego sposobu mówienia’ (por. wyrażenia potoczne: *język kwiatów, gestów, świateł ulicznych* itp.). Trudno również w tym wypadku rozumieć wyrażenie *język grupy społecznej* jako ‘system znaków i reguł’, ponieważ mowa grupowa nie jest odrębnym systemem językowym.

Termin *język* najczęściej jest przydawką określającą o znaczeniu ‘uwarunkowany społecznie’ (*języki specjalne* – Milewski, *języki wyspecjalizowane* – Furdal), przydawką gatunkującą, która eksponuje rodzaj więzi (*języki zawodowe* – Klemensiewicz) lub cechę charakterystyczną (*język tajny* – Ułaszyn).

3. Nieco inne znaczenie przypisuje się wyrażeniom typu *język subkultur, subjęzyk* i *kontrjęzyk*. Chodzi tu o mowę zamkniętych i odizolowanych od społeczeństwa grup, które, świadomie negując obowiązujące normy społeczne, dążą do stworzenia własnych, obligatoryjnych systemów wartości, a przede wszystkim własnego, niezależnego systemu językowego (Satkiewicz, 1994: 12). Takie zdefiniowanie powyższych pojęć podkreśla intencjonalne dążenie do systemowości, a równocześnie niemożność pełnej rekonstrukcji języka.

4. W literaturze upowszechnił się również termin *gwara*¹³ (*gwara zawodowa, studencka, więzienna, lekarska* itp.), przy czym odpowiada on zdefiniowanemu wyżej terminowi *język*, informuje ponadto, że chodzi tu o „jednostkę mniejszą, wchodzącą w skład większej (tj. języka) z zastrzeżeniem, że jednostka ta powstała wskutek pionowego, nie zaś poziomego podziału języka” (Grabias 1994: 121). Termin ten również należałoby odrzucić, ponieważ jest wynikiem przeniesienia na grunt socjolingwistyki metod i pojęć dialektologii.

Dopuszczalne jest natomiast używanie tego terminu w rozumieniu Klemensiewicza – tzn. jako ‘sposobu mówienia danej grupy powstałego na gruncie gwary ludowej, a nie polszczyzny potocznej’¹⁴.

¹³ Terminem tym posługują się Z. Klemensiewicz, D. Buttler oraz B. Wieczorkiewicz.

¹⁴ W tym sensie wyrażenie *gwara uczniowska* oznacza kontaminację cech socjolektu uczniowskiego z cechami gwarowymi.

5. Chęć uniknięcia nieporozumień, wynikających z używania terminów *język i gwara*, spowodowała stosowanie określeń typu *słownictwo zawodowe, sportowe, lekarskie* itp. Wynika to z twierdzenia, że jedynym elementem, odróżniającym mowę grupy od mowy ogółu, jest właśnie leksyka. Dodać należy, iż najczęściej proponuje się oddzielenie leksyki grup zawodowych i niezawodowych (kryterium precyzji znaczeniowej), co powołuje do istnienia dwa terminy: *terminologia zawodowa* i *słownictwo środowiskowe* (Urbańczyk).

Moim zdaniem, termin ten jest zbyt ogólny i w pewnym sensie zawęża problem, ponieważ podświetla nie sam akt mowy (wypowiedź, sytuacja komunikacyjna), lecz zbiór wyrazów, który w efekcie tego aktu powstał (Grabias 1994: 122).

6. Obecnie w polskiej socjolingwistyce zaczyna dominować termin *socjolekt*, przy czym występuje on przynajmniej w trzech znaczeniach. Po raz pierwszy wprowadził go Wilkoń (1989:92) w znaczeniu: „sposób mówienia grup niezawodowych (środowiskowych)”. Satkiewicz przez socjolekt rozumie „sposób mówienia grup tradycyjnych, istniejących w obrębie społeczeństwa i przez nie akceptowanych” (Satkiewicz, 1994: 22). Najszerzej termin ten definiuje Grabias jako „odmiany języka powstałe we wspólnotach ludzkich wyznaczonych pewnym rodzajem więzi społecznej” (Grabias, 1994: 97).

Szerokie rozumienie tego pojęcia pozwala uniknąć wieloznaczności wywołanej użyciem innych terminów, dlatego też we współczesnych badaniach termin *socjolekt* powinien występować w znaczeniu nadanym mu przez Grabiasa.

7. Podobne, ogólne, znaczenie przyjmuje termin *żargon*. Z jednej strony, mówi się o *żargonie sportowym, studenckim, lekarskim*, z drugiej zaś – odmawia mu się charakteru naukowego, ponieważ jest on nacechowany emocjonalnie¹⁵. Warto jednak pamiętać, że termin *żargon* w podstawowym znaczeniu eksponuje tajność i kastowość, a zatem słuszne wydaje się znaczenie nadane mu przez Urbańczyka, ograniczające jego zakres do tajnych odmian języka (Urbańczyk, 1956: 25).

8. Kania upowszechnił francuski termin *argot* (1995a), przez który rozumie „odmianę języka narodowego właściwą określönemu środowisku społecznemu lub zawodowemu, różniącą się od języka ogólnego w zakresie słownictwa” (Kania, 1995: 7-18). W pojęciu tym zawierają się zatem zarówno odmiany tajne, jak i dialekty miejskie, a elementy różnych *argotów* przedostają się do polszczyzny potocznej, tworząc zabarwioną ekspresywnie warstwę *argotyzmów*.

9. Grabias proponuje angielski termin *slang* w znaczeniu: „socjolekt jawny, powstały w grupach o dominującej funkcji ekspresywnej”, przeciwstawiając go *żargonowi*: „socjolektowi tajnemu, o dominującej funkcji profesjonalno-komunikatywnej” (Grabias 1994: 123).

¹⁵ Opinie te można spotkać u H. Ułaszyna i Z. Klemensiewiczza (por. Ułaszyn, 1951: 16 oraz Klemensiewicz, 1953: 39).

10. Wilkoń wprowadza termin *profesjolekt* dla określenia mowy grup profesjonalnych i rozpoczyna się tworzenie analogicznych nazw za pomocą sufiksu *-(o)lekt*. Obok *socjolektu*, *profesjolektu* i *idiolektu* powstają: *familiolekt* – ‘mowa rodzinna’, *biolekt* – ‘mowa rówieśnicza’, *psycholekt* i inne.

11. Za przestarzałe należy już uznać rodzimy termin *szwargot* (Estreicher, 1903 – ‘tajna odmiana języka’) oraz *wiech*.

2.5. Zmiana perspektywy

Czy możliwa jest inna klasyfikacja socjolektów? Wydaje się, że tak. Socjolekt jest przecież tworem grupowym i – jako taki – przekazuje pewien ujednoczony sposób odczuwania świata. Ten wzorzec rozumienia rzeczywistości powstaje na bazie zespołu wartości cenionych w danej wspólnocie. Owa wypracowana w grupie i przechowywana w języku postawa wobec rzeczywistości i sposób jej manifestowania są tym, co wszystkie socjolekty wyraźnie różni. I tu wracamy do filozoficznego pytania z początku tej książki: jaki jest stosunek człowieka i jego mowy do świata? Problem ten można uznać za jedno z najważniejszych kryteriów, które pozwoli trochę inaczej podzielić wszystkie socjolekty.

Wydzielenie tego nowego kryterium (nazwijmy je: *kryterium stosunku grupy do rzeczywistości*) jest zatem konsekwencją spojrzenia na socjolekty z perspektywy podstawowego zagadnienia socjolingwistyki. W pewnym stopniu kryterium to pokrywa się z przedstawionym wyżej kryterium stosunku do normy wzorcowej Satkiewicz.

Norma, rozumiana wielopoziomowo i ujmowana w kategoriach nie tylko językowych, staje się czynnikiem organizującym społeczną rzeczywistość. Każde nowe środowisko, chcąc istnieć w społeczeństwie, musi w jakiś sposób zareagować na zastane, tradycyjne reguły współżycia, normy obyczajowe, kulturowe i językowe. Postawa ta jest w gruncie rzeczy reakcją na rzeczywistość i w znacznym stopniu kształtuje nie tylko mowę (socjolekt), lecz i wszelkie inne grupowe zachowania.

Kryterium stosunku do rzeczywistości należy rozumieć szeroko, jako ukształtowaną grupowo postawę, wynikającą ze świadomej decyzji lub nieświadomego wyboru. Postawa ta ujawnia się w postaci systemu wartości determinujących zachowania w grupie, dzięki czemu można ją odtworzyć w trakcie analizy wypowiedzi. Od wyborów dokonywanych przez uczestników każdej wspólnoty zależy ostateczny kształt socjolektu, który jest w tym wypadku traktowany jako zapis odczuwania świata.

Unikając niepotrzebnych rozważań, można przyjąć, że zbiorowa postawa wobec rzeczywistości to podmiotowy punkt widzenia, który może się realizować w trzech wariantach¹⁶:

- akceptacja – grupa świadomie zgadza się na istniejące w społeczeństwie normy, nakazy i zakazy;
 - bierność – stosunek do rzeczywistości normatywnej nie dla grupy istotny,
 - negacja – gdy społeczność nie akceptuje zewnętrznie narzuconej sytuacji.
- Triada ta wymaga dwóch uściśleń.

Po pierwsze, zarówno akceptacja rzeczywistości, jak i bierność wobec niej ostatecznie sprowadzają się do jednego – do braku sprzeciwu, a w rezultacie – do życia w zgodzie z otaczającym światem.

Po drugie, negowanie rzeczywistości może być wynikiem światopoglądowego buntu i kontestacji, ale może też – wymaga to szczególnego podkreślenia – być efektem równie aktywnej, lecz mniej poważnej gry wszelkimi możliwymi elementami otaczającego świata. W tym ostatnim wypadku można mówić o swoistej postawie ludycznej.

W obliczu tych konstatacji kryterium stosunku do rzeczywistości pozwala wyodrębnić trzy różne postawy: akceptację (zgoda i / lub bierność), postawę ludyczną oraz negację, a każdej z nich przyporządkować jeden typ socjolektów.

Pierwszy typ można nazwać **socjolektem tradycyjnym**. Powstaje on w społecznościach, które akceptują swoją sytuację i zgadzają się na dyktowane przez resztę społeczeństwa zasady społecznej interakcji. Będą to, z jednej strony grupy profesjonalne, które spaja wspólne wykonywanie zawodu, z drugiej – grupy środowiskowe, połączone podobnym zainteresowaniem lub *hobby*. Podstawową cechą, charakteryzującą oba rodzaje grup jest potrzeba komunikacji w wąskim zakresie, wytyczonym rodzajem więzi. Innymi słowy – wszystkie grupy tradycyjne werbalizują tylko niewielki fragment otaczającej rzeczywistości, nie wychodząc poza ramy wyznaczone przez grupowe sytuacje komunikacyjne.

Cechą wszystkich socjolektów tej kategorii będzie niezbyt rozbudowany obraz świata determinowany rodzajem więzi, oraz akceptacja norm potocznej komunikacji i wartości obecnych w społeczeństwie. Leksyka tych socjolektów, w zestawieniu z polszczyzną potoczną (standardową i substandardową), charakteryzuje się przede wszystkim zmianami ilościowymi, które wynikają z potrzeby nazwania nieobecnych w polszczyźnie potocznej elementów rzeczywistości grupowej lub z chęci stworzenia potocznego (często metaforycznego i ekspresywnego) odpowiednika terminologii naukowo-technicznej. W kategoriach funkcji teksto-

¹⁶ Podobnego zdania jest Satkiewicz, gdy pisze o postawach względem norm społecznych: tradycyjnej, kontestacyjnej i nieświadomej (Satkiewicz, 1994: 11).

wych można powiedzieć, że w socjolektach tych funkcje informacyjne dominują nad pozainformacyjnymi (sprawczą, nakłaniającą, ekspresywną i kreatywną).

Drugi typ można nazwać **socjolektem ludycznym**. Socjolekty takie powstają w społecznościach, dla których otaczająca rzeczywistość jest tylko pretekstem do gry i zabawy. Podstawowym elementem organizującym grupowe zachowania jest powszechna chęć przyjemnego spędzania czasu, przy czym więź grupotwórcza jest w tym wypadku silniejsza niż w grupach profesjonalnych, choć równocześnie słabiej zinstytucjonalizowana¹⁷. Najczęściej, obok wspólnych zainteresowań, czynnikiem spajającym stają się wiek i płeć, stąd grupy te często mają charakter rówieśniczy¹⁸.

Komunikację ludyczną cechuje nieoficjalność jako świadome przeciwstawienie kulturze oficjalnej. Człowiek – traktowany tu jako *homo ludens* – staje się współtwórcą pewnej rzeczywistości, która jest modyfikacją obowiązujących w społeczeństwie zasad. Przejawia się to najczęściej spontaniczną zabawą, swobodą artystycznością i humorem działań językowych. Cechy te, obecne przede wszystkim w slangach młodzieżowych i w mowie dzieci, nie podważają istnienia pewnej korelacji między socjolektem a grupową obyczajowością i konwencjami behawioralnymi. Uczestnictwo w grupie wymaga akceptacji pewnego typu zachowań, światopoglądu i odgrywania określonych ról.

Tego typu socjolekty wykraczają swą leksyką poza tematykę związaną z działalnością grupy. Werbalizacji podlega również świat zewnętrzny, przefiltrowany przez system wspólnych wartości. Najczęściej leksyka socjolektalna powstaje w tym wypadku w efekcie gry językowej, żywiołowej zabawy znaczeniami i formami wyrazowymi¹⁹, a co za tym idzie – wszelkimi obowiązującymi normami społecznej komunikacji. Podstawowe cechy to humor, dystans, kontrast rozumiane jako element wyrażania stosunku do rzeczywistości. Słownictwo socjolektów tego typu, okazjonalne i efemeryczne, nacechowane emocjonalnie, wpływa ostatecznie na zmieniony w stosunku do reszty społeczeństwa model odczuwania świata. Są to przede wszystkim zmiany jakościowo-ilościowe, ponieważ omawiane grupy tworzą własne warianty leksyki potocznej, często jednak niepotrzebnie z punktu widzenia komunikacji językowej rozbudowują repertuar środków. W wypowiedziach, które powstały w akcie tak zorientowanej komuni-

¹⁷ Mówiąc precyzyjniej – najczęściej w grupach tych występuje więcej nieformalnych więzi, jak wiek, czas i miejsce itp., brak natomiast więzi zinstytucjonalizowanych (zawód), narzucających oficjalne sytuacje komunikacyjne.

¹⁸ Tendencje do ludycznego traktowania życia są zdecydowanie najsilniejsze w rówieśniczych grupach dziecięcych i młodzieżowych.

¹⁹ Kolejny raz wypada posłużyć się słowami Baudouina de Courtenay. Pisał on o „malowniczości, soczystości i dzikiej poezji” tego typu wypowiedzi (1903: 269).

kacji, dominują funkcje pozainformacyjne (sprawcza, nakłaniająca, ekspresywna i kreatywna) oraz socjalizująca.

Trzeci, ostatni typ socjolektu można nazwać **kontestacyjnym** lub po prostu socjolektem subkulturowym. Odmiany tego typu powstają w środowiskach zamkniętych, istniejących na obrzeżach społeczeństwa²⁰. Podstawową cechą organizującą takie społeczności jest negatywny stosunek do otaczającej rzeczywistości, przejawiający się świadomym buntem, prowokacją oraz negowaniem wszelkich norm i konwencji społecznego życia. Prowadzi to do stworzenia alternatywnych i obligatoryjnych zachowań, wyselekcjonowanych i wykreowanych przez system ról społecznych oraz wartości charakterystycznych dla danej zbiorowości²¹. W opozycji do kultury oficjalnej tworzy się subkultura, której osią są wspólne przekonania, wartości oraz normy postępowania i myślenia. Doprowadza to do stworzenia mikrospołeczeństwa, w którym jakość życia i komunikacji określają grupowe wartości, obligatoryjne zachowania, represyjność, a także – narzucające określony światopogląd – autostereotypy. Komunikacja w tak funkcjonujących subkulturach jest podporządkowana tendencjom do językowego utożsamiania się z grupą i izolacji od reszty społeczeństwa. Leksyka nacechowana jest emocjonalnie (najczęściej negatywnie), przy czym ważną rolę odgrywają wszelkie formy rytuału i językowej magii. W porównaniu z leksyką powszechną występują tu przede wszystkim różnice jakościowo-ilościowe, tzn. dominującą rolę odgrywa słownictwo, które jest efektem prób rekonstruowania języka. Chęć stworzenia własnego grupowego kodu o charakterze systemowym wprowadza do użycia elementy nowe, obce lub świadomie kodowane – co zwiększa poczucie izolacji i gwarantuje bezpieczeństwo. W wypowiedziach grup tworzących subkulturę dominuje funkcja socjalizująca (wyodrębnianie i utożsamianie), znaczącą rolę odgrywają też wszystkie funkcje pozainformacyjne (sprawcza, nakłaniająca, ekspresywna i kreatywna).

Podkreślić należy, że przeprowadzona wyżej klasyfikacja przedstawia pewien stan modelowy, a więc jest w jakimś sensie tworem uproszczonym. Część istniejących obecnie polskich socjolektów w pełni mieści się w ramach wyznaczonego za pomocą kryterium stosunku do rzeczywistości podziału, identyfikacja innych nastęrcza pewnych trudności²².

²⁰ Dodać przy tym należy, że takie grupy mogły same się wyizolować (punkci, złodzieje), mogły też zostać usunięte poza nawias społeczeństwa przez innych (więźniowie, narkomani).

²¹ Zjawisko to należy bezpośrednio wiązać z pojęciem subkultury. Por. C. Czapów, *Spór o przydatność pojęcia subkultury w precyzowaniu problematyki badań socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” 1966, z. 3.

²² Trudność sprawia na przykład sklasyfikowanie socjolektu uczniowskiego, który jako slang ma charakter ludyczny. Jest on również wynikiem kontestacji oficjalnej, lekcyjnej, normatywno-szkolnej polszczyzny i jako taki często korzysta z grypsery, będącej wzorem świadomego buntu.

Przedstawiona klasyfikacja nie jest kolejną propozycją teoretycznego ujęcia poruszanego tu zagadnienia. Stanowi ona raczej dopełnienie koncepcji Grabiasa, a równocześnie kontynuuje nowsze tendencje w myśleniu o polskich socjolektach, wprowadzające do socjolingwistyki kategorie językoznawstwa normatywnego czy też pojęcie neofolkloru²³.

Pozostał do rozwiązania jeszcze jeden problem. Jak pamiętamy, tajność przestaje być ważnym kryterium klasyfikacji socjolektów. Współcześnie, kiedy znikają tajne odmiany języka, rodzi się potrzeba spojrzenia na socjolekty z innego punktu widzenia. Takie możliwości daje, moim zdaniem, uwzględnienie komunikacyjnego zasięgu socjolektu, czyli – krótko mówiąc – stopnia, w jakim dany socjolekt jest zrozumiały i dostępny. Oczywiście, klasyfikacja ta przyjmuje perspektywę przeciętnego użytkownika polszczyzny i jego zdolność do rozumienia komunikacji.

Podział socjolektów według tego kryterium pozwala wyodrębnić socjolekty o szerokim oraz o wąskim zasięgu komunikacyjnym.

Socjolekty o szerokim zasięgu komunikacyjnym są w znacznym stopniu zrozumiałe dla reszty społeczeństwa, ponieważ tworzą je grupy o charakterze otwartym, połączone luźną więzią grupotwórczą. Takie sposoby porozumiewania się powstają przede wszystkim na gruncie polszczyzny potocznej, która dostarcza poza warstwą fonetyczno-fleksyjną także materiału leksykalnego. W dużym stopniu zrozumiałe są przede wszystkim slangi oraz socjolekty nieprofesjonalnych grup rówieśniczych i towarzyskich. W ich mowie dominują neosemantyzmy, co ułatwia przenikanie takiej leksyki do polszczyzny potocznej.

Socjolekty o wąskim zasięgu komunikacyjnym, a więc z jakichś względów niezrozumiałe dla reszty społeczeństwa, są wewnętrznie bardziej zróżnicowane.

Po pierwsze – w grupie tej należałoby wyodrębnić socjolekty, których wąski zasięg komunikacyjny jest wynikiem specjalizacji grupowego życia. Chodzi tu przede wszystkim o profesjolekty, których niezrozumiałość nie wynika z naddawczej intencji, lecz jest efektem werbalizacji, nieznanego przeciętnemu człowiekowi, profesjonalnej sfery życia.

Po drugie – socjolekty, których niezrozumiałość jest celem komunikacji. Mowa tu o tajnych odmianach języka, których twórcy świadomie kodują przekaz, by odizolować się od reszty społeczeństwa lub ukryć przekazywane informacje.

Ostateczna klasyfikacja socjolektów według ich zrozumiałości przedstawia się następująco:

²³ Mowa tu o przytaczanym już artykule Satkiewicz oraz o referacie Zagólkowej, wygłoszonym podczas Forum Kultury Słowa, Wrocław 1995 (Zagólkowa, 1996, s. 229-240).

1. Socjolekty o szerokim zasięgu komunikacyjnym (zrozumiałe).
2. Socjolekty o wąskim zasięgu komunikacyjnym (niezrozumiałe):
 - a) profesjolekty – niezrozumiałe z powodu terminologizacji leksyki,
 - b) żargony – niezrozumiałe z powodu intencjonalnych zabiegów utajniających.

Powyższa klasyfikacja jest modyfikacją Grabiasowego podziału socjolektów według kryterium tajność. Wprowadzona zmiana zapewnia nielicznym przecież, intencjonalnie tajnym odmianom języka miejsce adekwatne do ich aktualnej roli w komunikacji społecznej.

3. Postępowanie badawcze

Poprzednie rozdziały tej książki miały dostarczyć początkującym badaczom/badaczkom teoretycznych i metodologicznych podstaw, bez których trudno byłoby opisać jakikolwiek socjolekt. Pora tu na dokładne omówienie tych aspektów grupowej komunikacji, które powinny być przedmiotem systematycznej i uporządkowanej analizy. Mówiąc prościej, w rozdziale tym odpowiemy na pytanie: co trzeba brać pod uwagę w trakcie badań socjolingwistycznych?

Przypomnijmy – socjolekt jest równocześnie tworem społecznym i językowym, dlatego musimy na niego spojrzeć z podwójnej perspektywy. Z jednej bowiem strony, trzeba opisać ludzi żyjących w grupie (wspólnotę komunikatywną), poznać relacje społeczne i komunikacyjne w niej obecne, z drugiej – konieczne jest opisanie najistotniejszych zjawisk językowych i odniesienie ich do komunikacji ogólnej (ponadgrupowej).

Jeżeli chodzi o opis grupy, uwzględnić trzeba kilka czynników. Podstawowe z nich, to: charakter grupowej działalności (czym grupa się zajmuje?), typy więzi spajających grupę, miejsce grupy w społeczeństwie oraz wśród innych grup, stosunek grupy do całego społeczeństwa i do innych grup oraz stosunek społeczeństwa do grupy.

Opisowi podlega też hierarchia wartości, określające wszystkie grupowe wybory (również językowe). Kolejnym obszarem badawczym są grupowe sytuacje komunikacyjne – ich charakter wywiera przecież decydujący wpływ na kształt socjolektu.

Z kolei przedmiotem analizy lingwistycznej są takie kategorie, jak językowy obraz świata (JOŚ), językowy model percepcji rzeczywistości oraz struktura socjolektu i źródła jego leksyki.

Wymienione czynniki powinny wyznaczać kolejne etapy analizy, dlatego warto je teraz omówić bardziej szczegółowo.

3.1. Początek badań – opis wspólnoty komunikatywnej

W socjolingwistyce podstawowym pojęciem odnoszącym się do ludzi i społeczeństwa są tzw. *wspólnoty komunikatywne*. Termin ten, przejęty za angielskim *speech community*, a tłumaczony także jako *społeczność językowa*, eksponuje grupowość (kolektywność) zachowań językowych i podkreśla specyficzny status mowy w grupie.

Po raz pierwszy wyrażenia tego użył Leonard Bloomfield w 1933 r.²⁴ Zdefiniował je następująco: „Wspólnota komunikatywna to grupa ludzi, którzy oddziałują na siebie za pomocą mowy” (Bloomfield, 1933:42). Definicja Bloomfielda ulegała częstym modyfikacjom (wspólnotami zajmowali się m.in. Charles Hockett, John Gumperz, William Labov, J. Lyons, Dele Hymes), jednakże wszystkie późniejsze interpretacje tego terminu kładą nacisk na dwa istotne elementy, mianowicie:

- wspólnota dostarcza wzorów grupowej interakcji (*social interaction patterns*), wytyczających normy postępowania i mówienia we wszystkich grupowych sytuacjach;
- jest ona zbiorem naturalnych użytkowników języka (*native speakers*), choć powstały socjolekt może być zbudowany na gruncie kilku języków.

W literaturze polskiej można odnaleźć kilka dodatkowych cech wspólnoty komunikatywnej, np.:

- elementem konstytutywnym jest wspólne odczuwanie i realizowanie potrzeby komunikacji (Zabrocki, 1972: 17-25; za: Grabias, 1994: 99),
- wspólnota wypracowuje ujednolicony system środków językowych – tzw. system socjolingwistyczny, czyli uporządkowany zasób form i reguł, które umożliwiają komunikację we wszystkich sytuacjach stwarzanych przez grupę (Grabias, 1994: 99).

Pojęcie wspólnoty komunikatywnej pozwala spojrzeć na grupę społeczną z perspektywy komunikacji i dotrzeć do mechanizmów powstawania socjolektów. Mechanizmy te zaczynają funkcjonować dopiero, gdy zaistnieje wystarczająco silna więź grupowa oraz uświadomiony cel grupowej działalności. Oba elementy są wyznacznikiem akceptowanych wartości, które stają się ostatecznym kryterium aksjologizacji rzeczywistości. Dopiero w takich warunkach grupa stwarza wspólne sytuacje społeczno-komunikacyjne, zaspokajające potrzebę wymiany informacji lub potrzeby pozainformacyjne (ekspresja, kontestacja, zabawa itd.).

Proces powstawania socjolektu można przedstawić za pomocą Bernsteinowskiej koncepcji *planowania werbalnego* (Bernstein, 1980: 83-119). W myśl tej teorii jest to proces zachodzący w trzech etapach:

²⁴ Wszystkie anglojęzyczne definicje wspólnoty komunikatywnej odnaleźć można [w:] R. Hudson, *Sociolinguistics*, Cambridge University 1990, s. 24-26.

- a) **orientacja** – wspólnota komunikatywna, posługując się określonym zestawem własnych wartości, konfrontuje wyznawane normy i potrzeby komunikacyjne z ogólnospołecznym obrazem świata i z repertuarem środków językowych obecnych w stylu potocznym.
- b) **selekcja** – wspólnota komunikatywna w wyniku orientacji asymiluje odpowiadające jej elementy komunikacji potocznej (zwłaszcza leksyki) (neosemantyzacja), tworzy własne (neologizacja) lub sięga do źródeł obcych (zapóżyczenia); tak ukształtowany leksykalny rdzeń systemu socjolingwistycznego uzupełniany jest wyrazami zaczerpniętymi z innych odmian języka oraz leksyką intersocjolektalną,
- c) **organizacja** – wspólnota łączy dobrane w wyniku selekcji słownictwo według norm fonetycznych, fleksyjnych i składniowo-stylistycznych polszczyzny i produkuje teksty mówione, pisane i elektroniczne.

Nie sposób zaprzeczyć, że każdy z omówionych etapów jest procesem nacechowanym wartościująco, co oznacza, że wyznacznikiem dokonywanych wyborów jest świat grupowych wartości. To one decydują o kształcie i właściwościach socjolektu, są przy tym odbiciem konkretnych cech wspólnoty komunikatywnej. Dlatego właśnie przed analizą samego słownictwa powinniśmy zająć się opisem badanej grupy – to jest pierwszy etap badań.

Opis wspólnoty umożliwia zebranie wszystkich informacji niezbędnych do ostatecznej interpretacji słownictwa. Chodzi tu przede wszystkim o odkrycie prawdziwego celu grupowej działalności oraz rozpoznanie wszystkich istniejących więzi grupotwórczych. Ważne są przy tym nie tylko więzi podstawowe, które wyznaczają charakter grupy (zawód, zainteresowanie itp.), lecz również wszystkie elementy łączące członków danej wspólnoty (wiek, płeć, miejsce, czas, pochodzenie itd.). Wszystko to pozwoli dookreślić charakter grupowego życia.

Kolejnym celem opisu grupy jest wykrycie relacji występujących pomiędzy jej członkami. Od tego, czy są to stosunki oficjalne, znormatywizowane, zhierarchizowane czy nieoficjalne i przyjacielskie, zależy zakres i struktura badanego socjolektu.

Następny etap badań to rozpoznanie stosunku badanej grupy do reszty społeczeństwa i innych grup. Wiąże się to z koniecznością odtworzenia istniejących w grupie autostereotypów (co grupa myśli o sobie?) oraz heterostereotypów (co grupa myśli o innych?). Dodatkowo konieczne jest zestawienie uzyskanego obrazu z istniejącymi w społeczeństwie potocznymi stereotypami dotyczącymi badanej grupy. Rzecz jasna, opisany etap analizy ma charakter spekulacyjny, gdyż nie wynika z konkretnych danych materiałowych (np. z zebranego słownictwa). Ten pierwszy obraz grupy należy traktować jako początkową hipotezę, którą w toku dalszych badań należy dopiero zweryfikować.

Ostatnim krokiem tego etapu badań jest rozpoznanie wszystkich obecnych w grupie sytuacji komunikacyjnych powstałych w trakcie wspólnego życia. Określenie sytuacji, w których dochodzi do interakcji, oraz tematów grupowych wypowiedzi ułatwi systematyzację i analizę zebranej leksyki socjolektalnej.

3.2. Krok pierwszy – rekonstrukcja językowego obrazu świata

Po szczegółowej analizie sytuacji danej wspólnoty komunikatywnej możemy przystąpić do zbierania materiału językowego, czyli wypowiedzi socjolektalnych. Gromadzenie materiału i problemy z tym związane zostaną opisane w następnym rozdziale, w tym miejscu jednak trzeba powiedzieć, że każdy korpus (bo tak językoznawcy nazywają zbiór wypowiedzi przygotowany do analizy) powinien być zebrany rzetelnie i systematycznie. Tworzenie korpusu rozpoczyna drugą część postępowania badawczego – analizę językową. W jej trakcie potwierdzane lub odrzucane będą wszystkie wcześniejsze ustalenia i przewidywania (np. hipoteza grupowej działalności, opis sytuacji komunikacyjnych, identyfikacja systemu wartości, określenie typu relacji wewnętrznych i zewnętrznych).

Najważniejszym narzędziem analizy lingwistycznej jest *językowy obraz świata* (JOŚ). Jest to pojęcie powszechnie używane w językoznawstwie zorientowanym kulturowo i właśnie kulturowo należy je rozumieć²⁵.

Językowy obraz świata jest efektem przyjęcia omówionej wyżej tezy Herdera-Humboldta, w której światle język jest formą poznania świata i zarazem środkiem sterującym ludzkimi zachowaniami. Rzecz jasna, pojęcie to ulegało różnym przeobrażeniom. W historii refleksji na ten temat nazywano już język „rezerwuarem myśli” (Herder), „środkiem do odkrywania prawd dotychczas niepoznanych” czy formą „oglądu świata” (Humboldt), a nawet „sposobem dojścia do świata”. Określano go mianem „bytu pośredniego” między mówiącym a światem (Weisberger), bytu zawierającego „klucz do rzeczywistości” (Gipper) (za: Anusiewicz, 1995: 17-42).

Jeżeli uznamy, że JOŚ jest kategorią potrzebną do zrozumienia każdej ludzkiej komunikacji i kultury, w badaniach naszych powinniśmy wyjść od następujących założeń:

²⁵ „Język przenosi kulturowo uwarunkowany model świata, jego obraz (czy też ujęcie), a także stanowi rezultat procesu i sposobu poznania świata – czyli funkcjonuje jako dokonana przez poznający podmiot (człowieka – społeczeństwo) klasyfikacja, taksonomizacja i hierarchizacja poznawanego przedmiotu (świata, bytu) – a zarazem jego interpretacja, zaś tekst (zdanie) – jako pewien model określonego wycinka rzeczywistości, a nie wyłącznie jako środek komunikacji międzyludzkiej” (Anusiewicz, 1995: 23).

- to socjolekt, którym mówi dana grupa, narzuca jej członkom sposób oceniania świata,
- to socjolekt unifikuje proces percepcji rzeczywistości (sprawia, że ludzie identycznie postrzegają świat),
- to socjolekt unifikuje proces interpretacji codziennych doświadczeń (sprawia, że ludzie identycznie myślą o świecie),
- to socjolekt dostarcza wzorów postępowania członków grupy w stosunku do siebie i innych oraz do zjawisk otaczającej rzeczywistości.

Wszystkie wymienione cechy socjolektu powinny się ujawnić właśnie w *językowym obrazie świata*, który musimy zrekonstruować. Na obraz ten składa się ujednoczona, grupowa wizja rzeczywistości (wszystkich jej aspektów: obiektów materialnych, ale też abstrakcyjnych) oraz system (zbiór) poglądów, norm i wartości, które ową wizję konstruuje.

Językowy obraz świata powstaje dlatego, że każda grupa wspólnie doświadcza rzeczywistości, interpretuje i ocenia poszczególne jej elementy i w efekcie – wspólnie wytwarza w dużym stopniu ujednoczony i obligatoryjny światopogląd. Ostatnim etapem jest proces symbolizacji tych doświadczeń w ramach zwykłej komunikacji. W jego trakcie wytwarza się pojęciowo-werbalny odpowiednik świata – czyli właśnie jego językowy obraz.

Wykorzystując i modyfikując Gipperowską koncepcję *procesów filtracyjnych*²⁶, można powiedzieć, że socjolekt przekazuje potrójnie przefiltrowany obraz rzeczywistości: najpierw – bodźce zewnętrzne (rzeczywistość) filtrowane są przez zmysły, emocje i intuicję, potem – przekazy zmysłowe przesiewane są przez filtr języka etnicznego, na koniec wreszcie – obraz rzeczywistości zawarty w języku modyfikowany jest przez filtr grupowy.

Taka wielokrotna filtracja bodźców zewnętrznych utrudnia określenie charakteru relacji zachodzących między obrazem świata zawartym w języku lub w socjolekcie a jego rzeczywistym kształtem. Nie sposób w tym momencie stwierdzić, czy językowy obraz świata jest wiernym odbiciem rzeczywistego porządku, czy też jest jego interpretacją, i wreszcie, czy nie jest on czasem wynikiem systematyzacji (a więc porządkowania) i wartościowania „prawdziwego” chaosu. Zgodzić się jednak można, że proces ujmowania rzeczywistości w języku ma charakter zdecydowanie subiektywny, interpretujący i wartościujący, a zatem obraz świata nigdy nie będzie samym światem.

Jak już powiedziano, za kształt językowego obrazu świata odpowiada system norm i wartości. Jego rekonstrukcja możliwa jest wyłącznie na poziomie analizy faktów językowych (tzn. normy i wartości są „ukryte w wypowiedziach”).

²⁶ H. Gipper wyróżnia dwustopniowe procesy filtracyjne: rzeczywistość – zmysły oraz zmysły – język (za: Anusiewicz, 1995: 31-32).

W praktyce chodzi tu o postępowanie według określonych założeń. Oto najważniejsze:

- 1) Powinniśmy analizować przede wszystkim dane językowe (zebrane wypowiedzi).
- 2) Zaczynamy od ustalenia sfery rzeczywistości, o której dana wspólnota mówi, i sposobów jej doświadczania, interpretowania i oceniania (analiza pól leksykalno-semantycznych).
- 3) Badania powinny mieć charakter statystyczno-frekwencyjny (to, co jest częste i czego jest dużo w języku danej grupy, jest dla niej ważne).
- 4) W centrum JOŚ powinien się znaleźć obraz człowieka – działającego podmiotu, ale i przedmiotu, o którym się mówi.
- 5) Naszym celem jest dotarcie do norm i wartości, które pozwolą zinterpretować badany socjolekt.
- 6) Odtworzony i opisany obraz świata oraz system wartości wymaga zestawienia z obrazem percepcji rzeczywistości zawartym w potocznej odmianie polszczyzny – pozwoli to dotrzeć do specyfiki badanej grupy i jej mowy (bez tego odniesienia nigdy się nie dowiemy, czy zjawiska, które znaleźliśmy, są cechą wyłączną danej grupy, czy też występują powszechnie w danej kulturze).

3.3. Krok drugi – odkrycie systemu norm i wartości

Przypomnijmy: analiza obrazu świata zawartego w socjolekcie pozwala dotrzeć do systemu norm i wartości, który determinuje wszystkie grupowe zachowania. Przyjmujemy, że ten uświadamiany lub nieuświadamiany zbiór wartości powinien zostawić swój ślad w grupowych wypowiedziach, a zatem można go wykryć, analizując dane językowe.

Grabias przez system wartości utrwalonych w języku rozumie: „niechciane lub pożądane stany, do których zmierza w swym postępowaniu człowiek jako faktyczny i potencjalny ich nosiciel i które, interpretując rzeczywistość, nadaje przedmiotom, wytworom ludzkiego działania lub zjawiskom od niego niezależnym” (Grabias, 1994: 154).

System ów składa się z dwóch poziomów. Pierwszy poziom to zespół wartości, według których grupa postępuje. Są one bezpośrednio komunikowane, czasem skodyfikowane, albo też po prostu zawarte *implicite* zarówno w leksemach, jak i we frazeologii (ludzie o nich mówią, nazywają je). Drugi poziom to mechanizmy wartościowania, stosowany przez grupę przy ocenie otaczającej rzeczywistości. Proces ten rozpoczyna się już w momencie wyboru fragmentów rzeczywistości, jakie wspólnota komunikatywna chce zwerbalizować. To właśnie ujęte w mowie sfery życia stają się przedmiotem aksjologizacji, w czasie której desygnatom nadawane są cechy negatywne (pejoratywizacja) lub pozytywne (melioracja). Są to procesy złożone, ponieważ ostateczna ocena może być wynikiem przynajmniej trzech różnych strategii (za: Grabias, 1994: 157). Są to:

- a) ocena intelektualna (np. wyrażenie *mądry człowiek* można sparafrazować: *Mówię, że ten człowiek jest mądry. Sądzę, że to dobrze*);
- b) ocena intelektualna i emocjonalna (np. wyrażenie *cudowna dziewczyna* można sparafrazować: *Mówię, że ta dziewczyna jest ładna. Sądzę, że to dobrze. Czuję, że to dobrze: zachwygam się nią*);
- c) ocena emocjonalna (np. ekspresywne *Prześlicznie!* można sparafrazować: *Mówię, że czuję, że jest dobrze – jestem zachwycony*).

Dotarcie do wartości zawartych w socjolekcie wiąże się z koniecznością przygotowania odpowiedniego postępowania badawczego. Czołowy polski badacz socjolektów tak podsumowuje główne kwestie (Grabias, 1994: 156):

1. Najważniejszym momentem analizy jest odkrycie warstwy semantycznej zawartej w poszczególnych wyrazach – konieczna jest więc analiza jednostek leksykalnych w ich kontekstowym użyciu, a nie poza nim (dlatego najlepszy korpus jest zbiorem całych wypowiedzi, a nie pojedynczych wyrazów).
2. Należy odróżnić wyrazy będące przedmiotem wartościowania od wyrazów wartościujących.
3. Ujęcie kontekstowe pozwala dotrzeć do treści wartości niesionej przez wyraz (pozytywnej lub negatywnej), trudniej natomiast ustalić stopień intensywności tej treści.
4. Analiza struktury wyrazu pozwoli ustalić mechanizm wartościowania wykorzystany w danej sytuacji.

Oczywiście, do opisywania świata czyichś wartości potrzebujemy koncepcji, która porządkowałaby najważniejsze terminy. Wymieniany wielokrotnie Grabias, rozwijając koncepcje Romana Ingardena (1966) i Jadwigi Puzyniny (1992), przygotował typologię w zupełności wystarczającą do badań socjolingwistycznych (Grabias, 1994: 161). W tym ujęciu wygląda to następująco:

1. Wartości transcendentne: dobro – zło.
2. Wartości egzystencjalne:
 - witalne, związane z instynktem samozachowawczym: życie – śmierć,
 - odczuciowe, pozwalające interpretować świat w kategoriach doznań fizycznych: przyjemność – nieprzyjemność oraz psychicznych: szczęście – nieszczęście.
3. Wartości kulturowe:
 - moralne: dobro człowieka – krzywda człowieka,
 - poznawcze: wiedza – brak wiedzy,
 - estetyczne: piękno – brzydota,
 - obyczajowe: zgodność z obyczajami – brak przystosowania do obyczajów.

Poszukiwanie powyższych kategorii w zebranych materiałach pozwoli nam dotrzeć do tego, co wcześniej nazwaliśmy systemem aksjologiczno-normatywnym. Pamiętajmy jednak, że będzie to jedynie hipoteza, tzn. wizja badacza zależna częściowo

od metod i narzędzi analitycznych oraz od wielkości analizowanego korpusu. Uzyskany w ten sposób obraz warto zatem skonfrontować z (programowymi?) wypowiedziami członków grupy na temat zasad życia we wspólnocie, zwłaszcza w formie pisanej – to one w dużym stopniu współtworzą grupową świadomość.

3.4. Krok trzeci – analiza formalna socjolektu

Istotą każdego socjolektu jest odrębne słownictwo, a zatem analiza lingwistyczna powinna dotyczyć przede wszystkim leksyki. Można, rzecz jasna, doszukiwać się osobliwości fonologicznych czy składniowych, jednak ich obecność zazwyczaj nie świadczy o istocie socjolektu, którego rdzeniem jest potoczna odmiana języka. Podstawowym pojęciem tak rozumianej analizy socjolektu staje się innowacja leksykalna, czyli jednostka nowa w stosunku do dostępnych zasobów polszczyzny. Grabias w tym kontekście wprowadza termin *neologizm socjolektalny* (Grabias, 1994: 176).

Celem naszej analizy jest więc wykrycie w grupowych wypowiedziach wszystkich takich nowych form i konstrukcji oraz ustalenie ich genezy. Do realizacji tego zadania potrzebne będą odpowiednie kryteria orzekania o nowości oraz klasyfikacja socjolektalnych neologizmów.

Za Grabiasem przyjmujemy pięć kryteriów orzekania o nowości leksemów współtworzących socjolekt:

1. Kryterium porównawcze – polega na zestawieniu struktury i znaczenia badanego wyrazu z istniejącymi już jednostkami w polszczyźnie. W tym wypadku podstawą porównania będą głównie słowniki języka polskiego, polszczyzny potocznej, polszczyzny współczesnej oraz opracowania leksykograficzne innych socjolektów. W skrócie można powiedzieć, że nowe i specyficzne wyłącznie dla badanej grupy jest tylko to, czego nie znajdziemy w słownikach.

2. Kryterium formalne – polega na zestawieniu cech formalno-znaczeniowych badanego wyrazu z tendencjami słowotwórczymi obecnymi w danej odmianie języka lub ze sposobem tworzenia neologizmów w danym środowisku. Pozwala to rozstrzygnąć, czy neologizm został przejęty z innej odmiany lub socjolektu, czy też wykorzystano tylko schemat jego tworzenia.

3. Kryterium semantyczne – ułatwia opis zmian zachodzących przy derywacjach neosemantycznych, umożliwiając odróżnienie neologizmów słowotwórczych (motywowanych innymi neosemantyzmami) od neosemantyzmów właściwych²⁷.

²⁷ Grabias egzemplifikuje to stwierdzenie interpretacją wyrazu *naciągacz* ‘ten, kto wyludza’, w myśl której jest on derywatem od neosemantyzmu *naciągać* ‘wyludzać’, a nie neosemantyzmem tworzonym od technicznego wyrazu *naciągacz* ‘przyrząd do naciągania czegoś’ (1994: 182).

4. Kryterium frekwencyjne – w tym wypadku zakłada się, że wyrazy używane częściej mogą być w znacznym stopniu przejęte z innych odmian, przez co nie są neologizmami powstałymi w badanej grupie.

5. Kryterium historyczne – umożliwia dokładne ustalenie momentu powstania danego neologizmu, zwłaszcza gdy jest on efektem nazywania zjawisk do pewnego momentu nieobecnych.

Rozpatrywanie neologizmu z perspektywy wszystkich wymienionych wyżej kryteriów pozwala „zwiększyć prawdopodobieństwo sądu o jego nowości” (Grabias, 1994: 182).

Grabias słusznie proponuje spojrzenie na neologizmy socjolektalne z trzech różnych perspektyw: po pierwsze, każdą analizowaną jednostkę należy odnieść do możliwości słotwórczych systemu językowego, po drugie – w analizie należy uwzględnić potrzebę nominacji, po trzecie wreszcie – strukturę, znaczenie i funkcję owej jednostki. Wymienione trzy punkty widzenia warto omówić szczegółowo.

1. Neologizm socjolektalny a system słotwórczy. Podstawowym kryterium tej klasyfikacji jest zgodność powstałych wyrazów z tendencjami słotwórczymi języka. Grabias ze względu na stosunek neologizmów do systemu słotwórczego wyróżnia następujące typy:

- a) Neologizmy pozasystemowe (okazjonalne):
 - absolutne – niemotywowane przez istniejące w języku wyrazy,
 - motywowane nietypową (zapożyczoną) podstawą lub izolowanym formantem²⁸.
- b) Neologizmy systemowe (potencjalne):
 - zaakceptowane przez uzus i przyjęte do leksyki języka polskiego (neologizm epoki, neologizm środowiskowy),
 - indywidualizmy mające szansę wejścia do użycia na stałe.

Oczywiste jest, że neologizmy utworzone wbrew tendencjom panującym w języku są tworamiz okazjonalnymi i efemerycznymi i w zasadzie nie mają szansy na akceptację.

2. Neologizm socjolektalny a potrzeba nominacji. Spojrzenie z tej perspektywy pozwala wyodrębnić wśród nowej leksyki wyrazy powstałe z konieczności nazwania obiektów dotąd nienazwanych oraz takie neologizmy, które są efektem potrzeb stylistycznych (ekspresja, zabawa czy poezja). Te ostatnie powołują do istnienia znaczeniowe zastępniki słów powszechnie używanych.

Ostatecznie klasyfikacja neologizmów dokonana z punktu widzenia ich stosunku do potrzeby nominacji przedstawia się następująco:

²⁸ Przykładem mogą być Witkiewiczowskie: *sobość, tość, cość*; slangowe: *materek, tatusijek, czy dżajlont* ‘papierosy Giewont’, *los patykos* ‘wino patykiem pisané’ (Grabias, 1994: 180).

- a) Neologizmy nominatywne – nazywają nowe lub nienazwane elementy rzeczywistości.
- b) Neologizmy stylistyczne – dublują istniejące nazwy, których są synonimicznym odpowiednikiem²⁹; a tu ze względu na pełnioną funkcję można wyróżnić dalej:
- neologizmy uwydatniające – syntetyzujące nazwy wielowyrazowe, wynikające z tendencji do ekonomiczności języka,
 - neologizmy ekspresywne – wprowadzające nowy odcień znaczeniowy (neologizmy modyfikacyjne); będące wynikiem językowej gry – aluzji do innych elementów języka (neologizmy aluzyjne); powstałe w procesie reinterpretacji nazywanego desygnatu, która przynosi spojrzenie z nowej perspektywy (neologizmy uzupełniające)³⁰.

3. Neologizm socjolektalny a innowacja językowa. Ostatni rodzaj klasyfikacji neologizmów przynosi spojrzenie z perspektywy typów ich innowacyjności. Zakładając, że o istocie wyrazu socjolektalnego decyduje jego struktura, znaczenie i funkcja, Grabias wyróżnia:

1. Neologizmy strukturalne – nowość dotyczy budowy wyrazu, przy czym może ona być efektem działania słowotwórczych mechanizmów pozasystemowych (neologizmy absolutne) lub zmian w obrębie formy starych wyrazów.
2. Neologizmy znaczeniowe (neosemantyzmy) – nowość dotyczy znaczenia, forma pozostaje niezmieniona (metafory, metonimie, paronimie itp.).
3. Neologizmy funkcyjne – w tym wypadku struktura formalno-znaczeniowa pozostaje niezmieniona – zmienia się funkcja, w której wyraz był używany³¹.

Według Grabiasa, wszystkie omówione procesy tworzenia neologizmów socjolektalnych dotyczą zarówno warstwy wyrazowej, jak i frazeologicznej. Powstający słownik powinien zatem ujmować także socjolektalną frazeologię.

Ostatnim elementem językowej analizy socjolektu jest ustalenie źródeł badanej leksyki. Jest rzeczą oczywistą, że żaden socjolekt – osadzony w określonej rzeczywistości językowej – nie jest tworem odizolowanym. Leksyka socjolektalna nie powstaje zatem w oderwaniu od rodzimych procesów słowotwórczych i tendencji rozwojowych języka. Pierwszym etapem poszukiwań źródeł socjolek-

²⁹ Synonimy rozumiem w tym miejscu szeroko jako zbiór wyrazów o tej samej denotacji. Dopuszczalne są więc różne odcienie znaczeniowe.

³⁰ Za neologizm uzupełniający należałoby uznać studenckie określenie czytelnici: *siedzalnia* 'miejsce gdzie się siedzi (i czyta)'.
³¹ Mowa tu o przejściu wyrazu z profesjolektu do socjolektu o nieprofesjonalnym (ekspresywnym) charakterze. Np. żargonowe *kroić* 'kraść', przechodząc do slangu studenckiego ('zabierać'), przestaje intencjonalnie ukrywać informację.

tu powinno być rozpoznanie wszystkich zapożyczeń z języków obcych. Drugim – przy założeniu, że socjolekt powstaje przede wszystkim w żywej mowie – odnalezienie wpływu polszczyzny potocznej (i potocznego stylu mówienia) oraz wpływów innych odmian języka – zwłaszcza leksyki naukowo-technicznej. Ostatni etap tych poszukiwań dotyczy zapożyczeń z innych socjolektów. Te poszukiwania pozwalają dotrzeć do leksyki intersocjolektalnej, a więc w pewnym sensie uniwersalnej i modnej.

W tym momencie można powiedzieć, że przygotowaliśmy kompletne narzędzia badania socjolektów. Oczywiście, instrumentarium to jest propozycją, którą w konkretnych badaniach można modyfikować – upraszczać lub rozwijać w zależności od potrzeb. Pamiętajmy, że zaproponowane postępowanie badawcze ma doprowadzić do możliwie wszechstronnej i wieloaspektowej analizy badanego socjolektu. Proces ten warto poprzedzić zebraniem wszelkich dostępnych informacji o grupie i jej zachowaniach. Wiedza ta ułatwi pracę w kolejnych etapach, w których będziemy rekonstruować językowy obraz świata i system grupowych norm i wartości. Naszą pracę powinna kończyć formalna analiza struktury socjolektu, a zwłaszcza wyrazów i związków frazeologicznych poza grupą nieużywaną. Konieczność przyjęcia różnych perspektyw oraz stosowania różnych metod badawczych nie ułatwia zadania, jednak pamiętajmy: analiza każdego kolejnego socjolektu uzupełni ciągle jeszcze niedokładną mapę polskiej komunikacji społecznej.

CZĘŚĆ DRUGA

ANALIZA SOCJOLEKTU W PRAKTYCE

W pierwszej części tej książki zaproponowane zostały podstawowe narzędzia potrzebne w badaniach socjolingwistycznych. Warto raz jeszcze podkreślić, że narzędzia owe to, z jednej strony, odpowiednia wiedza teoretyczna, a z drugiej – umiejętność prowadzenia postępowania badawczego. Przedstawiona tu propozycja jest efektem połączenia kilku teorii i metod rozrzuconych w pracach wielu autorów (zwłaszcza Stanisława Grabiasa, Janusza Anusiewicza, Jerzego Bartmińskiego i Ewy Kołodziejek), które zostały zoperacjonalizowane, tzn. przełożone na konkretne umiejętności praktyczne.

W drugiej części tej książki zapraszam do obserwacji, a może nawet współuczestnictwa w prawdziwych badaniach socjolingwistycznych. Niżej przedstawiam analizę socjolektu kulturystów nieprofesjonalnych, która ma być przykładem ilustrującym działanie zaproponowanej przeze mnie metody. W kolejnych rozdziałach znalazły się nie tylko praktyczne wskazówki dotyczące sposobu prowadzenia badań, ale także przykładowe fragmenty pracy naukowej (licencjackiej, magisterskiej), która w efekcie tych badań powinna powstać.

Przypomnijmy: naszym celem jest analiza socjolektu osób chodzących do siłowni (kulturystów nieprofesjonalnych).

1. Ustalamy stan badań

Dobry naukowiec, zanim rozpocznie swoje badania, powinien sprawdzić, czy interesujące go zagadnienie nie zostało już przez kogoś innego wcześniej opisane. Zasada ta odnosi się do wszystkich badań naukowych i oznacza bezwzględny nakaz gromadzenia literatury przedmiotu i odtworzenia stanu badań, czyli tego wszystkiego, co w danej kwestii już wiadomo. Oczywiście, nikt nie jest w stanie zebrać i przeczytać całej literatury przedmiotowej (w tym obcojęzycznej) na dany temat. Chodzi tu raczej o rzetelne i nieprzypadkowe odtworzenie najważniejszych ustaleń. Referowane koncepcje powinny być przy tym omawiane krytycznie, a najważniejsze wnioski płynące z owych prac przygotowane do empirycznej weryfikacji.

W naszym wypadku (a przypomnijmy, że badamy socjolekt kulturystów) należałoby rozpocząć od poszukiwań prac o podobnej tematyce (czyli o kulturystach i ich mowie), a potem szerzej – publikacji o komunikacji w innych środowiskach sportowych. Dodatkowo, potrzebna będzie wiedza z teorii socjolektów i wiedza o najważniejszych polskich socjolektach (tę pierwszą zreferowałem w początkowych rozdziałach tej pracy, a drugą syntetycznie i wyczerpująco opisała Ewa Kołodziejek, 2005).

Przegląd polskich prac językoznawczych i socjologicznych pokazuje, że problem języka sportowego nie jest zbyt popularny. Nie doczekały się jeszcze wystarczającego opracowania zarówno teoria socjolektu sportowego, jak komunikacja w poszczególnych środowiskach³². Opis stanu badań w pracy naukowej mógłby wyglądać mniej więcej tak:

SOCJOLEKTY SPORTOWE – STAN BADAŃ

Środowiska sportowe jako wspólnoty komunikatywne

Środowisko sportowe jest bardzo zróżnicowane, toteż nie sposób mówić o jednolitej grupie sportowców. Różne wymiary kontaktu ze sportem powołują do istnienia różnorodne sytuacje

³² Bibliografia polskiej literatury dotyczącej omawianego tematu nie jest zbyt obfita. Najważniejsze prace napisał J. Ożdżyński (1970, 1979).

komunikatywne, na których gruncie użytkownicy języka wytwarzają odmienne sposoby porozumiewania się. Należałoby więc mówić raczej o socjolektach sportowych, a nie o jednym socjolekcie. Takie sformułowanie uwypukla różnorodność sposobów komunikacji w tych środowiskach i konieczność ich odrębnego badania. I dopiero pełny obraz faktów cząstkowych umożliwia dotarcie do istoty uwarunkowanych środowiskowo czy zawodowo wariantów polszczyzny w środowiskach sportowych.

Jan Ożdżyński dostrzega dwa podstawowe wymiary sportu, a ich wzajemne przenikanie się jest główną przyczyną wspomnianego zróżnicowania. Fakt istnienia dwóch odmian sportu: wykwalifikowanej (zawodowej) i niewykwalifikowanej (masowej), doprowadza do znaczącej dychotomii: z jednej strony, istnieje sport profesjonalny (a więc specjalistyczny, teoretyzowany i widowiskowy), z drugiej – sport wypoczynkowy, relaksujący i zabawowy. Rozróżnienie to pozwala dotrzeć przynajmniej do kilku społecznych funkcji sportu (Ożdżyński, 1970: 13). Są to:

1. Funkcja informacyjna – kontakt ze sportem jest poznawaniem nowej dziedziny życia, cechuje go poszukiwanie i przyswajanie informacji.
2. Funkcja rozrywkowo-widowiskowa oraz ekspresywno-wizualna – kontakt ze sportem ma charakter emocjonalny i wiąże się z biernym uczestnictwem w wydarzeniach sportowych (widz) oraz świadomą ich dramatyzacją (komentator).
3. Funkcja wyczynowo-reprezentacyjna albo funkcjonalno-celowa – kontakt ze sportem ma charakter dalece wyspecjalizowany i zawodowy (zawodnicy, trenerzy, instruktorzy i naukowcy).
4. Funkcja wypoczynkowo-zdrowotna, rekreacyjna oraz zabawowa – kontakt ze sportem odbywa się w obszarze szeroko rozumianej masowej kultury fizycznej.

Upraszczając, można powiedzieć, że uprawianie sportu sprowadza się do czterech podstawowych wymiarów: poznawczego (sport jest przedmiotem poznania), widowiskowego (sport jest przedmiotem biernego emocjonalnego uczestnictwa – bezpośredniego lub za pośrednictwem mediów), profesjonalnego (sport jest pracą zawodową oraz dziedziną nauki), masowego (sport to wypoczynek, rekreacja i zabawa).

* * *

Nietrudno wywnioskować z tych pierwszych opisów, że środowiska sportowe są znacznie zróżnicowane. Można wszak mówić o naukowcach – teoretykach sportu, o sportowcach zawodowych, o sportowcach niezawodowych (amatorach), o kibicach, widzach i – wreszcie – o dziennikarzach sportowych.

Podstawowy podział środowisk sportowych (na ludzi czynnie zaangażowanych w sprawy sportu i kibiców) sprawia, że komunikacja przestaje mieć charakter wewnątrzgrupowy. Rzecz jasna, dominującą rolę, jeśli chodzi o tworzenie socjolektu, odgrywają osobnicy uprawiający sport czynnie, jednakże słownictwo sportowe przedostaje się do reszty społeczeństwa (kibice, widzowie) bezpośrednio lub za pomocą mediów.

Ożdżyński wyróżnia kilka typów więzi grupotwórczych, które wpływają na spistość grupy:

- więzi nieformalne, ludyczne – spajają grupy dziecięce i młodzieżowe o charakterze zabawowym; członkowie zostają dobrani spontanicznie na zasadzie równości;
- więzi towarzysko-rozrywkowe – spajają grupy dorosłych na zasadzie towarzyskiej rekreacji i wspólnego spędzania wolnego czasu;
- więzi formalne – spajają grupy klubowe na zasadzie organizacji; w ich obrębie można wyróżnić mniejsze struktury o przewadze więzi osobistej;

- więzi zawodowe – spajają sformalizowane grupy o charakterze organizacji (mikrospołeczeństwa), w której współżycie ma charakter zdepersonalizowany; podstawowe cechy to selekcja członków na zasadzie porównania kompetencji i wąsko określone role społeczne poszczególnych uczestników (trener, lekarz, sędzia, sportowiec itp.).

Stwierdzić należy, że z socjolingwistycznego punktu widzenia najbardziej interesujące są grupy o charakterze nieformalnym, połączone więziami osobistymi i towarzyskimi, ponieważ przede wszystkim wówczas zachodzą sytuacje, w których mogą powstać fakultatywne formy wypowiedzi środowiskowej. Poza tym konieczne jest uprzednie zbadanie naukowo-terminologicznych wariantów wypowiedzi, powstałych w grupach oficjalnych i sformalizowanych, tu bowiem rodzi się rdzeń słownictwa sportowego, który jest podstawą wszelkich modyfikacji dokonywanych w ramach nieformalnej komunikacji potocznej.

Ostatecznie za członków środowiska sportowego, zatem i za twórców leksyki socjolektalnej, należy uznać:

- osoby czynnie zaangażowane w sprawy sportu: teoretyków i praktyków zawodowo związanych ze sportem (naukowcy, trenerzy, instruktorzy itd.), sportowców zawodowych i sportowców amatorów;
- konsumentów masowej kultury fizycznej; kibiców (kontakt bezpośredni), odbiorców telewizyjnych i radiowych programów sportowych, czytelników pism sportowych (kontakt pośredni);
- dziennikarzy sportowych, którzy pośredniczą w przepływie informacji (zatem i leksyki socjolektalnej).

Klasyfikacja socjolektów sportowych według J. Oźdżyńskiego

Przeprowadzenie ostatecznej klasyfikacji jest rzeczą niezmiernie trudną. Wpływa na to omówiona różnorodność uczestników sportowego życia oraz więzi grupotwórczych. Sprawę komplikuje jeszcze duże zróżnicowanie sportowych sytuacji komunikatywnych, na które należałoby spojrzeć z perspektywy kilku czynników modyfikujących kształt środowiskowej wypowiedzi. Mowa tu przede wszystkim o rodzaju kodu (językowy, pozajęzykowy), typie kontaktu (bezpośredni, pośredni), zdolności do wzajemnej wymiany (monolog, dialog), regularności sprzężenia zwrotnego, a nawet możliwości (faktycznego lub potencjalnego) spowodowania reakcji odbiorczej. Sportowe sytuacje komunikatywne w zależności od wymienionych czynników można pogrupować następująco (Oźdżyński, 1970: 16):

- A. Sytuacje komunikacji niewerbalnej, w których dominuje kod sygnalizacyjny: wzrokowy, dźwiękowy i dotykowy.
- B. Sytuacje komunikacji werbalnej:
 1. Komunikacja bezpośrednia (twarzą w twarz):
 - a) kontakt bezpośredni dwustronny (dialog),
 - b) kontakt bezpośredni jednostronny z faktyczną lub potencjalną możliwością reakcji słownej słuchacza (np. okrzyki z trybun do zawodnika).
 2. Komunikacja masowa:
 - a) przekaz telewizyjny (kod audiowizualny),
 - b) przekaz radiowy (kod foniczny),
 - c) przekaz prasowy (tekst pisany),
 - d) przekaz książkowy (literatura fachowa).

Ostateczna klasyfikacja wariantów wypowiedzi sportowych, dokonana z uwzględnieniem wszystkich omówionych wyżej zagadnień, przedstawia się następująco (Ozdzyński, 1979: 28):

Odmiana wewnątrzśrodowiskowa

- I. Pozazęzykowe i paralingwistyczne formy komunikowania.
- II. Językowe formy komunikowania:
 1. Mówione warianty środowiskowe (emocjonalne): a) kibiców, b) zawodników.
 2. Mówione warianty profesjonalne: a) pomiędzy specjalistami tej samej dyscypliny, b) pomiędzy specjalistami różnych dyscyplin, c) pomiędzy specjalistą a zawodnikami.
 3. Pisane warianty literatury fachowej: a) naukowy (teoretyczny, akademicki), b) szkoleniowy (instruktażowy, praktyczny).

Odmiana dziennikarsko-sportowa

- I. Mówione (wypowiadane i odczytywane) warianty dziennikarskie: a) relacja radiowa, b) komentarz telewizyjny, c) radiowy-telewizyjny komentarz odczytywany (serwis informacyjny).
- II. Pisane (drukowane) warianty prasowe: a) wiadomości prasowe, b) komentarze, c) reportaże, d) wywiady i inne.

Rodzi się pytanie, czy przeprowadzoną przez Ozdzyńskiego klasyfikację wariantów wypowiedzi można traktować jak klasyfikację socjolektów sportowych. Odpowiedź pozytywna oznacza kolejne komplikacje, ponieważ – zakładając, że nie ma jednego socjolektu sportowego – należy ponadto przyjąć, że nie ma jednego socjolektu sportowców tej samej dyscypliny. Komunikacja w obrębie takiego środowiska realizowałaby się za pomocą kilku socjolektów: środowiskowo-emocjonalnych (o dominującej funkcji ekspresywnej w ujęciu Grabiasa), profesjonalnych mówionych i pisanych (o dominującej funkcji profesjonalno-komunikatywnej) oraz socjolektu dziennikarstwa sportowych.

Przytoczone wyżej ujęcie wariantów wypowiedzi sportowych w kategoriach klasyfikacji socjolektów byłoby więc nadużyciem. Sądzić należy raczej, iż wyszczególnione przez Ozdzyńskiego warianty realizują się w obrębie jednego socjolektu.

Ostatecznie więc za socjolekt sportowy wypadnie uznać specyficzny sposób porozumiewania się każdego środowiska sportowego, które – połączone więzią społeczną (tu: dyscypliną sportową)³³ – stwarza grupowe sytuacje komunikatywne. Oczywiście, tradycyjny podział na słownictwo profesjonalne (terminologia) i ekspresywne (metaforyka) pozostaje rozróżnieniem kluczowym, jednakże – wykorzystując przemyślenia Ozdzyńskiego – należy dostrzec również: mówiony i pisany aspekt terminologii (literatura fachowa i komunikacja między specjalistami), dziennikarską realizację socjolektu sportowego (mówioną i pisaną), a także – pozazęzykowe i paralingwistyczne formy komunikacji grupowej.

³³ Dyscyplina sportowa spaja różnorodne środowiska: naukowców, instruktorów, trenerów, zawodników profesjonalnych i nieprofesjonalnych, dziennikarzy i kibiców. Łączne traktowanie tak różnych użytkowników języka jest sprawą dyskusyjną, słownictwo jednak powstałe w kręgach naukowych (terminologia naukowo-techniczna) przenika, za pośrednictwem trenerów, zawodników i dziennikarzy, do kibiców (metaforyczny i ekspresywny odpowiednik terminologii naukowo-technicznej) – oba warianty (terminologię i metaforykę) należy więc uznać za elementy jednego socjolektu.

Polskie słownictwo sportowe w opracowaniu J. Ożdżyńskiego

Opublikowane w 1970 r. opracowanie Ożdżyńskiego jest pierwszą i ostatnią próbą przekrojowego i całościowego spojrzenia na polskie słownictwo sportowe. Dziś napotyka się te same trudności – brak usystematyzowanego leksykograficznego ujęcia słownictwa tej dziedziny czy nawet alfabetycznych indeksów do literatury fachowej, od której badania należy przecież rozpoczynać.

Łatwy dostęp do słownictwa sportowego (literatura fachowa, żywa mowa i media) umożliwia pełną analizę socjolektów sportowych. Rezultat tych badań może ze znacznym prawdopodobieństwem zasygnalizować ważniejsze tendencje rozwojowe (zwłaszcza onomastyczne, słowotwórcze i semazjologiczne) obecne w polskich socjolektach czy – z szerszej perspektywy – w polszczyźnie potocznej.

Autor omawianego opracowania źródłem materiału słownikowego czyni literaturę fachową, podręczniki, prasę oraz potoczne, codziennie używane wyrażenia sportowe, przy czym wymienione źródła pochodzą tylko z kilku najważniejszych dyscyplin.

Pierwsze spostrzeżenia dotyczą podziału rzeczowego słownictwa. Posługując się kategoriami semantycznymi, Ożdżyński wyróżnił wśród zebranej leksyki (Ożdżyński, 1970: 10):

- nazwy miejsc rywalizacji sportowej,
- nazwy uczestników imprez sportowych,
- nazwy sprzętu, ubioru, urządzeń i obiektów sportowych,
- nazwy dyscyplin i konkurencji sportowych,
- określenia klubów, stowarzyszeń i organizacji,
- określenia kategorii zawodniczych, cech czynności i przedmiotów spotykanych w sporcie,
- określenia dotyczące organizacji zawodów i przepisów sportowych,
- określenia położeń ciała, ruchów i czynności treningowych,
- określenia stanów psychicznych i fizycznych sportowców,
- określenia dotyczące życia kulturalnego w kręgach sportowych.

Zróznicowaniu tematycznemu towarzyszy także różnorodność funkcjonalno-stylistyczna badanego słownictwa. Podtrzymując podstawowy podział słownictwa na terminologię i metaforykę (Klemensiewicz), należy powiedzieć, że w skład słownictwa sportowego wchodzi wyrazy realizujące potrzebę komunikacyjno-informacyjną (tzw. oznaczenia samorzutne), potrzebę nominacji (oznaczenia umowne, konwencjonalne) i potrzebę ekspresji (metaforyczne wyrażenia sportowców, kibiców i dziennikarzy).

Analiza lingwistyczna słownictwa sportowego dotyczy trzech płaszczyzn, na których gruncie – zdaniem autora – powstają innowacje językowe (neologizmy socjolektalne) (Ożdżyński, 1970: 11-12): pierwsza grupa badanych wyrazów to szeroko rozumiane zapożyczenia z języków obcych, druga – to neologizmy powstałe według produktywnych wzorów polskiego podsystemu słowotwórczego, trzecia – to nowo powstałe wartości znaczeniowe (neosemantyzmy); autor pomija zaś analizę frazeologii sportowej, koncentrując się na zmianach wyrazowych.

Zapożyczenia w słownictwie sportowym

Ożdżyński, analizując słownictwo sportowe z punktu widzenia zapożyczeń z języków obcych, stawia następujące wnioski (Ożdżyński, 1970: 68-76):

1. Polskie słownictwo sportowe w znacznym stopniu czerpie w różnych postaciach (zapożyczenia wyrazowe, kalki i zapożyczenia semantyczne) z języków obcych, a zwłaszcza z języka

- angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Można przy tym zaobserwować tendencję do zachowania pożyczek najstarszych (z przełomu XIX i XX w.); tendencją przeciwną jest jak najdalej idące spolszczanie nowszych wyrazów obcych za pomocą różnych formy przekładu.
2. Znaczna część z zanotowanych zapożyczeń to internacjonalizmy, przy czym najczęściej są to terminy techniczne, nazwy gier i dyscyplin (np. *tenis, boks*), nieprzetłumaczalne nazwy klubów, stowarzyszeń itd. (np. *Real Madryt*), terminy wywodzące się od imion własnych (np. *Nelson, Robinsonada*) i skrótowce utworzone od nazw stowarzyszeń (np. *FIBA*).
 3. Przenikaniu zapożyczeń do języka polskiego towarzyszą naturalne procesy przyswajania w podsystemach: leksykalno-semantycznym (np. wyrazy: *dres, boks, serwis*, przenikają do języka potocznego, tracąc charakter specjalistyczny), morfologicznym (obecnie części fleksyjne i słowotwórcze traktowane są jak rodzime, np. wyraz *salto*; angielskie przymiotniki typu *mixed* zostają rzeczownikowione, por. polskie – *mikst*) oraz fonetycznym (pożyczki słuchowe: *ofsajd* i wzrokowe: *walkower*).
 4. Powszechnie stosowanym zabiegiem przy przenoszeniu obcych terminów na grunt polski jest kalkowanie, rzadziej zaś występują zapożyczenia semantyczne.
 5. Ostatecznie tym, co decyduje o zachowaniu i utrzymaniu się zapożyczeń wyrazowych, jest: ich międzynarodowy charakter, wyrazistość semantyczna, skrótowość i łatwość asymilacji w podsystemie morfologicznym.

Rodzime neologizmy

Neologizmy w słownictwie sportowym stanowią około 20%, przy czym autor przedstawianej analizy wyróżnia trzy grupy neologizmów (Oźdżyński, 1970: 77-109):

1. Pierwsza grupa to samorzutne określenia wykraczające poza ramy wąskiej specjalizacji sportowej, przenikające do polszczyzny potocznej. W tym wypadku dominują ogólne tendencje słowotwórcze; popularność zyskały sufiksy: *-arz, -(ow)iec, -ista, -ka, -(ów)ka* w zakresie nazw osobowych; *-nia, -alnia, -elnia, -(ar)nia* w zakresie nazw miejsc i urzędzeń; *-(ar)stwo, -ctwo* w zakresie nazw dyscyplin; *-ow(y), -(ar)ski* wśród przymiotników oraz *-ować* wśród czasowników.
2. Grupa druga to wyrazy o wąskiej specjalizacji znaczeniowej, występujące w charakterze terminologii. Tu dominują bezprzyrostkowe rzeczowniki odczasownikowe (*dobieg, wyprost*), formacje odczasownikowe z przyrostkiem *-ka* (*zagrywka, nakrywka*), przymiotnikowe określenia form ruchu z formantem *-n(y)* (*dosiężny, kuczny*) czy złożenia z pierwszym członem liczebnikowym lub przyimkowym (*trójskok, bezdech*).
3. Trzecia grupa neologizmów to zdecydowanie potoczne i emocjonalne, metaforyczne odpowiedniki wyrażen specjalistycznych. W tej grupie dominują: wyrazy zgrubiałe derywowane wstecznie (*pila, tyka*); uproszczenia tematyczne i dalekie asocjacje znaczeniowe (*szczypiec, pingiel*); wyrazy powstałe od przyrostków ekspresywnych: *-ak, -as, -arz, -szyk* (*szywniak, długas, korbiarz, rzutowuszczyk*); ekspresywne formy czasownikowe (*zakosić, załadować*) oraz złożenia (*mordoplastyka, świnalista*).

Neosemantyzmy sportowe

Najpopularniejsze źródła neosemantyzacji to leksyka ogólna, terminologia techniczna oraz inne socjolekty (Oźdżyński, 1970: 112-147). Rzecz jasna – najliczniejsze zapożyczenia semantyczne

pochodzą z polszczyzny ogólnej. Wyrazów tych użyto najczęściej w funkcji ekspresywnej, przy czym powstają one przede wszystkim w żywej mowie (*przetasowania, wyśrubować, zarżnąć się*).

Inny rodzaj neosemantyzmów to wyrazy, które w socjolekcie sportowym nabierają charakteru terminologicznego. Autor wyróżnia tu trzy typy: wyrazy o zawężonej łączliwości (*rozbieg, odskocznia*), wyrazy tracące znaczenia podstawowe (*kondycja, wykręt*), wyrazy, których znaczenie sportowe funkcjonuje obok potocznego (*chód, bieg*).

Dodać trzeba, że powyższa tendencja do specjalizacji znaczenia uzupełniana jest tendencjami przeciwnymi – do ekonomii, kondensacji i lapidarności.

Przytoczone rezultaty analizy językowej struktury polskiego słownictwa sportowego to jedyny punkt odniesienia dla dalszych szczegółowych badań konkretnych socjolektów sportowych. Niżej – badany przez nas socjolekt kulturystów skonfrontowany zostanie pod względem struktury właśnie z efektem pracy Ożdżyńskiego.

2. Jak komunikuje się grupa?

Przegląd literatury przedmiotu pozwala przejść do drugiego etapu badań. W tym momencie jeszcze nasze działania przypominają bardziej pracę socjologa niż językoznawcy, ale niebawem to wrażenie się zmieni. Jak pamiętamy, etap drugi to rozpoznanie zachowań komunikacyjnych badanej grupy. Pytania, na które musimy znaleźć odpowiedź, brzmią: W jaki sposób komunikują się kulturyści? W jakich sytuacjach rozmawiają? Opis wspólnoty komunikatywnej, której język zamierzamy badać, przedstawiam poniżej.

Opis sytuacji komunikatywnej kulturystów

Spółeczność kulturystów jest na tyle zróżnicowana, że mówi się o wielu poziomach zaangażowania w uprawianie tego sportu. Naukowcy, tworząc teoretyczne podstawy kulturystyki, przyczyniają się do powstania terminologii naukowo-technicznej, która na niższym poziomie (trenerzy, instruktorzy, specjaliści) zostaje przystosowana do bardziej potocznego użycia, nie tracąc jednak naukowego charakteru. Kolejnym etapem procesu rozprzestrzeniania się terminologii jest przystosowanie jej do potrzeb nieoficjalnej komunikacji, która odbywa się wyłącznie pomiędzy zawodnikami. Wówczas właśnie powstają jej metaforyczne odpowiedniki, wraz z nowym słownictwem emocjonalnym tworzące trzon leksyki socjolektalnej. Rzecz jasna, socjolekt ten jest przejmowany przez specjalistyczne czasopisma (odmiana dziennikarsko-sportowa), portale internetowe, fora dyskusyjne, które ten sport propagują. W efekcie socjolekt rozprzestrzenia się także wśród osób chodzących do siłowni rekreacyjnie.

Ponieważ badamy jedynie mowę grupy kulturystów nieprofesjonalnych, określenie kulturyści w dalszej części tej książki oznacza 'amatorów chodzący do siłowni dla relaksu, wypoczynku, poprawiania kondycji fizycznej, budowy ciała itd.'. Obiektem obserwacji będzie więc grupa środowiskowa, nieprofesjonalna i wewnętrznie zróżnicowana.

Podstawowym elementem łączącym tak pojmowane środowisko jest więź wspólnych zainteresowań, rozumiana jako akceptacja kulturystyki, która staje się formą spędzania wolnego czasu. Wiąże się to z chęcią zbierania i wymiany informacji dotyczących kulturystyki, z praktyczną ich realizacją w systematycznym treningu i – wreszcie – z wymianą uwag i wrażeń w obrębie omawianej tematyki. Innymi słowy – powstaje wspólnota komunikatywna zorientowana na komunikację w obrębie grupowej działalności.

Działalność kulturystów jest ograniczona czasowo i przestrzennie. Trening – podstawowa jednostka grupowego życia – odbywa się w siłowni i trwa od 45 do 90 minut, przy czym w ciągu tygodnia treningi układają się w kilkudniowe cykle (maksymalnie do 6 treningów w tygodniu). Oznacza to, że skład grupy w danym czasie jest płynny i ulega cyklicznym zmianom.

Patrząc z perspektywy czynników grupotwórczych, trzeba dodać, że obok więzi wspólnych zainteresowań ważną rolę odgrywa także więź miejsca (jedna siłownia) i więź czasu (tzw. cykl składa się z określonej liczby dni treningu i dni odpoczynku). Do tego dochodzą dwie kolejne więzi: rówieśnicza, ponieważ członkowie tej wspólnoty to przede wszystkim ludzie młodzi, i więź płci, ponieważ są to przeważnie mężczyźni³⁴.

Ostatecznie grupa kulturystów jest zespolona następującymi więziami: wspólne zainteresowanie, czas i miejsce, wiek i płeć, przy czym warto podkreślić, że najważniejszą cechą wymienionych czynników jest ich nieformalny, towarzyski, wypoczynkowy i zabawowy charakter. W znacznym stopniu wpływa to na ostateczny kształt grupowej działalności i jej wewnętrzne zróżnicowanie.

W tym miejscu można już chyba sformułować pierwszą hipotezę. Prawdopodobnie otaczającą grupę świat będzie podzielony na dwie wyraźnie opozycyjne sfery. Pierwsza – to sfera kulturystów, czyli osoby chodzące do siłowni, druga – to sfera niekulturystów, osób niećwiczących. Można też przyjąć, że opozycja ta będzie miała bieguny wyraźnie nacechowane przeciwstawnymi wartościami. Kulturyści będą się uważać za ludzi lepszych od osób niećwiczących i odwrotnie – niekulturysty nie będą mieć o kulturystach dobrego zdania. Ostatnią część tej hipotezy potwierdza zresztą obecny w stylu potocznym negatywny stereotyp człowieka muskularnego i silnego. Oczywiście, kluczem do takiej interpretacji są nienaturalność i względna nieestetyczność wyglądu. Obraz ten potwierdza leksyka potoczna³⁵: *mięśniak, neandertalczyk, jaskiniowiec, fizol, brutal, plejboj, kawał mięsa, sztywniak, pozer, goryl, bydlak, zakapior, krowa, byk, chłopisko, drągal, dryblas, kloc, osilek, kłoda, czołg, misiu, szafa, młotek, bamber, kołek, pniak, kark* itp. Jak widać, w powszechnym mniemaniu człowiek o dużych mięśniach jest niezbyt inteligentny, niewrażliwy, nieczuły i niezgrabny.

Trudno natomiast przedstawić relacje wewnątrzgrupowe. Powiedzieć można jedynie, że grupa kulturystów nieprofesjonalnych jest dość zróżnicowana wewnętrznie. Zróżnicowanie to, mierzone stopniem zaawansowania, przedstawia się następująco:

- kulturyści początkujący – poznają tajniki dyscypliny, treningu, diety i sposobów ćwiczenia, ich zainteresowanie nie przynosi jeszcze korzyści fizycznych;
- kulturyści średniozaawansowani – ich wygląd jest rezultatem treningu;
- kulturyści zaawansowani – ich trening jest zbliżony do treningu profesjonalnego.

Szczegółowe relacje między tymi grupami ujawni dopiero analiza socjolektu.

Jak wiadomo, socjolekt powstaje w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych, które grupa sama sobie stwarza. Dla badacza oznacza to konieczność obserwacji członków grupy i ich zachowań. W tym wypadku – wystarczy kilka wizyt w typowej siłowni. Oto, co można zaobserwować:

1. Niezwykle istotna jest komunikacja pomiędzy parą tzw. *stałych partnerów treningowych*. Mowa tu o dwóch osobach, które trenują razem, wykonując te same ćwiczenia, pomagając

³⁴ Obecnie kulturystyka staje się popularna również wśród kobiet, jednak albo trenują one w specjalnych kobiecych fitness-clubach, albo w zwykłych siłowniach, ale w osobnych pomieszczeniach.

³⁵ Cytowane dalej wyrazy pochodzą z zasłyszania oraz z następujących słowników: Anusiewicz, Skawiński, 1998; Kaczmarek, Skubalanka, Grabias, 1974.

sobie wzajemnie i motywując się do wysiłku. W parze takiej wytwarza się silna, nieformalna więź. Ten układ nadawczo-odbiorczy uaktywnia się w dwóch sytuacjach:

- a) komunikacja w chwili, gdy jeden z kulturystów wykonuje ćwiczenie, a drugi go asekuje; pojawia się wtedy krótki i precyzyjny przekaz informacji, w którym najczęściej nie dochodzi do sprzężenia zwrotnego (chodzi tu o okrzyki motywujące do wysiłku, uwagi o technice ćwiczeń, ekspresję wysiłku lub bólu oraz prośby o pomoc i asekcję);
 - b) komunikacja w krótkich przerwach między ćwiczeniami (do 3 min) – dotyczy ona spraw bieżących i cechuje ją tendencja do ekonomizacji wypowiedzi i obecność sprzężenia zwrotnego.
2. Komunikacja w dłuższych przerwach w czasie treningu (do 7 min) – zachodzi w trakcie zmiany stanowisk treningowych i przygotowań do innego ćwiczenia. W rozmowie bierze udział więcej osób, choć zazwyczaj nadal dotyczy ona bieżącej sytuacji w siłowni.
 3. Komunikacja przed treningiem i po treningu – odbywa się w szatni lub poza siłownią; w tym wypadku dochodzi do wymiany poglądów, wiedzy, porad, uwag oraz wrażeń dotyczących treningu i kulturystyki.
 4. Lektura tekstów fachowych i aktywne tworzenie materiałów internetowych – wtedy kulturysta zdobywa wiedzę i informacje dotyczące kulturystyki, a także przyswaja socjolekt, przy czym źródłem terminologii naukowo-technicznej są artykuły popularnonaukowe, źródłem leksyki nieprofesjonalnej i ekspresywnej zaś – gatunki, które trzeba traktować jako zapisane warianty wypowiedzi mówionej: wywiad z kulturystycznym idolem, porada udzielana przez tegoż, a także relacja z zawodów kulturystycznych, artykuły internetowe, porady na forach itp.

Nietrudno dostrzec, że działalność charakteryzowanej tu wspólnoty komunikatywnej realizuje trzy z czterech wymienionych przez Ożdżyńskiego społecznych funkcji sportu. Funkcja poznawcza obecna jest w chęci zdobywania i wymiany informacji dotyczących zasad trenowania; funkcja wypoczynkowa, rekreacyjna i zabawowa powołuje do istnienia grupę masowo uprawiającą sport; funkcja widowiskowa uobecnia się w korzystaniu z prasy fachowej i internetu, a także w uczestniczeniu w zawodach kulturystycznych. Na tym poziomie zaangażowania w kulturystykę brak jedynie funkcji wyczynowej, co jest oczywistym następstwem nieprofesjonalnego charakteru grupy.

Przedstawiona charakterystyka grupy w znacznym stopniu umożliwi zrozumienie istoty badanego socjolektu. Powstanie tego specyficznego sposobu porozumiewania się jest procesem złożonym i należy je rozpatrywać z kilku perspektyw. Po pierwsze, trzeba spojrzeć na ten socjolekt z punktu widzenia polszczyzny potocznej, w obrębie której ta komunikacja zachodzi, po drugie – z punktu widzenia polszczyzny naukowej, która jest jego podstawą, po trzecie – z punktu widzenia socjolektów środowisk młodzieżowych, ponieważ trudno przypuszczać, by młodzi twórcy socjolektu kulturystycznego, uczestnicząc też w innych grupach, odrzucili swój podstawowy i naturalny sposób mówienia.

Konsekwencją tych trzech perspektyw jest powstanie wariantu mowy w intersubiektywnym procesie wartościowania elementów rzeczywistości i zjawisk językowych. W pierwszym etapie środowisko kulturystów, wypracowawszy określony zespół wartości i postaw, konfrontuje rodzaje potrzeby komunikacyjne z dostępnym repertuarem środków językowych (mowa tu zwłaszcza o możliwościach niesionych przez istniejącą już w literaturze i prasie fachowej naukowo-instrukcyjną warstwę socjolektu kulturystycznego). W etapie drugim wspólnota komunikatywna dostosowuje tę profesjonalną warstwę leksyki do własnych potrzeb komunikacji potocznej, zachodzącej w środowiskach młodzieżowych. W efekcie powstaje socjolekt, który w znacznym stopniu będzie

zgodny z tendencjami dominującymi w polszczyźnie potocznej i socjolektach młodzieżowych i w którym znajdzie się potoczny odpowiednik terminologii fachowej oraz leksyka uzupełniająca braki słownikowe za pomocą zapożyczeń, neosemantyzmów i neologizmów. W ostatnim etapie socjolekt ten ulega konkretyzacji w wypowiedziach środowiskowych, nienaruszających na płaszczyźnie fonetycznej, fleksyjnej i stylistyczno-składniowej językowych norm polszczyzny potocznej.

Wnioski z przeprowadzonej wyżej charakterystyki środowiska kulturystów nie mają charakteru końcowego i są jedynie wstępem ułatwiającym dalszą analizę. Dopiero jej wyniki doprowadzą nas do pełnej interpretacji.

3. Gromadzenie materiału językowego

Po wielu lekturach i kilku rozpoznawczych wizytach w siłowni przychodzi pora na zebranie materiału językowego – podstawy naszej analizy. Zadanie to jest proste tylko z pozoru, musimy bowiem znać odpowiedzi na kilka pytań.

Co można uznać za źródło materiału językowego?
Jaką metodą zbierać materiał?
Jak zebrane dane językowe opracowywać?

Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze, problem ten można potraktować dość szeroko. Trzeba bowiem przyjąć, że wypowiedzi socjolektalne to wszelkie wypowiedzi, których nadawcą i odbiorcą jest członek danej grupy. W naszym wypadku będą to przede wszystkim wypowiedzi ustne zasłyszane w siłowni, ale także bardzo ważne, bo świadczące o stabilizacji socjolektu, wypowiedzi pisemne – z prasy tematycznej i internetu.

Warto przy tym pamiętać o jeszcze jednym ważnym problemie. Większość socjolingwistów przyjmuje mianowicie, że istotą każdego socjolektu, jego trzonem, jest zbiór środków leksykalnych (czyli wyrazów i połączeń wyrazowych). Badacz gromadzący materiał nie ma jednak styczności z pojedynczymi wyrazami, lecz z całymi wypowiedziami, w których owe socjolektalne leksemy i frazeologizmy się pojawiają. Niestety, wyodrębnienie owych jednostek języka grupy nie jest proste, co oznacza, że przygotowując się do analizy, należy gromadzić całe wypowiedzi, w możliwie obszernym kontekście, a nie pojedyncze wyrazy (będzie o tym jeszcze mowa). Pozostaje tylko problem wyboru metody zbierania materiału (zob. pytanie 2).

Oczywiście, materiał pisemny nie stanowi żadnego problemu, natomiast kłopoty sprawia utrwalenie materiału mówionego. W tej drugiej sytuacji socjolingwiści stosują kilka metod:

- **Notowanie** – interesujący nas materiał językowy możemy po prostu zanotować – najczęściej leksyka taka pojawia się później w słownikach i opracowaniach z kwalifikatorem *zasł.* (zasłyszane). Jest to najgorsza i najmniej wiary-

godna metoda gromadzenia danych językowych. Wynika to z faktu, że w tej sytuacji badacz zazwyczaj wynotowuje tylko leksemy lub wyrażenia socjolektalne i raczej nie jest w stanie utrwalić kontekstu, czyli większego fragmentu wypowiedzi pozwalającego zrekonstruować znaczenie.

- **Ankieta** – materiał językowy podaje sam członek grupy w czasie wypełniania formularza ankietowego. Jest to metoda bardzo wygodna, ale nadal niezbyt wiarygodna. Bierze się to stąd, że ankietowany w sytuacji kontaktu bezpośredniego może podać dane nieprawdziwe, może zataić informacje lub po prostu wymyślić formy językowe, których na co dzień nie używa. Badania socjolingwistyczne oparte wyłącznie na metodzie ankietowej są efektywne, bo zazwyczaj wspiera je statystyka, jednak nierzadko także dalekie od wiarygodnej analizy.
- **Nagrywanie** – w tym wypadku materiał jest utrwalany na taśmie lub płycie, co pozwala na wierne zapisanie całych wypowiedzi. Zbieranie materiału trochę przypomina postępowanie szpiega. Idealna z punktu widzenia wiarygodności źródeł sytuacja zachodzi bowiem wtedy, gdy badany nie wie, że jest nagrywany. Spełnienie tego warunku wiąże się, co prawda, z koniecznością wniknięcia do grupy i zatajenia motywacji i celów, ale też pozwala zgromadzić spontaniczne i naturalne wypowiedzi członków grupy.

W wypadku naszych badań materiał pochodzi z dwóch źródeł. Pierwszym są wypowiedzi zebrane w codziennych, mówionych sytuacjach komunikacyjnych w pięciu siłowniach (metody: notowanie i nagrywanie). Były to: dwie duże publiczne siłownie osiedlowe we Wrocławiu, siłownia Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dwie małe siłownie w Świebodzicach. Wybór miejsca podyktowały następujące założenia: 1) kryterium terytorialne ograniczyło je do Dolnego Śląska; 2) potrzeba zróżnicowania dała w efekcie podział na dwie duże (wielkomiejskie) i dwie małe (prowincjonalne) siłownie; 3) chęć porównania źródeł lekсыki przesądziła o wyborze miejsc, w których mówi się wyłącznie polszczyzną potoczną lub jednym ze slangów młodzieżowych (np. slangiem studenckim). Drugim jest źródło pisane. Mowa tu o pierwszym w Polsce po roku 1989 czasopiśmie kulturystycznym „Muscle & Fitness” oraz o tematycznych stronach www.

Zbieranie materiału jest zadaniem stosunkowo łatwym, a potencjalne trudności mogą wynikać jedynie z charakteru badanej grupy (por. grupy zamknięte, typu złodzieje czy sekty). Dość skomplikowany jest jednak proces archiwizowania i opracowywania korpusu. Służy do tego metoda zwana kolokwialnie *fiszko-*waniem. Zadaniem badacza jest mianowicie wyodrębnienie w wypowiedzi elementu nowego (niepojawiającego się w innych odmianach języka) i wpisaniu go na osobną fiszkę. Dodatkowo na fiszce powinny się znaleźć: kontekst minimalny

(pozwalaający odtworzyć sens), znaczenie jednostki, data i miejsce zdobycia materiału oraz miejsce na ewentualne operatory, czyli słowa kluczowe, które ułatwią później analizę. Oczywiście, archaiczną metodę fiszkowania można zastąpić komputerową bazą danych, która znacznie ułatwi pracę i pozwoli oszczędzić czas (i miejsce).

Poniżej przedstawiam przykład owej procedury.

Wypowiedzi nagrane w siłowniach:

1. *Widziałem na mieście tak przywalonego gościa, że każdy mu grzecznie schodził z drogi. Gdzie można się tak nawalić?*
2. *On już przepadł, nic z niego nie będzie. Ten smalcus chodzi już tylko do lodówki i do kibla.*
3. *Niestety, jutro będziesz musiał sobie zarwać jakiegoś ministranta, bo ja na kilka dni wyjeżdżam.*
4. *Takie wątrobiszcze – mistrz polski juniorów – poszedł na komisję poborową i dostał odroczenie, bo ledwo wlaźł na pierwsze piętro.*
5. *To kocham! Właśnie mi się posrały bicepsy!*

Przykłady te potwierdzają tezę, że socjolekt to właściwie zbiór wyrazów i związków frazeologicznych wplatanych przez członków danej grupy w zwykłe, najczęściej potoczne wypowiedzi. W tych pięciu wypowiedziach bez trudu można odnaleźć elementy nowe w sensie formalnym lub semantycznym, a zatem elementy należące do badanego socjolektu.

W przykładzie 1. będą to wyrazy *przywalić* (*przywalony*) i *nawalić się*. Wyrazy te funkcjonują w polszczyźnie ogólnej i potocznej, jednak w innych znaczeniach (*przywalić* – ‘spaść na coś lub kogoś, przygnieść coś lub kogoś’; *nawalić się* – pot. ‘upić się’). W tym wypadku oba czasowniki to synonimy oznaczające mniej więcej ‘uzyskać bardzo dużą masę mięśniową’).

W przykładzie 2. uwagę zwraca neologizm *smalcus*. Wyrazu tego (od *smalec*) nie notuje żaden współczesny słownik. Z kontekstu wynika, że oznacza on tyle, co ‘pogardliwie o człowieku otyłym, mającym dużą tkankę tłuszczową’.

W przykładzie 3. interesujące jest użycie leksemu *ministrant*. Nadawca używa tego wyrazu na określenie przypadkowej, nieznaney osoby, która pomaga w czasie treningu.

W przykładzie 4. pojawia się kolejny neologizm – *wątrobiszcze*. Formacja ta nazywa kulturystę, którego zdrowie zostało wyraźnie nadwątlone przez środki dopingujące (chodzi o powiększenie wątroby).

W przykładzie 5. użyto w nietypowym kontekście potocznego czasownika *posrać się*. W tym wypadku bowiem wykonawcą czynności jest mięsień, a nie człowiek.

Fiszki do pierwszych dwóch przykładów mogłyby wyglądać tak:

<p>nawalić się – ‘nabrać dużej masy mięśniowej’</p> <p>„Widziałem na mieście tak przywalonego gościa, że każdy mu grzecznie schodził z drogi. Gdzie można się tak nawalić?”</p>	<p>smalcus – ‘ktoś nadmiernie otyły (tłusty)’</p> <p>„On już przepadł, nic z niego nie będzie. Ten smalcus chodzi już tylko do lodówki i do kibla.”</p>
<p>– czasownik, czynność ogólna – ekspresja, intensyfikacja</p>	<p>reczownik osobowy, nazwa charakteryzująca neologizm (suf. -us)</p>
<p>nagrano: 05.11.97, Wrocław</p>	<p>nagrano 12.03.99, Wrocław</p>

Bez względu na kwestie techniczne (fiszki czy komputer), tak zarchiwizowane słownictwo nadaje się już do opracowania i szczegółowej analizy. Na podstawie fiszek bardzo łatwo można zredagować słownik leksyki socjolektalnej. Słownik w pracy socjolingwistycznej nie jest konieczny, ale jego obecność może znacznie ułatwić weryfikację wstępnych obserwacji i wniosków. Słowniki tego typu mają najczęściej charakter gniazdowy, a w książkach pojawiają się zwykle jako końcowe aneksy. Redagując słownik, pamiętajmy jednak, że jest to właściwie osobny tekst, który powinien mieć odpowiednie wprowadzenie. Poniżej znajdzie Czytelnik przykład takiego modelowego słownika.

Słownik kulturystyczny

Wstęp

Prezentowana w niniejszym słowniku leksyka została podana w kontekście minimalnym, a więc umożliwiającym odczytanie znaczenia. Tak przygotowany zbiór został podzielony na pola leksykalno-semantyczne, które równocześnie stały się działami tematycznymi (gniazdami) słownika.

Formę hasła wyznaczyły następujące zasady:

1. Podaję tylko te słowa, które zostały zasłyszane w kontekście.
2. Rezygnuję z wyrazów i zwrotów, których kontekstu nie jestem w stanie w pełni odtworzyć (nie wymyślam przykładów ich użycia).
3. Materiał przytaczam w prawidłowej formie fonetycznej, styl i formy gramatyczne pozostają niezmienione³⁶.
4. Pomijam wszelkie znaki pozasystemowe i paralingwistyczne (dźwięki nieartykułowane i odgłosy będące skutkiem czynności fizycznych).
5. Pomijam (kryterium semantyczne) wulgaryzmy niewchodzące w skład haseł słownikowych oraz użyte w pierwotnym kontekście, ale występujące wyłącznie w funkcji fatycznej, interpunkcyjnej (jako pauza) lub innej, niemającej wpływu na znaczenie³⁷.
6. Osobiste poczucie smaku przyczyniło się do rezygnacji z kontekstów bardziej wulgarnych na rzecz mniej wulgarnych (tylko jeśli zanotowałem kilka użyć tego samego leksemu w identycznym znaczeniu).

Podstawa źródłowa słownika

W opracowaniu słownika wykorzystano materiał zasłyszany w pięciu wybranych siłowniach Dolnego Śląska oraz uzyskany w trakcie lektury czasopisma kulturystycznego – „Muscle & Fitness” oraz stron internetowych. Największa część korpusu pochodzi z lat 1993-1998. Ostatecznie zebrano ponad 500 wyrazów i związków frazeologicznych, które po opracowaniu złożyły się na 373 hasła słownikowe.

Podstawą do uznania danej jednostki leksykalnej za socjolektalną było kryterium nowości (strukturalnej, semantycznej) względem polszczyzny współczesnej, a zwłaszcza jej potocznego rejestru.

³⁶ Brak zatem analizy zebranego słownictwa z perspektywy poprawnościowej.

³⁷ „Wulgaryzm [...] może przyjmować rolę pustego semantycznie elementu wypełniającego przerwę powstałą w toku wypowiedzi, analogicznie jak wyraz *prawda*” (Przybylska, 1987: 98-105).

Mimo znacznego zróżnicowania miejsc, w których zbierano słownictwo, trudno byłoby uzasadnić wprowadzenie kwalifikatorów źródłowych (miejsca). Oznacza to, że słownictwo pochodzące z różnych środowisk (studenci, młodzież szkolna, dorośli) należy uznać za część wspólnego socjolektu jednego środowiska kulturystów³⁸, co w zestawieniu z materiałem leksykalnym obecnym w prasie przemawia za istnieniem ogólnego socjolektu kulturystów. Jego kształt wyznaczają grupowe wartości i reguły współżycia.

Przedstawiony słownik nie jest skończonym i zamkniętym zbiorem leksyki kulturystycznej i należy go traktować jako próbę uchwycenia fragmentu słownictwa dynamicznego, efemerycznego i okazjonalnego. Ponadto nie zawiera on terminologii naukowo-technicznej, a także warstwy słownictwa profesjonalnego, obejmuje natomiast leksykę metaforyczną i emocjonalną osób uprawiających kulturystykę niezawodowo i rekreacyjnie.

Jednostki słownikowe i zasady ich wyodrębnienia

Podstawą haseł słownika są pojedyncze wyrazy i związki frazeologiczne, przy czym status autonomicznego hasła uzyskują w pierwszej kolejności jednostki leksykalne odrębne znaczeniowo i formalnie. W wypadku grup wyrazów o identycznym znaczeniu i niewielkich różnicach w budowie słotwórczej wprowadzono gniazdowną konstrukcję haseł, np.:

cycory, cycorki, cycki, cycusie żart. 'mięśnie klatki piersiowej': *Muszę wrzucić coś na cycki. Ciekawe, jak zaśpiewają dziś moje cycorki. Masz już większe cycki od mojej siostry. Dzisiaj nie pieszczę moich cycusiów.*

Synonimy różniące się morfologicznie traktowane są odrębnie, np.:

być napakowanym 'być dobrze umięśnionym': *Twój brat też jest tak napakowany?*

być przyświnionym 'być dobrze umięśnionym': *Tydzień temu byłem na zawodach. Tak przyświnionych gości to jeszcze nie widziałem.*

Układ słownika

Słownik kulturystów ma charakter tematyczny, co oznacza, że o lokalizacji danej jednostki leksykalnej stanowi jej przynależność do jednego z wyznaczonych pól. O położeniu hasła w obrębie pola decyduje porządek alfabetyczny, natomiast o kolejności synonimów w obrębie jednego hasła – frekwencja użycia.

Podział tematyczny w słowniku dotyczy:

- określeń odnoszących się do ogólnego wyglądu człowieka,
- określeń dotyczących poszczególnych mięśni i części ciała,
- wyrazów i wyrażeń dotyczących treningu, a zwłaszcza osób ćwiczących, rodzajów ćwiczeń i metod treningowych oraz sposobów wyrażania wysiłku, zmęczenia i bólu,
- określeń dotyczących szeroko rozumianej diety kulturystycznej, w tym również dopingu,
- określeń dotyczących sprzętu kulturystycznego,

³⁸ Materiał zbierano w pięciu siłowniach zróżnicowanych pod względem wielkości, liczby korzystających z nich kulturystów, a także przynależności środowiskowej trenujących osób. Były to: siłownia uniwersytecka (środowisko studenckie); duże, publiczne siłownie osiedlowe (środowisko różnorodne, zwłaszcza młodzież szkolna i dorośli); małe siłownie prywatne. Taka różnorodność pozwalała rozstrzygnąć, czy przedmiotem badania jest mimo wszystko jeden socjolekt czy pięć różniących się w jakimś stopniu sposobów mówienia. Wariant ostatni sankcjonowałby wprowadzenie kwalifikatorów typu: *stud.* (studenckie), *pot.* (potoczne), *ucz.* (uczniowskie) itd.

- nazw sal treningowych,
- powiedzeń, przysłów i okrzyków kulturystycznych.

Podział ten wywoływał wiele problemów dotyczących klasyfikacji leksyki³⁹, toteż hasła przypisane do kilku kręgów tematycznych zostały zaopatrzone w odpowiednie odsyłacze, np.:

masiarz 1. patrz. WYGLĄD. 2. żart. ‘kulturysta trenujący dla zwiększenia masy mięśniowej’:
Masiarzu, jak tam twoja waga, bo chyba coś przytyłeś?

Artykuły hasłowe składają się z następujących elementów:

1. Umieszczonego w wysuniętym wierszu wyrazu lub związku frazeologicznego.
2. Informacji o wymowie – podawanych tylko w wypadku wyrazów kłopotliwych, bezpośrednio po hasle w nawiasie kwadratowym.
3. Numeru znaczenia wyrażonego cyfrą arabską.
4. Wyróżnionego typograficznie (kursywą) kwalifikatora pragmatycznego⁴⁰ – umieszczono go przed definicją, a w wypadku kiedy przekazywana informacja dotyczy wszystkich znaczeń – przed numerem znaczenia. W Słowniku występują tylko trzy kwalifikatory pragmatyczne. Uproszczenie to wynika z trudności i arbitralności rozstrzygnięcia o wartości pragmatycznej. Podstawowe i stosunkowo najłatwiej wykrywane intencje wypowiedzi to: żartowanie (żart.), ironizowanie (iron.) i obrażanie (obrażl.). Wyrazy i wyrażenia nieoznaczone kwalifikatorem nie posiadały wartości pragmatycznej lub jej opisanie sprawiało trudność.
5. Ujętych w cudzysłów w formie łapek (‘ ’) definicji znaczeń hasła – możliwie najbardziej prosty i zwięzły. Poszczególne znaczenia ułożono w kolejności od najpowszechniejszego do najrzadszego.
6. Minimalnego kontekstu użycia wyrazu hasłowego – umożliwiającego dotarcie do znaczenia. Konteksty oznaczone kwalifikatorem źródłowym M.&F. pochodzą z prasy, konteksty nieoznaczone żadnym kwalifikatorem pochodzą z żywej mowy i należy je traktować jako zasłyszane (nagrane) lub internetowe.
7. Informacji etymologicznej, ujętej w nawiasy trójkątne (np. <ang.>) – pojawia się w wypadku zapożyczeń z języków obcych.
8. Odsyłaczy do innego miejsca w słowniku – zapowiadanego skrótem *patrz.*

Kłopotliwe było również wytyczenie zasad opracowania frazeologizmów. Ostatecznie hasło frazeologiczne jest uśrednioną postacią różnych wariantów tekstowych, realizujących identyczny schemat składniowy i semantyczny. Wynika stąd obecność w tych hasłach elementów niedookreślonych, wypełnianych dopiero w użyciu (np.: *coś* w wyrażeniu *wciągać coś, jakiś mięsień* w wyrażeniu *jakiś mięsień błaga o litość* itp.), a także obecność dwóch rodzajów nawiasów:

- nawiasu kwadratowego [] – wprowadzającego ciąg elementów synonimicznych rzadziej używanych, np.: **przerzucać złom** [blachy, talerze, kółka];
- nawiasu okrągłego () – wskazującego fakultatywność danego członu, np.: *zajechać się* (na treningu).

³⁹ Problematyczne jest zwłaszcza umieszczenie wyrazów dotyczących wyglądu kulturystów stosujących doping w polu tematycznym dieta, a nie wygląd ogólny człowieka.

⁴⁰ Słownik nie zawiera kwalifikatorów stylistycznych (ofic., pot., wulg.), a także informacji o przynależności danego wyrazu do innej odmiany polszczyzny (med., nauk., sport., wojsk.) oraz z przyczyn oczywistych – o frekwencji (rzad.).

Słownik

– *Co to jest kulturystyka?*
 – *To budowanie proporcjonalnej, silnej muskulatury, na którą przyjemnie jest popatrzeć i która budzi podziw.*
 [M.&F., 4/94]

OGÓLNY WYGLĄD CZŁOWIEKA

b-c

- być nabzdyczonym, nabzdyczyć się** żart. 'być dobrze umięśnionym': *Że tak się nabzdyczyłeś, to jeszcze nie powód, żebyś kozakował [popisywał się].*
- być nadmuchanym** 1. 'być dobrze umięśnionym': *Kiedyś był nawet nadmuchany, ale teraz nie ćwicz już od roku i nic z niego nie zostało.* 2. 'mieć duże, dokrwione mięśnie przez krótki czas po treningu i w jego trakcie': *Przed wyjściem na plażę chodzić do siłowni, żeby być nadmuchanym, to lekka przesada.*
- być naładowanym [doładowanym]** 'być dobrze umięśnionym': *Jesteś już niezłe doładowany.*
- być napakowanym** 'być dobrze umięśnionym': *Twój brat też jest tak napakowany?*
- być przyświnionym** 'być dobrze umięśnionym': *Tydzień temu byłem na zawodach. Tak przyświnionych gości to jeszcze nie widziałem.*
- być przywalonym [dowalonym, nawalonym]** 'być dobrze umięśnionym': *Widziałem na mieście tak przywalonego gościa, że każdy mu grzecznie schodził z drogi. Gdzie można się tak nawalić?; przywalić* 'zwiększyć masę mięśniową w krótkim czasie': *Gościu przez dwa miechy tak przywalił, że waży o osiem kilogramów więcej.*
- być topornym** 'mieć za duże umięśnienie': *Jestem za toporny, muszę zbić z dziesięć kilo.*
- być umięśnionym od głowy do stóp** 'mieć bardzo dobrze rozbudowane mięśnie całego ciała': *Francois umięśniony jest od głowy do stóp.* M.&F., 1/96.
- być w formie plażowej** iron. 'pracować nad swoim wyglądem, by zwracać uwagę na plażę; mieć muskulaturę rozwiniętą powierzchownie, niedokładnie i niestarannie': *Ostatnie miejsce M. Kolanowska – w formie plażowej.* M.&F., 6/96. *Muszę pozbyć się tej plażowej formy.*
- być w talii (jak) osa** 'mieć wąską talię': *Jeszcze nie jesteś w talii osa. Była w jeszcze lepszej formie niż w Tarnobrzegu, wspaniałe mięśnie naramienne, a w talii osa.* M.&F., 6/96.
- być wagi ciężkiej** 'być kulturystą profesjonalnym; mieć potężną muskulaturę': *Na każdego wariata wagi ciężkiej przypada spora liczba kulturystów stosujących stare i sprawdzone metody.* M.&F., 6/96. *Taki smok wagi ciężkiej jest już chyba kaleką.*
- być zarzeźbionym [dorzeźbionym, przyrzeźbionym, wyrzeźbionym]** 'mieć idealnie dopracowaną rzeźbę ciała; mieć dopracowany każdy szczegół muskulatury': *Czwarty – H. Suchłabowicz, zarzeźbiony, ale szczupły.* M.&F., 6/96. *Wolałbym jeszcze bardziej być wyrzeźbiony.*
- być zbyt masywny górą/dołem** 'mieć nieproporcjonalnie rozbudowaną górną lub dolną połowę ciała': *Bardzo ładna, trochę zbyt masywna dołem.* M.&F., 6/96. *On jest zbyt masywny górą, a nóżki ma jak kurczaczek.*
- bydlak** 'człowiek wysoki, bardzo dobrze umięśniony i szeroki w barkach': *Stanie w drzwiach taki dwóch bydlaków i się słońce przecisnąć nie może.*
- bysio, bysior** 'człowiek dobrze zbudowany': *Jak spotkam takiego bysiora w ciemnej ulicy, to chyba padnę.*
- cherlak** żart. 'człowiek chudy; niekulturysta': *A rok temu byłem jeszcze cherlakiem.*

dziewoląg żart. 'kobieta-kulturystka; kobieta o nadmiernie rozbudowanych mięśniach': *Chodzą do nas dwie panienki: jedna wstręt-na, a druga – to taki dziewoląg, że mogłaby mi nosić ziemniaki ze sklepu.*

dzik 1. żart. 'człowiek o nieludzkiej, zwierzęcej sile': *Ten gość w seriach wyciska sto pięć kilogramów – niezły z niego dzik!* 2. 'człowiek dobrze zbudowany': *Człowieku, nie mieścisz się już w drzwiach. Ale jesteś dzik!* 3. 'kulturysta, który robi niezwykle postępy w krótkim czasie': *Ten dzik w dwa miesiące zrobił sześć kilo masy więcej!* 4. 'kulturysta, który trenuje w sposób chaotyczny, żywiołowy i nieprzewidywany': *Ćwiczy u nas jeden taki dzik. Nazywamy go tajfun, bo grzeje jak potłuczony.*

dżolero, dżuleru żart. 'pozer, szpaner': *Hej dżuleru, co się tak kiwasz?*

faszystka żart. 'kobieta-kulturystka; kobieta o nadmiernie rozbudowanych mięśniach': *Okej, jesteś maniakiem tego sportu, ale mi nie mów, że chciałbyś mieć panienkę faszystkę! Jeszcze meble można z nią targać, ale coś więcej?*

flak 1. patrz MIEŚNIE I CZĘŚCI CIAŁA. 2. żart. 'kulturysta, któremu pogorszyła się jakość i rozmiar mięśni': *To już nie ten sam koleś, to jeden wielki flak!*

garbiatan żart. 'człowiek, który ma garb': *Ty się lepiej prostuj, bo niezły z ciebie garbiatan.*

genetyk 'człowiek o genetycznych predyspozycjach do szybkiego rozwoju umięśnienia': *Genetycy to mają jedwabście – rosną w oczach bez bólu.*

głowa zlewa się komuś z plecami iron. 'wyglądać przesadnie, nienaturalnie; mieć zbyt duże umięśnienie': *Na twoim miejscu już bym nie ćwiczył. Przecież głowa już ci się zlewa z plecami.*

jakiś mięsień ma wypiętrzony kształt 'jakiś mięsień jest bardzo dobrze zbudowany: duży i dobrze widoczny': *Oto ćwiczenie, które nada twoim mięśniom upragniony, „wypiętrzony” kształt.* M.&F., 1/96.

kafar, kafi 1. 'człowiek bardzo silny': *Żeby to podnieść, trzaby niezłego kafara.* 2. 'człowiek dobrze zbudowany': *Pójdzie taki kafar na plażę, wszystkie dupy za nim sikają, co zresztą nie najlepiej o nich świadczy, bo leją za kawałem mięsa.*

kalectwo 'kulturysta nadmiernie umięśniony; kulturysta profesjonalny': *Dorian to już kalectwo, może i ma kasy jak lodu, ale pewnie ledwo łązi.*

kawał mężczyzny [chłopa] 'człowiek o potężnym wyglądzie – szeroki w barkach i bardzo wysoki': *Jego umięśnienie nie jest bez zarzutu, mimo iż jest to „kawał mężczyzny”.* M.&F., 3/94.

klepsydra 'charakterystyczny kształt sylwetki: szerokie barki, wąska talia, duże uda': *Jeśli dążysz do sylwetki typu klepsydra, to mięśnie naramienne powinny być odpowiednio rozwinięte.* M.&F., 9/95.

krowa 1. 'człowiek dobrze zbudowany': *Ta krowa musi jechać na koksie, inaczej by tak nie wyglądał.* 2. obrażl. 'człowiek gruby i niezgrabny': *Ta krowa się ledwo rusza i zamiast iść na siłownię, to ładuje w siebie, co wlezie.*

masiarz 1. żart. 'człowiek, który ma wielką masę mięśniową': *On jest u nas na siłowni największym masiarzem, waży sto pięć kilo.* 2. patrz. TRENING.

mieć (dodatkowe) nogi zamiast ramion 'mieć potężne ramiona': *Monstrualnie potężny, wyraźnie na masie, wyglądał, jakby zamiast ramion miał dodatkowe nogi.* M.&F., 6/96.

mieć bicepsy jak armaty 'mieć potężne ramiona': *Ty już masz bicepsy jak armaty. Uważaj, bo kiedyś eksplodujesz.*

mieć bicepsy jak uda 'mieć potężne ramiona': *Ramiona tak duże jak uda.* M.&F., 11/93.

mieć granitowe uda 'mieć potężne, twarde uda': *Masz normalnie granitowe uda. Kamienie!*

mieć imadłany uchwyt; mieć uchwyt o sile imadła 'mieć ogromną siłę uścisku w dłoniach': *Uchwyt o sile imadła,* M.&F., 4/94. *Czołem, tyłko nie częstuj mnie swym imadłanym uchwytym.*

- mieć kark jak ołówek** żart. ‘mieć słabo rozwinięty kark’: *Szyja cienka jak ołówek*. M.&F., 4/94. *Jedyna jego wada to to, że ma kark jak ołówek.*
- mieć kark jak tur** ‘mieć potężny kark’: *Ma kark jak tur, ale tydaski jak patyczki.*
- mieć mięśnie jak balony** ‘mieć duże, rozwinięte mięśnie’: *Moim celem są mięśnie jak balony.*
- mieć mięśnie jak skała** ‘mieć twarde i duże mięśnie’: *Właśnie wróciłem i mam mięśnie twarde jak skała*, M.&F., 4/95. *Trwożą mnie twoje mięśnie jak skała.*
- mieć nabitą sylwetkę** ‘być dobrze zbudowanym’: *Ci, z którymi miałbyś się zmierzyć, mają nabite i wyrzeźbione sylwetki*. M.&F., 2/95.
- mieć ramiona [tricepsy, bicepsy], które zagrażają rękawom** ‘mieć ogromne ramiona’: *Tricepsy zagrażające rękawom* – tytuł. M.&F., 11/95.
- mieć ręce jak łopaty** żart. ‘mieć ogromne i silne dłonie’: *Że masz ręce jak łopaty, to jeszcze nie powód do miażdżycy!*
- mieć w rękach Herkulesa** ‘mieć ogromną siłę uścisku’: *Koleś miał w rękach Herkulesa, z puszki zrobił kupkę złomu.*
- mieszkąć w stodole** ‘być nadmiernie umięśnionym’: *Chłopie, chyba trochę przesadziłeś. Mieszkaś już w stodole, czy dalej u siebie?*
- nie mieścić się w drzwiach** żart. ‘mieć szerokie barki’: *Wczoraj tu jeden gościu nie mieścił się już w drzwiach i wchodził bokiem.*
- nie móc stwierdzić, czy ktoś stoi bokiem, czy przodem** ‘o człowieku bardzo chudym’: *A co byście powiedzieli, gdybyście nie mogli stwierdzić, czy facet stoi do was bokiem, czy przodem*. M.&F., 6/96.
- nosić dywany [telewizory, jeże, wrzody] pod pachami** iron. ‘poruszać się w sposób sztuczny, nienaturalny, pozerski, machając przy tym rękami’: *Facet się błazni. Chodzi, jakby nosił telewizory lub dywany pod pachami.*
- oświęcim** żart. ‘człowiek chudy, słabo umięśniony’: *Uwaga panowie, przybył oświęcim! Nie szturchać go, bo się złamie.*
- paker** 1. ‘kulturysta; osoba ćwicząca’: *Niewielu pakerów ma kontakt ze sprzętem tej klasy.*
2. ‘człowiek dobrze zbudowany’: *Popatrz na tego, co wyciska – niezły z niego paker.*
- patyczak** żart. ‘człowiek chudy; niekulturysta’: *Nie mógłbym być takim patyczakiem.*
- pękać w szwach** żart. ‘mieć przesadnie duże umięśnienie’: *Taki, co pęka w szwach, ledwo może głowę w bok obrócić.*
- rozrywać ubranie [rękawy, koszule]** żart. ‘być potężnie zbudowanym’: *Potężne jak kolumny ramiona Lou Ferigno rozerwały wiele koszul, które nosił*, M.&F., 11/93.
- rzeźbiarz** 1. żart. ‘kulturysta, który ma dobrze widoczne wszystkie szczegóły w umięśnieniu’: *Ale rzeźbiarz – jak grecki posąg!* 2. patrz. TRENING.
- rzeźbiant** żart. patrz rzeźbiarz: *Gdyby sobie dopracował brzuch, to byłby z niego niezły rzeźbiant.*
- sadłomaslochista** obraźl. ‘człowiek, który niewłaściwym trybem życia doprowadził się do znacznej otyłości’: *Taki sadłomaslochista nawet poci się smalcem.*
- smalec, smalcus** żart. ‘człowiek bardzo otyły’: *W podstawówce to byłem smalec – jakieś dziewięćdziesiąt pięć żywej wagi; On już przepadł, nic z niego nie będzie. Ten smalcus chodzi już tylko do lodówki i do kibla.*
- smok, smoczek, smoczuś, smoczor** żart. ‘człowiek bardzo dobrze zbudowany, mający potężne mięśnie’: *Hej smoku – jedziesz chyba na koksie, co? Już teraz można uznać go za trzeciego młodego smoka, który ostatnio pojawił się w naszym kraju*. M.&F., 4/94.
- suchar** iron. 1. ‘człowiek bardzo chudy’: *Jak taki suchar może się pokazywać bez koszulki?*
2. ‘człowiek chudy i niećwiczący; niekulturysta’: *On coś ładuje, czy to suchar?*
- sumo** żart. ‘człowiek bardzo otyły’: *I czuj, leży taki sumo na plaży, tłuszczyczek na widoku, na maksa obżarty, ale zadu nie ruszy, żeby schudnąć.*
- szafa, szafi, szafiarz** żart. ‘człowiek bardzo wysoki i barczysty’: *Ćwiczą u nas dwie takie*

- szafy, ale to chyba jacyś koksiarze, bo strasznie wyłojeni na plecach.
- szczawik** iron. 'człowiek bardzo chudy': *Szkoda mi tego szczawika, stara się, ale coś nie rośnie.*
- szczypior, szczypiorek** iron. 'człowiek bardzo chudy': *Wczoraj nie można było poćwiczyć! Nalazło się pełno jakichś szczypiorów i zajęło cały sprzęt.*
- szkieletor** iron. 'człowiek bardzo chudy': *Co ten szkieletor sobie myśli, sam gryf go zabije!*
- świnia** 1. obraźl. 'człowiek z wyraźną nadwagą i znaczną ilością tkanki tłuszczowej': *Mówię wam, gość nie mieścił się w hotelu – takiej świni to jeszcze nie widziałem!* 2. 'człowiek dobrze umięśniony': *Gdy ta świnia zaczyna ćwiczyć, to jakby mu zaraz miała popękać koszulka.*
- topór, toporniak** 'kulturysta, który ma za dużą muskulaturę': *Patrz, co za topór, ledwo chodzi. I co taki toporniak zrobi dalej w życiu?*
- tucznik** żart. 'człowiek bardzo otyły': *Mamy w szkole takiego jednego tuczniaka, nawet kwiczy jak się śmieje.*
- v [wym. faʃ] 'charakterystyczny, trójkątny kształt pleców' **mieć v, być v**: *Co robisz na plecach, że masz takie v. Z tyłu jesteś niezły v!*
- wiotczak** żart. 'człowiek, który utracił jakość i wielkość mięśni z powodu przerwy w treningu': *Dlaczego on nie ładuje, przecież wygląda już jak ostatni wiotczak!*
- wiotczeń** żart. 'tracić rozmiar i jakość mięśni z powodu przerwy w treningu': *Bracie, wpadnij do nas na siłkę, bo zwiotczales!*
- wyglądać jak kij od szczotki** żart. 'być bardzo chudym': *Mam takiego znajomego, który bardzo się stara, ale wciąż wygląda jak kij od szczotki.* M.&F., 6/96.
- wyglądać jak kurczaczek** żart. 'mieć, w porównaniu z nogami, zbyt rozbudowaną muskulaturę górnej połowy ciała': *Zamiast uzyskać oczekiwany efekt, wyglądała „jak kurczaczek”.* M.&F., 3/94. *Może i górę ma super, ale wygląda jak kurczaczek.*
- wyglądać jak nadmuchana gęś** żart. 'mieć zbyt rozbudowaną muskulaturę górnej połowy ciała w zestawieniu z nogami': *Popelnilem katastrofalne błędy i wszedłem na scenę, wyglądając – i tutaj nie przesadzam – jak nadmuchana gęś.* M.&F., 4/94.
- wypełniać rękawy koszul** 'szybko powiększać mięśnie ramion': *Jeśli chcecie, aby rękawy waszych koszul też szybko się wypełniły, posłuchajcie Lou.* M.&F., 11/93.
- zamiatać (ulicę) rękami** iron. 'nadmiernie machać rękami w trakcie chodzenia; chodzić nienaturalnie': *Patrzcie, jak on zamiata rękami. Dać mu miotłę, to wyczochra wszystkie ulice.*
- zapakować się** 1. patrz. TRENING 2. 'wyglądać nienaturalnie; mieć przesadnie rozbudowaną muskulaturę': *Co myślicie o nim? Gość się zapakował i ubiera się w wory.*
- zapaść się, zapaść jakąś część ciała [mięsień]** 'zaniedbać się w treningu i diecie, co doprowadziło do zwiększenia ilości tkanki tłuszczowej': *Co ty zresz, że brzuch tak sobie zapaśles! Braciszku, gdzie się tak zapaśles?*
- zapaść się, zapaść jakiś mięsień** patrz. zapaść się: *Niezły sobie bęc zapaściłeś przez wakacje.*
- żebrak** żart. 'człowiek chudy, któremu widać żebra': *Żebraku, zjadłbyś coś!*
- żebratan** żart. 'człowiek chudy, któremu widać żebra': *Człowieku, wiesz jaki jestem żebratan? Przez rok prawie nie ćwiczyłem!*

MIĘŚNIE I CZĘŚCI CIAŁA

armaty 'potężne, umięśnione ramiona': *Armaty z Samoa – tytuł.* M.&F., 7/94. *Gdybyś miał półmetrowe armaty, to byś dopiero poczuł, co znaczy wibrujący wzrok kobiet. 54-centymetrowe armaty K. Levrona wycelowane są prosto w D. Yeatesa,* M.&F., 5/94.

bicek, bicho, bicepsik, bicepsior, biszko, biszkopt, żart. 'mięsień dwugłowy ramienia; biceps': *Nie można zapominać o bicku. Twoje bicho ma fajny kształt – jak lza. W tym tygodniu jeszcze nie rozszarpałem mojego bicepsika. Pokaż no bicepsiora! Za bardzo boli mnie*

biszko! Wczoraj nawet nieźle przypiekłem biszkopty.

birceps żart. 'brzuch wyduęty od picia piwa': *Od tygodnia ładuję w birceps, ale nie to, co trzeba.* <ang. beer – piwo>.

choinka 'charakterystyczny kształt mięśni grzbietu': *Wysoki poziom rozwoju mięśni grzbietu, widoczny jako charakterystyczna „choinka”, do niedawna był tylko rzadkością.* M.&F., 10/95.

cycorey, cycoreki, cycki, cycusie żart. 'mięśnie klatki piersiowej': *Muszę wrzucić coś na cycki. Ciekawe jak zaśpiewają dziś moje cycoreki. Masz już większe cycki od mojej siostry. Dzisiaj nie pieszczę moich cycusiów.*

eksplodujące bicepsy 'rozrastające się bicepsy': *Eksplodujące bicepsy* – tytuł. M.&F., 2/95.

gigantyczne bicepsy 'ogromne bicepsy': *Mimo czterdzieści, miał te same gigantyczne bicepsy.* M.&F., 6/96.

grabki iron. 'chude ramiona': *O Boże, takie grabki!*

grucha, gruszka, grusia, gruszcza żart. 'biceps': *Kolego, pokaż no, czy dojrzały już ci gruszki. Wsłuchaj się w to, co grucha dziś twa grucha. Trening na grusie to moja ulubiona zabawa. Sponsorem dzisiejszego treningu jest litera G – jak gruszcza.*

jabłuszko żart. 'biceps': *Zagrzejmy dziś tylko jabłuszka.*

jakiś mięsień eksplodował 'jakiś mięsień znacznie zwiększył swój rozmiar': *Moje ramiona eksplodowały nowymi przyrostami.* M.&F., 2/95. *Po tym systemie ramiona mi eksplodowały o cztery centymetry.*

jakiś mięsień skoczył 'jakiś mięsień zwiększył znacznie swój rozmiar': *Oho! Widzę, że nieźle skoczyły ci gruszki.*

kaloryfer 'dobrze widoczne i symetrycznie zbudowane mięśnie brzucha': *Taki kaloryfer, to chamstwo! Musiał nieźle go piłować.*

klata, klateczka, kłacia, kłaśka 'mięśnie klatki piersiowej': *Na pierwszym treningu walę trzy ćwiczenia na klatę. Dziś rozrywam klateczkę.*

Męczysz tą kłacię, jakby ci była coś winna. Jak dawno nie lechtałem kłaśki.

klawiatura iron. 'uwidocznione, sterczące zębra': *A ty lepiej się ubieraj i schowaj tę klawiaturę.*

kobra żart. 'sposób prezentowania mięśni przedniej, górnej połowy ciała o charakterystycznym kształcie': *Pokaż kobrę! Zobaczymy, czy coś przyładowałeś.*

kości iron. 'chude ramiona': *Rzeźbisz jakoś te kości?*

kratka 'dobrze widoczne i dobrze zbudowane mięśnie brzucha': *Ćwiczę dwa razy dziennie od pół roku na brzuch, a kratki jak nie ma, tak nie ma.*

łajceps żart. 'otyły brzuch; nietrenowane mięśnie brzucha': *Moje łajcepsy już dawno zapomniały, co to ból.* <ang. lie 'leżeć'>.

lufensje, lufy, lufki, lufiska 'dobrze zbudowane, potężne ramiona': *Takie lufy to zagrożenie dla wszelkich rękawów. Co tam pchasz w swoje lufki, chyba nie mleko? Dzisiaj nie idę [do siłowni], bo mam rozdygotane lufiska.*

łapa, łapeńka, łapka, łapsko, łapiszcze 'dobrze zbudowane ramie': *Widzę, że łapa skoczyła i to zdrowo. Łapka jest jak kobieta, będzie ci posłuszna, gdy jej nie będziesz zarzynał. Pokaż mu swoje łapska, niech chłopak ma jakąś motywację.*

łezka żart. 'biceps': *Gość ma fajne łezki.*

mieć bryczesy przy kolanach 'mieć charakterystyczny kształt mięśni ud; mieć ogromne uda': *P. Brzózka, lepszy niż kiedykolwiek, pękate uda, „bryczesy” przy kolanach i świetne pozowanie.* M.&F., 6/96.

mięśnie tłuściochowate żart. 'mięśnie nietrenowane, przetłuszczone': *Tak oto wygląda mięsień tłuściochowaty właściwy.*

mięśnie zapuszczone żart. 'mięśnie nietrenowane, chude lub przetłuszczone': *Co ćwiczysz na takie mięśnie zapuszczone?*

mięśnie żalodne żart. 'mięśnie nietrenowane, chude lub przetłuszczone': *Pora treningu mięśni żalodnych większych.*

- mięśnie żebrate** żart. ‘wystające żebra’: *Najlepsze z wszystkich to miał mięśnie żebrate.*
- motyle, motylki** ‘mięsień najszerszy grzbietu’: *Nie ćwicz tak często na motyle, bo jeszcze odleciś. Jak się czują twoje motylki.*
- ołówki** iron. ‘chude ramiona’: *Przyszędłbyś do nas poobrać te swoje ołówki.*
- patyczki** żart. ‘chude nieumięśnione ramiona’: *Człowieku, masz patyczki jak nadgarstki, mógłbyś nosić na nich zegarek.*
- pękate uda** ‘ogromne, nabrzmiąle uda’: *A co twoja laska na te pękate uda?*
- płonące ramiona** ‘nabrzmiąle, bolące ramiona po treningu i w jego trakcie’: *Płonące ramiona – tytuł. M.&E, 5/94. Jak tam, masz już płonące ramiona?*
- ramiona rozpalone do czerwoności** ‘mieć nabrzmiąle, bolące ramiona w wyniku intensywnego treningu’: *Ramiona rozpalone do czerwoności – tytuł. M.&E, 10/95.*
- serducho** żart. ‘biceps’: *Pokaż kształt serducha.*
- szczapy, szczapki** żart. ‘wątle, chude ramiona’: *Przynieś te szczapy do nas na siłownię, a już po miesiącu polecą z nich drzazgi. Takie szczapki to wstyd dla rodziny.*
- szczypiorki** iron. ‘chude ramiona’: *Czego tu można szukać z takimi szczypiorkami.*
- tricek, tricepsik, tricho, triszko, triszkopt** żart. ‘mięsień trójgłowy ramienia; triceps’: *Najważniejszy jest bicek i tricek. Tricepsik to moja mocna strona. Tricho to dwie trzecie całego ramienia, więc je musisz bardziej pomęczyć. Ja już kończę, bo mi triszko zejdzie z bólu.*
- uchwyty miłości** żart. ‘fałdy tłuszczu nad biodrami’: *Ale przynajmniej w seksie nie masz trudności – babka łapie za takie uchwyty miłości i obojgu jest wygodnie.*
- wystrzałowe barki** ‘dobrze umięśnione, ogromne barki’: *Pokaż te swoje wystrzałowe barczycha. Wystrzałowe barki – tytuł. M.&E, 6/96.*

m-w

TRENING

- animal** żart. ‘kulturysta nadmiernie jęczący w czasie treningu’: *Przecież on nie jest normalny, ryczy jak jakiś animal.*
- atakować ileś kilogramów** 1. ‘podjąć próbę podniesienia jakiegoś ciężaru pierwszy raz w życiu’: *Dzisiaj może będzie święto, atakuję paczkę [100 kg].* 2. ‘podejmować próbę podniesienia jakiegoś ciężaru, zwłaszcza bardzo ciężkiego’: *Dobra, teraz zaatakujemy ze dwa razy dziewięć dyszek.*
- atakować mięsień** ‘świadomie i celowo trenować mięsień w sposób nieplanowy, chaotyczny, poprzez szok i zaskoczenie; zaskakiwać mięśnie częstymi zmianami’: *Rzadziej wykorzystywane grupy mięśniowe rozwiną się wspaniale, gdy zaatakujesz je poprzez ćwiczenia z ciężarami. M.&E, 11/93. Nie możesz dopuścić, aby twoje mięśnie się przyzwyczyły do tego samego systemu. Musisz je atakować zmianami. Taki szok da lepsze efekty.*
- atakować rekord [życiówkę]** ‘podejmować próbę pobicia rekordu’: *Nigdy nie atakuj rekordu bez dłuższej rozgrzewki. Jutro atakuję życiówkę.*
- bakcyl żelaza** ‘fascynacja kulturystyką’: *Bakcyl żelaza opanował go i już nie puścił. M.&E, 1/96. Bakcyl żelaza złapał mnie już w ósmej [klasie].*
- bujac** ‘ćwiczyć szybko, niestarannie, niedokładnie, wykorzystując bezwładność ciężaru’: *Ćwicząc za szybko, nieświadomie wykorzystujemy bezwładność ciężaru, jego rozbijanie, przez co praca mięśni nie jest właściwa; Bujaniem to do niczego nie dojdiesz.*
- burdeliusz** żart. ‘kulturysta, który nie zachowuje porządku w siłowni’: *W domu też jesteś taki burdeliusz?*
- być na wczasach, mieć wczasy** żart. 1. ‘mieć dłuższą przerwę w treningu’: *A ty co, na wczasach byłeś, czy rzucasz ten sport?* 2. ‘wykonywać ćwiczenia leniwie, bez zapału’: *Oho, to widzę mamy wczasy. A gdzie leżaczek?*

a-b

cepować, machać jak cepem iron. 'niedokładnie i zbyt szybko wykonywać jakieś ćwiczenie': *Koleś, nie cepuj tak, bo to nie klepisko! Machasz jak cepem – nie zrób sobie krzywdy;*

cepuś, cepiarz, cepista iron. 'człowiek, który niestarannie i zbyt szybko ćwiczy': *Najbardziejzie to polewam [śmieję się] z tych cepiarzy pod oknem. Chłopie, masz chociaż dyplom cepisty? A to pech – dziś same cepusie.*

cisnąć ileś kg 1. 'ćwiczyć z jakimś obciążeniem': *Cisnę teraz osiem dżyzek.* 2. 'posiadać jakiś rekord życiowy': *Cisnę sto i dwadzieścia pięć, ale z oporam; pocisnąć* 'podnosić jakiś ciężar': *Już nie pamiętam, kiedy ostatni raz pocisnąłem paczkę [100 kg].*

cisnąć na maksa 'posiadać rekord życiowy': *Na maksa cisnę stówkę bez pięciu.*

cisnąć na płaskim 'ćwiczyć na ławeczce płaskiej'; *cisnąć pod kątem* 'ćwiczyć na ławeczce ukośnej': *Najpierw cisnę na płaskim, a potem jeszcze trzy razy pod kątem.*

cool-turysta żart. 'człowiek niesystematyczny, przychodzący do siłowni z powodu mody lub dla towarzystwa': *Zostań jeszcze, zaraz wpadnie tu na piętnaście minut taki cool-turysta. Polejesz – drogi dresik, łańcuch, włoski na żel, tylko dać mu buzi; <ang. cool – spokojny, luźny>.*

czuć ciężar 'odczuwać znaczną wagę podnoszonego ciężaru': *Czujesz ciężar, czy ci dołożył? Albo będziesz czuł ciężar, albo zajmij się lepieniem z plasteliny.* M.&F. 1/96.

czuć głód żelaza 'mieć zapał do treningu po dłuższej nieobecności w siłowni': *Dawaj mi to [sztangę], czuję taki głód żelaza, że mnie rozsada!*

czuć pałera 1. 'czuć własną siłę': *Spokojnie dziś to pocisnąłem. Nawet czuję pałera; Czuję pałera – może pobiję dziś rekord <ang. power – siła>.*

ćwiczyć [trenować, rozwijać] mięśnie szczękowe żart. 'marnować czas treningu na niepotrzebne rozmowy': *Narcyż odczuwa silne zmęczenie mięśni szczękowych.* M.&F., 5/94.

No, jak na razie to przyładowałeś mięśnie szczękowe.

ćwiczyć bez trenera iron. 'trenować źle, bezmyślnie': *Biedny Ray, widocznie znów wyciskał bez trenera.* M.&F., 2/95. *Coś taki obity, ładowałeś bez trenera?*

dezorientować mięśnie 'celowo zmieniać metody treningowe, aby nie doprowadzić do zastoju mięśni': *Celowa dezorientacja mięśni – tytuł.* M.&F., 10/95. *Co sześć tygodni musisz mięśnie zdeorientować, bo się rozleniwia.*

dmuchać 1. 'ustanowić nowy rekord życiowy': *Nareszcie dmuchnąłem sto dwadzieścia.* 2. 'podnosić jakiś ciężar': *Od tygodnia dmucham w seriach osiemdziesiąt bez żadnych postępów.* 3. 'podnosić jakiś ciężar dynamicznie i agresywnie': *Panie dziejku, dmuchasz tym jak słomką – lepiej coś tam sobie dorzuć.*

dogrzać, dogrzewać 1. 'napępniać krwią mięśnie, ujędrniać je w czasie treningu': *To nowe ćwiczenie jest niezłe – jeszcze nigdy nie dogrzałem tak bicepsów.* 2. 'wykonywać kilka dodatkowych ruchów po zakończeniu ćwiczenia, w celu powiększenia i ostatecznego zmęczenia mięśni': *Muszę jeszcze dogrzać klateczkę, bo coś jej nie czuję.* 3. 'ćwiczyć trenować': *Dzisiaj dogrzejemy sobie plecy i bareczki.*

dojechać na jakiś mięsień 1. 'intensywnie trenować jakiś mięsień aż do bólu': *Wczoraj tak sobie dojechałem na uda, że nie mogłem wczłgać się po schodach do domu.* 2. 'zwiększyć znacznie obciążenie ćwiczonego mięśnia': *Chłopcy, teraz dojebię na klateczkę dziesięć kilo, więc bądźcie czujni.*

dostać orgazmu z bólu 'odczuwać silny ból trenowanego mięśnia, co świadczy o skutecznym treningu': *Jeżeli nie przychodzisz tu po to, żeby dostać orgazmu z bólu, to możesz iść do domu i obierać ziemniaki.*

druzgotanie czaszki 'rodzaj ćwiczenia': *Ćwiczenie zwane „druzgotaniem czaszki” jest jednym z najlepszych na rozbudowę masy tricepsów.* M.&F., 11/95.

dzień dobry ‘rodzaj ćwiczenia’: *Można wykonywać ruchy rozciągające, takie jak w fazie pochylania się przy wykonywaniu ćwiczenia zwanego „dzień dobry” (skłony). M.&F., 10/95.*

dżapan żart. ‘kulturysta wydający jęki w czasie ćwiczeń’: *Czy ty musisz być taki dżapan?*

ewakuować się żart. ‘zrzucić ciężar na podłogę z powodu braku sił’: *Takiej Czeczenii jeszcze nie było! Gościu ewakuował się i zsywał sto kilo na ziemię; ewakuacja* ‘zrzućcie na ziemię obciążenia’: *Pięć ewakuacji dzisiaj, to za dużo dla moich uszu.*

filozofia neandertalska obraźl. ‘przeświadczenie, mówiące, że aby być dobrze umięśnionym, wystarczy podnosić wielkie ciężary’: *Tymczasem niektórzy kulturyści nadal obstają przy filozofii neandertalskiej: Ja dużo podnosić, ja być duży. M.&F., 1/96; neandertal* obraźl. ‘kulturysta nieinteligentny, ćwiczący bez techniki, bez planu treningowego, popisujący się olbrzymią siłą’: *Czy wy neandertale w ramach porannej gimnastyki ciągle łazicie po drzewach?*

gadżet żart. ‘człowiek, którego strój jest wzbogacony o niepotrzebne elementy; pozer’: *Z takim gadżetem przynajmniej jest wesoło, no i mamy własną choinkę.*

grzać 1. ‘ćwiczyć, trenować’: *Dziś grzejemy brzuszki i nogi. 2. patrz. DIETA; jakiś mięsień kogoś grzeje* ‘ktoś odczuwa pieczenie i ból w czasie treningu jakiegoś mięśnia’: *Ja cię pierniczę, jak mnie grzeją bicepsy!*

jakieś ćwiczenie kogoś rozerwało (rozwalilo, rozszarpało) ‘ktoś odczuwa ból i zmęczenie po wykonaniu jakiegoś ćwiczenia’: *Ostatnio tak mnie rozerwało wyciskanie, że musiałem sobie trzymać cycuszki, jak schodziłem ze schodów.*

jakiś ciężar kogoś przywalił [rozerwał, rozwalił], coś kogoś przywaliło [rozerwało, rozwaliło] ‘być przygniecionym przez jakiś ciężar, nie móc go podnieść’: *Kiedyś jednego gościa przywaliło sto osiemdziesiąt w siadzie. Nikogo już nie było, ale dobrze, że ktoś po coś*

się wrócił i go znalazł po pół godzinie – całe go w kale; Po tym jak mnie rozerwała stowa, to raczej nie zaatakuję życiówki chyba przez pół roku.

jakiś ciężar kogoś zabił ‘ktoś nie jest w stanie wypchnąć jakiegoś ciężaru’: *Zabiła go paka dwadzieścia [120 kg] i dobrze, że tam stałem, bo zrobiłby cieplutką kupę.*

jakiś mięsień błaga o litość ‘odczuwać ból w jakimś mięśniu w trakcie jego trenowania’: *Wysiłek jest tak wielki, że po sześciu seriach klatka piersiowa po prostu błaga o litość! M.&F., 5/94.*

jakiś mięsień komuś pierdolnął na dłużej ‘ktoś doznał poważnej, bolesnej kontuzji’: *Mogę już zapomnieć, biceps mi pierdolnął na dłużej.*

jakiś mięsień odmawia posłuszeństwa ‘jakiś mięsień jest w stanie zupełnego wyczerpania treningiem’: *Gdy mięśnie odmawiają posłuszeństwa, to znaczy, że są one przeciążone, a to właśnie zmusza je do adaptacji i wzrostu. M.&F., 3/94. Rób, aż gruchy odmówią ci posłuszeństwa.*

jakiś mięsień się posrał 1. ‘odczuwać znaczny ból po ciężkim treningu lub w jego trakcie’: *To kocham! Właśnie mi się posrały bicepsy!*

jakiś mięsień zapomina, co to ból ‘kontynuować ćwiczenie mimo odczuwania znacznego bólu w trenowanym mięśniu’: *Walcz! Niech twoje mięśnie zapomną, co to ból.*

jakiś mięsień żyłuje ‘mieć nabrzmiałe żyły od wysiłku’: *Ale ci bicepsy żyłują!*

jechać po flachę żart. ‘ćwiczyć na rowerze stacjonarnym’: *Jedziesz dziś po flachę?*

kajakarz 1. iron. ‘kulturysta nierówno i zbyt szybko wykonujący jakieś ćwiczenie’: *Człowieku, nie jesteś kajakarzem w Seulu – rób to wolniej i dokładniej!* 2. ‘kulturysta w czasie wykonywania pewnego rodzaju ćwiczenia’: *Teraz kajakarz wam pokaże prawidłową pozycję.*

kontuzja kogoś puściła ‘wyleczyć się z kontuzji’: *Wrócił po trzech tygodniach, jak go kontuzja puściła.*

kontuzja kogoś złapała ‘doznać kontuzji’: *Jeszcze sobie chyba odpuszczę. Wiesz, tydzień temu złapała mnie kontuzja bicka i coś tam ciągle skwierczy.*

lokomotywa ‘kulturysta mający silne nogi’: *Sto dwadzieścia? Widzę... mała lokomotywa!*

ładować ‘ćwiczyć, trenować’: *Ładuję od dwóch lat i żadnych postępów; ładownia patrz. SŁOWNIE; doładować* 1. ‘ciężko i intensywnie ćwiczyć aż do bólu’: *O, jak sobie wczoraj doładowałem na bicepsy!* 2. ‘zwiększyć obciążenie’: *Muszę doładować po pięć [z każdej strony], to może coś pocuję.*

machać 1. ‘trenować jakiś mięsień’: *Machasz dzisiaj ze mną klatę, czy robisz swoje?* 2. żart. ‘ćwiczyć niedokładnie i szybko’: *Kolo [kolego], jak będziesz tak machał, to stąd odlecieś!*

maks, maksiu ‘rekord życiowy’: *Dzisiaj atakujemy maksa; iść na maksa* ‘ćwiczyć na całego, na granicy osiągnięć życiowych’: *Bez głębokich podstaw emocjonalnych nie jesteś w stanie iść do przodu na maksa.* M.&F., 6/96.

malinki żart. ‘rozstępy; przebarwienia skóry wywołane zbyt małą jej elastycznością’: *Jezu, kiedy wyłoilo ci takie malinki.*

martwy punkt ‘okres zastoju w rozwoju umięśnienia’: *To co musisz zrobić, to przekroczyć martwy punkt.* M.&F., 6/96. *Od miesiąca nie mogę wyjść z martwego punktu.*

masiarz 1. patrz. WYGLĄD. 2. żart. ‘kulturysta trenujący dla zwiększenia masy mięśniowej’: *Masiarzu, jak tam twoja waga, bo chyba coś przytyłeś?*

masić, masować żart. ‘trenować według systemu treningowego na zwiększenie masy mięśniowej’: *Masisz tak pół roku i nic – lepiej zmień system. Jeszcze z miesiąc masowania i jak zaważę dziewięćdziesiąt, to zacznę się przyrzeźbiać.*

masochista ‘kulturysta systematycznie trenujący mięśnie na granicy bólu i zmęczenia’: *Nie rozumiem tego masochisty – skamle z bólu, ale ładuje dalej. Musi sprawić mu to przyjemność.*

mieć okres roztrenowania mięśni iron. ‘nie ćwiczyć’: *Zrobię sobie tydzień wakacji, bo mam okres roztrenowania mięśni, a także znaczny deficytu węglowodanowego.*

mieć przerost mięśnia mózgowego iron. ‘chwalić się posiadaną wiedzą teoretyczną bez pokrycia w kulturystycznych osiągnięciach’: *Koleś ma chyba przerost mięśnia mózgowego, bo chodzi na siłkę z laptopem i dłużej szuka gniazodka, niż trenuje.*

mięśniak, mięśniowiec, mięsień obraźl. ‘kulturysta ćwiczący bezmyślnie; człowiek ograniczony’: *Najpierw trzeba ruszyć mózgiem. Nie jesteś chyba tępym mięśniowcem? Będąc przeciwieństwem ograniczonego mięśniowca – Mike planuje swoje treningi w sposób analityczny, wykorzystując do tego swój komputer.* M.&F., 1/96. *Ten mięsień robi sobie kiedyś krzywdę.*

ministrant żart. ‘człowiek, który zastępuje stałego partnera treningowego i który na co dzień nie chodzi do siłowni; ktoś zabrany do siłowni w roli pomocnika’: *Niestety jutro będziesz musiał sobie zarwać [znaleźć] jakiegoś ministranta, bo ja na kilka dni wyjeżdżam.*

mlaskać mięśniem, jakiś mięsień mlaska ‘odczuwać przyjemność z powodu zmęczenia i wyczerpania lub bólu trenowanego mięśnia’: *Jakie to piękne – bicusie mi mlaskają!*

mordercza seria [ćwiczenie, system] ‘seria, ćwiczenie o wysokiej intensywności: bardzo męcząca, doprowadzająca mięśnie do bólu’: *Ta prawie ciężka seria jest po prostu mordercza.* M.&F., 2/95.

most, mostek ‘charakterystyczne wygięcie grzbietu, które pomaga w dokończeniu ruchu’: *Pchnął pakę [100 kg], ale z mostem pod sam sufit.*

mostkować, mostkowanie ‘technika wyciskania sztangi w leżeniu przy pomocy wyginania grzbietu’: *Widzę, że naumiałe się wreszcie mostkowania.*

mruczek żart. ‘kulturysta mruczący w czasie ćwiczeń’: *Co to za nowy mruczek?*

nie czuć mięśni ‘nie odczuwać wystarczającej intensywności treningu z powodu złego sposobu trenowania, nieodpowiedniego ćwiczenia lub nieprawidłowej techniki’: *Nie czuję mięśni, ani tego, jak napływa do nich krew, gdy trenuję powoli.* M.&F., 6/96.

oddać moc przez mięśnie, jakiś mięsień oddać moc ‘odczuwać wyczerpanie jakiegoś mięśnia’: *A w tym ćwiczeniu oddasz moc przez barki. Zabierz to, bo mi cycki moc oddają!*

oszukiwać, oszukiwanie ‘technika pomagająca wykonać kilka dodatkowych (lecz mniej starannych) ruchów w celu zwiększenia intensywności treningu’: *Uważaj, w tej serii będę oszukiwał, więc możesz być potrzebny.*

pakować ‘uprawiać kulturystykę; ćwiczyć’: *Od ilu lat pakujesz?; pakować flamastrami* 1. iron. ‘ćwiczyć na zbyt małym obciążeniu, niezapewniającym rozwoju’: *Po co tu przylazisz z takim obciążeniem? Lepiej pakuj w domu flamastrami.* 2. iron. ‘być chudym’: *Ten gość to chyba pakował flamastrami, bo wygląda, jakby był statystą z filmów o obozach koncentracyjnych.*

parzyć mięśnie ‘świadomie ćwiczyć mięśnie do bólu’: *Zmęczenie bicków to dopiero początek treningu. Musisz je sparzyć. W tym ćwiczeniu naprawdę „parzysz” boczne mięśnie naramienne.* M.&F., 6/96.

pchnąć ciężar ‘wykonać pełny, prawidłowy ruch z jakimś obciążeniem’: *Trzy mieszki temu pchnąłem sto i piętnaście i tak stoi.*

pierdator żart. ‘kulturysta, który często puszcza wiatry podczas treningu’: *Ćwiczy u nas jeden taki pierdator, co wymusza przeciagi.*

pieścić jakiś mięsień ‘trenować jakiś mięsień’: *Panowie dzisiaj pieszczą same cycuszki?*

piłować jakiś mięsień ‘trenować jakiś mięsień’: *Kończmy to, bo musimy piłować jeszcze nogi.*

piramida ‘rodzaj systemu treningowego (tzw. systemu piramidalny), w którym w każdym następnym ruchu zwiększa się obciążenie’:

Na klątę wyciskam piramidą: sześćdziesiąt, siedemdziesiąt, siedemdziesiąt pięć i osiemdziesiąt kilo.

podciągać jakiś mięsień [górze, dół] ‘ciężej trenować słabszą partię mięśni, w celu polepszenia proporcjonalności sylwetki’: *Konsekwentnie podciąga górę do kolosalnych nóg.* M.&F., 6/96.

podrzewiały [zardzewiały] system treningowy żart. ‘system zbyt długo stosowany, przestarzały’: *Czy rozwój mięśni nie został u ciebie zahamowany przez wykonywanie cały czas tego samego podrzewiałego systemu treningowego.* M.&F., 9/95. *Lepiej zmień ten swój zardzewiały systemior.*

pompensje ‘nazwa ćwiczenia; tzw. pompki’: *Na rozgrzewkę trzasnę sobie pompensje.*

pompować jakiś mięsień ‘napędląć mięsień krwią w czasie treningu, tak by zwiększył swoją objętość’: *Mięśnie musisz pompować jak balony; napompowanie* ‘stan nabrzmienia mięśni pod wpływem napływu krwi w czasie treningu’: *Liczbę serii Vince ustala, kierując się samopoczuciem i oceną stopnia napływu krwi do mięśni („napompowanie”).* M.&F., 11/93.

potnik, pociarz, poteusz, poti ‘kulturysta, który się nadmiernie poć’: *Jesteś niezłym potnikiem. Ten poteusz powinien zmieniać koszulki w trakcie treningu. Co za poti – normalny człowiek-pot.*

pozować, pozić ‘pokazywać swoje mięśnie (przed lustrem lub publiczności), przybierając określone pozycje ciała’: *Dillett musi jeszcze popracować nad swoim pozowaniem. Jeszcze nie idę, bo muszę troszku popozić; poza* ‘charakterystyczna pozycja ciała, eksponująca określone mięśnie’: *Grzbietu na razie ci nie pokażę, bo nie rozpracowałem jeszcze tej pozy.*

prosić o help ‘prosić o udzielenia pomocy w wykonaniu pełnego ruchu’: *Tak go rozerwało, że nawet nie zdążył poprosić o help.* <ang. help – pomoc>.

przerwać się w jakimś mięśniu ‘nabawić się kontuzji; zerwać jakiś mięsień’: *Na razie nie ćwiczę, bo zeszłym razem przerwałem się w klatce.*

przerzucić złom [blachy, talerze, kółka] 1. ‘trenować, ćwiczyć’: *Przyjdź do mnie wieczorem, to trochę poprzerzucamy.* 2. ‘trenować za pomocą wolnych ciężarów, a nie przyrządów mechanicznych’: *Dziś zostają tylko przy przerzucaniu złomu.*

przetrenować się ‘być zmęczonym, wyczerpanym przez kilka dni po treningu; ćwiczyć zbyt intensywnie’: *Muszę zmienić system, bo się ciągle przetrenowuję.*

przynieść leżak iron. ‘być w siłowni, lecz nie trenować; nie mieć ochoty na trening’: *Śniegowy koleżko, szkoda, żeś sobie nie przyniósł leżaka.*

przywalić, dowalić 1. patrz. WYGLĄD. 2. ‘intensywnie trenować jakiś mięsień do zmęczenia’: *Tak sobie przywaliłem, że będę kwiczał przez tydzień.*

puchnąć 1. ‘o mięśniach: pęcznieć w trakcie treningu’: *Nieźle dziś mi puchnie biceps.* 2. żart. ‘o człowieku: szybko rozwijać umięśnienie’: *Jak ty puchniesz, niedługo tu się nie zmieścisz!* 3. ‘tracić siłę’: *Poprzednio zrobiłem sześć razy, ale teraz puchnę.*

rambo żart. ‘człowiek, którego strój jest wzbogacony o niepotrzebne elementy; pozer’: *Ten rambo w opasce na głowie pewnie w szatni trzyma kałacha.*

robić jakąś część ciała, robić jakiś mięsień ‘trenować, ćwiczyć’: *Co dzisiaj robimy?; robić górę* ‘trenować mięśnie górnej połowy ciała’: *Robimy teraz górę; robić dół* ‘trenować nogi’: *Dzisiaj robimy dół, a jutro klatkę.*

rozpakować się ‘być w życiowej formie wywołanej częstym i systematycznym treningiem; efektywnie i systematycznie trenować’: *No, Marian się nam ostatnio coś rozpakował. Już jakoś wygląda.*

rozpierzdalaka żart. ‘kulturysta, który nie zachowuje porządku w siłowni’: *Ale, rozpierzdalako, posprzątaj po sobie ten bajzel!*

rozrastać się ‘powiększać swoje mięśnie; polepszać swój wygląd’: *Gdy trenuję na rozwój masy mięśniowej, konsekwentnie nastawiam swoją psychikę na rozrastanie się.* M.&F., 1/96. *Widziałeś jak on się rozrósł?*

rozrywać jakiś mięsień 1. ‘ciężko trenować mięsień do wyczerpania i bólu’: *Wczoraj tak rozzerwałem klateczkę, że do dziś mnie ostro łoł [boli].* 2. ‘trenować jakiś mięsień’: *Chłopaki, czy znowu rozrywacie ramionka?*

roztargniony żart. ‘kulturysta, który często puszcza wiatry w czasie ćwiczeń’: *Taki roztargniony nie panuje nad sobą, a my mamy przegrzbane.*

rzeźba ‘wyzolowane, dobrze widoczne wszystkie szczegóły umięśnienia’: *Spalajcie tkankę tłuszczową, poćcie się, aby uzyskać maksymalną, szczytową rzeźbę.* M.&F. 7/94. *Idę teraz na rzeźbę.*

rzeźbiarz 1. patrz. WYGLĄD. 2. ‘kulturysta, który trenuje według systemu zapewniającego dobrą jakość i wyrazistość mięśni’: *Przed wakacjami przychodzą tu sami rzeźbiarze.*

rzeźbić ‘trenować według systemu, który zapewni dobrą jakość i wyrazistość umięśnienia’: *Druga faza treningu – kwiecień, maj, czerwiec – jest poświęcona rzeźbieniu tej masy mięśni, która powstała w minionych trzech miesiącach.* M.&F. 9/94. *Przed wakacjami zaczynam rzeźbić, bo trzeba jakoś wyglądać.*

rzeźbić kości iron. ‘stosować nieprawidłową metodę treningową: trenować szczegóły umięśnienia, kiedy jeszcze nie osiągnęło się odpowiedniej masy’: *Ramiona ich mają objętość 30 cm. Chciałoby się zapytać: Rzeźbisz kości stary?*

siłówka, siłaczka ‘system treningowy zwiększający siłę’: *Co miesiąc jadę z ostrą siłówką. Na co ci taka siłaczka?*

skowyt żart. ‘kulturysta krzyczący w czasie ćwiczeń’: *Boże, nie ma dziś skowyta!*

skrzypiec żart. ‘ćwiczyć na tzw. stepperze – symulatorze chodzenia’: *Idę trochę poskrzypiec.*

smród obraźl. ‘człowiek wydzielający nieprzyjemny zapach potu’: *Ja to rozumiem, pach-*

- nieć rzetelnym potem i mydłem, ale ten smród przechodzi już samego siebie, zresztą o mydle u niego nie może być mowy.*
- spalać schaby** żart. 1. 'zmniejszać tkankę tłuszczową brzucha': *O, spaliłeś trochę schabów – już coś tam widać.* 2. 'trenować mięśnie brzucha': *Pora spalić schaby.*
- spalić się** 'ćwiczyć nieprawidłowo, zużywając własne mięśnie, najczęściej bez właściwej diety': *Utraciłem trochę masy mięśniowej, czułem, że się spalam.* M.&F. 3/94. *Jeśli pomysłujesz na siłownię, to się spalisz, a nie o to idzie.*
- spotnieć** 'spocić się w trakcie treningu': *Jeszcze nie widziałem, żeby ktoś tak spotniał w pięć minut.*
- stały partner** 'osoba pomagająca i asekurowająca w trakcie każdego treningu, realizująca ten sam plan treningowy; współtowarzysz ćwiczeń': *Bez stałego partnera to nie ćwiczenie. Zamiast skupiać się na treningu, myślisz, kogo tu tulać do pomocy.*
- stękać** żart. 'kulturysta stękający w czasie ćwiczeń': *Uciszcie tego stękaacza, bo mnie trafi!*
- stękać-kwękać** 'kulturysta nadmiernie jęczący w czasie treningu': *Cholerni stękać-kwękać, tylko mnie rozpraszają.*
- strefa bólu** 'moment w czasie treningu, kiedy mięśnie bolą i osiągają wyczerpanie': *Musisz wykazać się wolą trenowania w strefie bólu.* M.&F., 6/96. *Strefa bólu to sama rozkosz obcowania z kupą.*
- system** 'metoda treningowa określająca: cel treningu, rodzaje ćwiczeń, technikę ćwiczenia, dietę kulturystyczną itp.': *Za trzy tygodnie będziemy musieli zmienić ten system; jechać systemem na coś [masę, rzeźbę, wytrzymałość, siłę]* 'trenować według odpowiedniej metody treningowej, która zapewni osiągnięcie założonego celu treningowego': *Pora zacząć jechać systemem na rzeźbę – trzeba przecież jakoś wyglądać na wakacje.*
- syzyfki** 'rodzaj ćwiczenia na mięśnie nóg': *Dzisiaj na uda sobie jeszcze trzasną syzyfki.*
- szczytowanie** 'moment największego napięcia mięśni w trakcie wykonywanego ćwiczenia': *Staraj się zatrzymać ruch przez dwie sekundy w momencie szczytowania.*
- śluzak** żart. 'kulturysta, który się nadmiernie poci': *Śluzaku, skąd u ciebie tyle świństwa?*
- śpiewać jakimś mięśniem, jakiś mięsień śpiewa** 'odczuwać silny ból w trakcie trenowania danego mięśnia': *To dobry system. Spróbuj, to zaśpiewasz bareczkami. Zaraz moje bicepsy zaśpiewają i umrą.*
- Tadziu, Jasiu, Marian** żart. 'początkujący, nieśmiały, młodszy kulturysta': *Hej Tadziu, podaj no ten gryf. Marian, wpuścisz mnie na pięć minut?*
- targać, stargać się** żart. 'puszczać wiatry': *Panowie, ktoś się stargał, otwiera okna.*
- targowica, targowisko, targ, przetarg, utarg, wytarg** żart. 'miejsce, w którym ktoś puścił wiatry': *No panowie, nie róbmy tu targowicy. Na targu jesteś, czy gdzie? Jak mam tu ładować [ćwiczyć], kiedy jacyś kolesie sobie tu przetarg urządzili.*
- technik** żart. 'ten, kto przywiązuje wagę do technicznej strony wykonywanego ćwiczenia': *Dobry technik ma zawsze dobre wyniki.*
- terapia szokowa** 'krótkotrwała, intensywna metoda treningowa, stosowana tylko do momentu przełamania zastoju w rozwoju muskulatury': *Trzeba wtedy organizmem wstrząsnąć. Taka terapia szokowa może mieć kilka postaci.* M.&F., 6/96. *Na zastój najlepsza jest terapia szokowa.*
- trening instynktowny** 'metoda treningowa wprowadzająca element kontrolowanej improwizacji, którą kieruje instynkt kulturysty': *Trening instynktowny nie oznacza wcale, że robi się, co się chce i jak się chce.* M.&F., 4/94.
- trening samobójczy** 'trening, którego intensywność przerasta możliwości danej osoby': *Unikajcie samobójczego treningu.* M.&F., 9/95. *Trening ma być ostry, ale nie samobójczy – no, chyba, że chcesz złapać kontuzję.*

trzymać mięśnie w niepewności ‘trenować z częstymi zmianami, aby nie dopuścić do zastojów mięśni’: *Chciałem utrzymać mięśnie w niepewności i zapobiec ich przyzwyczajeniu się.* M.&F., 5/95. *Zwłaszcza gruszki musisz ciągle trzymać w niepewności.*

ubierać się w mięśnie ‘rozbudowywać muskulaturę całego ciała’: *Widać, że ma warunki, bo bardzo szybko ubiera się w mięśnie. Rozpościeranie skrzydeł to jedna sprawa, druga – to ubieranie ich w mięśnie.* M.&F., 6/96.

upadek mięśni ‘stan, w którym mięśnie odmawiają posłuszeństwa z powodu bólu i zmęczenia’: *Po każdym upadku mięśni chce mi się ryczeć.*

walczyć z ciężarem [bólom, słabością] ‘przeciwstawiać się w trakcie wykonywania ćwiczenia bólowi, zmęczeniu i wielkim obciążeniom’: *Walczyłem z ciężarem z piętnaście sekund, ale musiałem spasować.*

wczasowicz iron. ‘człowiek, który – nie mając ochoty na trening – pozostaje w siłowni’: *Proszę siadać drogi wczasowiczu, a gdzie leżaczek?*

wczuwać się ‘koncentrować się; skupiać się’: *Dzisiaj w ogóle się nie wczuwasz; wczuwać się w ruch* ‘koncentrować się na prawidłowym wykonaniu ruchu’: *Najważniejsze to wczuwać się w każdy ruch – inaczej będziesz cepował* [ćwiczył nieprawidłowo]; **wczuwać się w ciężar** ‘skupiać uwagę na podnoszonym ciężarze, aby go łatwiej unieść’: *Wczuj się w ten ciężar, pomyśl, że jest o połowę lżejszy – dasz radę!* **wczuwać się w mięsień** ‘koncentrować się na pracy trenowanego mięśnia’: *Wczuwaj się w mięśnie, to zobaczysz jak rosną. Moim zdaniem, kluczem do sukcesu jest wypracowanie umiejętności „wczuwania się” w ćwiczenie – koncentracja uwagi na każdym powtórzeniu doprowadza do pompowania krwi do mięśni i w efekcie – ich pieczenie.* M.&F., 2/96.

wrzucić coś na jakiś mięsień ‘trenować jakiś mięsień’: *Muszę wrzucić coś na ccyki.*

wsluchiwać się w mięśnie [organizm, ciało] ‘skupiać się na pracy mięśni, analizować ich reakcję na każdy ruch’: *W ciągu ostatnich lat nauczył się wsluchiwać we własny organizm.* M.&F., 2/95.

wybuchowe ruchy ‘ruchy dynamiczne, intensywne, pełne ekspresji’: *Wybuchowe ruchy nie są licencją na stosowanie za dużego pędu.* M.&F., 6/96.

wycisk ‘tzw. wyciskanie – rodzaj ćwiczenia’: *Tu mi zostały jeszcze dwie serie, potem idę na wycisk.*
wyduścić ileś powtórzeń [ruchów, serii] ‘wykonać kilka dodatkowych, mniej starannych ruchów pomimo bólu i zmęczenia’: *Wyduście jeszcze dwie serie.* M.&F., 2/95.

wypompować się ‘opaść z sił’: *Dziś już basta – wypompowałem się zupełnie.*

wypot żart. ‘ślad potu zostawiony przez ćwiczącego na tapicerce kulturowystycznej ławki lub jakiegoś przyrządu’: *Fajnie, że już kończysz, ale starłbyś ten swój wypot.*

zadzierać kiecę żart. ‘ćwiczyć na rowerze stacjonarnym’: *Dobra panowie, jeżeli o mnie idzie, to zadziera kiecę.*

zagrzewać jakiś mięsień ‘trenować jakiś mięsień’: *O widzę, że zagrzewamy bareczki.*

zajechać jakiś mięsień ‘zmęczyć jakiś mięsień’: *Dziś nie biegam, bo wczoraj nieźle zajechałem uda.*

zajechać się (na treningu) ‘wycieńczyć mięśnie w czasie intensywnego treningu’: *Ten maniak kilka tygodni temu tak się zajechał na treningu, że w szatni padł prawie nieprzytomny.*

zajeżdżać jakiś mięsień ‘być w trakcie ćwiczenia jakiegoś mięśnia’: *Czołem panowie, co dzisiaj zajeżdżacie?*

zakwasić ‘doprowadzić do bólu mięśni spowodowanego nadprodukcją kwasu mlekowego, najczęściej po intensywnym treningu’: *Nie idę trenować, bo wczoraj zakwasiłem i nie mogę się ruszyć.*

załamanie mięśniowe ‘stan, w którym mięśnie odmawiają posłuszeństwa z powodu bólu i zmęczenia’: *Potem wykonacie trzy serie, aż*

do załamania mięśniowego. M.&F., 2/95. *Jeżeli nie przeżyjesz załamania mięśniowego, to znaczy że ćwiczysz bez sensu.*

zapakować się 1. 'trenować zbyt intensywnie, co prowadzi do przetrenowania lub kontuzji': *Nie szalej tak, bo się zapakujesz jak ja w zeszłym miesiącu i trening będzie z głowy.* 2. patrz. WYGLĄD.

zapaść się 1. patrz. WYGLĄD. 2. żart. 'odkładać treningi bez powodu; nie trenować': *Nigdy się jeszcze tak nie zapaściłem. Przez trzy miechy byłem tylko raz na siłowni.*

zarznąć się 'doprowadzić się do kresu wyczerpania fizycznego': *Lubicie tak się codziennie zarznąć?; zarznąć jakiś mięsień* 'doprowadzić jakiś mięsień do wyczerpania i bólu': *Podnieca cię takie zarzynanie bicepsów?*

zaważyć ileś kg 'osiągnąć jakąś wagę': *Jak zaważyć z dziewięć dyszek, to będę smokiem.*

zawyzacz testosteronu 'atrakcyjna kobieta w siłowni': *A są u was jakieś zawyzacze testosteronu?*

zbić masę 1. 'zmniejszać masę mięśniową przez nadawanie mięśniom wyraźnych kształtów': *Muszę już zbić trochę masy, bo jestem za toporny.* 2. 'trenować według systemu treningowego, który zapewni przyrost masy mięśniowej': *Zbijam masę, bo do wakacji muszę wskoczyć na dziewięćdziesiąt [kilogramów].*

zesrać się jakimś mięśniem, jakiś mięsień się zesrał 'odczuwać bardzo duży ból w czasie lub po treningu jakiegoś mięśnia': *Daj mi spokój – dzisiaj prawie zesrałem się tricepsiem. Patrz jak mu się zesrały barki.*

złać się 'spocić się w trakcie treningu': *Piotrze, Piotrze, ale się złałeś!*

żorz żart. 'człowiek, który zastępuje stałego partnera treningowego i który na co dzień nie chodzi do siłowni; ktoś zabrany do siłowni w roli pomocnika': *Co to, twój żorz jeszcze się nie przebrał?*

życiówka 'rekord życiowy': *Pchnąłem życiówkę 112 kilo i w tym wcieleniu to chyba na tyle.*

DIETA, ODŻYWIENIE, DOPING

anabole, anaby 1. 'sterydy anaboliczne': *Jedziesz na anabolach, czy to coś innego? Anaby ci wystają z kieszeni.* 2. 'ogólnie: środki dopingujące': *Nigdy nie odważyłbym się na anabole, to za wielkie ryzyko.*

białe szaleństwo iron. 'agresywność wywołana dopingiem': *Czymś się nafaszerował i uprawia teraz białe szaleństwo.*

brać coś 'stosować środki dopingowe': *Bierzesz coś, czy jesteś czysty?*

być czystym jak łąza [drzewo] 'nie stosować doping': *Chłopcze, ja jestem czysty jak łąza. Czysty jak drzewo to on nie jest.*

być na spidzie 'być pod wpływem środków dopingujących': *Widać to wyraźnie, że jest na spidzie.*

być wyjebanym na mordzie [ryju, pysku] obraźl. 'mieć rozległy trądzik posterydowy na twa-

rzy': *Tak wyjebanego na mordzie gościa jeszcze nie widziałem – i po co mu to było.*

być wysyfionym obraźl. 'mieć rozległe zmiany trądzikowe na całym ciele na skutek stosowania doping': *Gość jest tak wysyfiony, że jak ćwicz, to mu z wysiłku pękają prychole.*

capstrzyk żart. 'zastrzyk ze środkiem dopingującym': *Jak tam bracie, poranny capstrzyk postawił na nogi?*

ciągnik żart. 'kulturysta nadużywający doping': *Panowie, przedstawiam pierwszego ciągnika RP.*

czyścić się 'być w okresie oczyszczania organizmu ze środków dopingujących': *Pamiętaj: miesiąc kokszenia, miesiąc czyszczenia się, inaczej – zapomnij o świeżej wątrobie.*

dekoks, dekoksacja 'okres oczyszczania organizmu pomiędzy dwoma cyklami stosowania

dopingu': *Bierzesz coś teraz czy jesteś na dekoksie? Nie ma jak miesięczna dekoksjacja.*

dietetyk żart. 'osoba pedantycznie, dokładnie realizująca dietę kulturystyczną': *Mdli mnie, jak widzę tych wszystkich dietetyków, którzy pięć razy dziennie przeliczają kalorie.*

dokoksować, przykoksować, zakoksować

1. 'szybko zwiększyć masę mięśniową pod wpływem środków dopingujących': *No i dokoksowałeś! Nareszcie jakoś wyglądasz.* 2. 'użyć znacznej ilości środków dopingujących': *Jak sobie przykoksował, to mu było lepiej na mięśniach, ale gorzej na plecach.*

dopalacz 'środek dopingujący': *Raczej poradzę sobie bez dopalacza.*

dzień śmietnikowy 'jeden dzień w bardzo rygorystycznym tygodniowym cyklu dietetycznym, w którym można jeść to wszystko, na co się ma ochotę': *Po takiej głodówce następuje jeden „dzień śmietnikowy”.* M.&F., 1/96.

gówno 'środek dopingujący': *I po ile chodzi takie gówno.*

grażać 1. patrz. TRENING. 2. 'stosować środki dopingujące': *Ciągle grzejesz w takiej ilości?*

jechać na białym 'mieć dietę opartą na białym serze': *Jestem bez kasy i od miesiąca jadę na białym.*

jechać na pustym baku 'trenować bez stosowania właściwej kulturystycznej diety': *Jazda na pustym baku – tytuł.* M.&F., 1/96. *Jadąc na pustym baku, zeżresz własne mięśnie.*

koks, koksik, koksii, koksior 1. 'środek dopingujący': *Masz na ruszcie [na zbyciu] trochę koksii? Chyba zakupię jakieś solidne koksio.* 2. żart. 'legalny element diety; produkt żywnościowy': *Muszę coś wymyślić, bo mi się chce rzygać od tego serowego koksii.*

koksaniec żart. 'zastrzyk ze środkiem dopingującym': *Patrz, ten gościu właśnie dostał dwa koksanie i zobacz jak go nosi.*

koksiarz, koksiniar, koksista obraźl. 'kulturysta stosujący doping': *Ty koksiniarzu, przestań łąć [trenować] na tym syfie, to pogadamy o sporcie!; Uwaga, przybyli koksiniarzy!*

koksić, koksować 'stosować doping': *Nigdy nie będę koksii. Od ilu koksujesz?; przekoksować* 'przedawkować': *I tym razem koleś przekoksował – ma wątrobkę większą o sześć centymów [centymetrów]; zakoksować* 'rozpocząć stosowanie doping': *Zakoksowałem jakimś ekstraktem z jąderek, ale mi spadła potencja i to pozdrowiłem [odstawiłem]; koksić bez głowy* 'stosować doping nierozumnie i nieodpowiedzialnie': *Koksując bez głowy, dojdiesz tylko do wielkich, ciepłych syfów.*

koksownia żart. 'siłownia, na której większość kulturystów stosuje doping': *Tam lepiej nie chodzić, to nie jest normalna siłownia, to koksownia.*

kometa żart. 'środki dopingujące': *Kończy mi się kometa.*

krater obraźl. 'kulturysta, mający znaczny trądzik posterydowy na całym ciele': *Mamy takich dwóch kraterów – po prostu szok!*

kurestwo 'środek dopingujący': *Wstrzykuje sobie jakieś kurestwo z jąderek byka, ale źle mu wróżę.*

kwias 'środki dopingujące': *Ciekawe, jak bym wyglądał, gdybym zarzucił ten kwas, co go miałem.*

makaron żart. 'kulturysta nadużywający makaronu w swej diecie': *Jak żyjesz makaronie?*

meta, metka, macia, meciora 'metanabol – środek dopingujący': *Nic mi nie rośnie, chyba pojedę na mecie; Po ile sprzedajesz teraz metkę?; Ale cię wysyfiło po meciore.*

mieć bielmo na ryju obraźl. 'mieć znaczny trądzik posterydowy na twarzy': *No wiesz... to ten, co ma takie bielmo na ryju.*

mieć dojrzałą pizzę na plecach obraźl. 'mieć znaczny trądzik posterydowy na plecach': *Koleś, prawie jak Gołota, ma dojrzałą pizzę na plecach.*

mieć koksapil żart. 'mieć wyraźne ślady stosowania doping': *On jest boski, ale jaki ma koksapil.*

mieć orzygane plecy obraźl. 'mieć znaczny trądzik posterydowy na plecach': *O panie, jak to jest mieć tak orzygane plecy?*

- mieć kwadratowy ryj od koksów** obrażl. 'mieć zniekształconą twarz na skutek trądziku posterydowego': *Ten gość ma tak kwadratowy ryj od koksów, że wybiorą go twarzą roku w koksowni.*
- oma, omcia, omka, om** 'omnadren – środek dopingujący': *Mam do załatwienia omę i trochę metki. Omcia jest w sumie niezła. Po ile chodzi om?*
- pachnieć koksem** iron. 'zdradzać ślady stosowania dopingiu': *Oj, coś mi pachniesz koksem.*
- prąd** 'środki dopingujące': *Masz może jakiś prąd?*
- prąd** 1. 'odżywka kulturystyczna': *Ja nic nie koksuję – jadę na zwykłym prochu.* 2. 'środek dopingujący': *Jak by nie kosił na prochach, to nie wyciskałby tyle.*
- pucha** 'odżywka kulturystyczna': *Złoileś [skończyłeś] już tę swoją puchę.*
- pustak** obrażl. 'kulturysta, który stosuje doping nierozumnie; kulturysta nadużywający dopingiu': *Facet jest pustakiem, niedługo mu wytną wątrobę, a on dalej będzie to wciągał.*
- srać koksem** obrażl. 'nadużywać sterydów': *Jest tak napakowany, że musi chyba srać koksem.*
- syf** obrażl. 'kulturysta ze znacznym trądzikiem posterydowym': *Ten człowiek to syf! Na jego miejscu sputkałbym w kiblu te wszystkie koksy.*
- śmieć** 'środek dopingujący': *Jutro ma tu być nalot, więc radzę wam lepiej wyrzucić stąd śmieci.*
- teść, teściu, teścior, teściek, teś** 'testosteron – środek dopingujący': *Przez miesiąc wzięłem sto pięćdziesiąt metek i pięć teści w dupę; Załatw mi dwa teściory; To ślady po tesiu?*
- toksyk** żart. 'kulturysta nadużywający środków dopingujących': *My jesteśmy tu w mniejszości, reszta to sami toksycy.*
- turbo** 'środek dopingujący': *Mówię ci: spróbuj, to jest dobre turbo.*
- tyfus** obrażl. 'kulturysta ze znacznym trądzikiem posterydowym na całym ciele': *Daj spokój, przyjdzie taki tyfus i aż chce się rzygnąć.*
- wątrobiszcze** żart. 'kulturysta noszący wyraźne ślady stosowania dopingiu': *Takie wątrobiszcze – mistrz polski juniorów – poszedł na komisję poborową i dostał odroczenie, bo ledwo wlaźł na pierwsze piętro.*
- wciągać** 'stosować środki dopingujące': *Zaczęłeś już wciągać metkę?*
- wietkong** żart. 'kulturysta nadużywający ryżu w codziennej diecie': *Wietkongu, czy ty masz pole ryżowe, czy co?*
- wściekłość sterydowa** 'agresja wywołana stosowaniem dopingiu': *Zauważyłem, że przestępstwa były z góry zaplanowane, w przeciwieństwie do nagłych wybuchów agresji w przypadku „wściekłości sterydowej”. M.&F., 3/94.*
- wulkan** 1. żart. 'posterydowy ropień znacznych rozmiarów': *No, masz trochę tych prychoi, ale tego wulkana na brodzie pozazdrościłby ci chyba niejeden koksiarz.* 2. obrażl. 'kulturysta z dużym trądzikiem posterydowym': *Witamy naszego wulkana. Jak leci?*
- wyglądać jak koksucha** żart. 'mieć organizm wycieńczony przez środki dopingujące': *To nic, że wyglądasz jak koksucha, ale jaki jesteś wielki.*
- wysyfiony** obrażl. 'kulturysta z dużym trądzikiem posterydowym': *Ten wysyfiony powinien już skończyć w klinice.*
- wziąć steryd w swoje ręce** żart. 'wywrzeć wpływ na swoje ciało przy pomocy środków dopingowych': *Widzisz, wzięłeś steryd w swoje ręce i od razu jest efekt.*
- zapodawać coś** 'używać dopingiu': *Coś zapodajesz?*
- zarzucać koks** 'stosować doping': *Już rok zarzucam ten koks i nic mi się nie dzieje, a postępy w mięśniach są.*
- zrygać się skórą** obrażl. 'mieć znaczny trądzik posterydowy na całym ciele': *Coś ty żarł, że się tak zrygałeś skórą!*
- żyć na baczność** żart. 'odczuwać nadpobudliwość seksualną w efekcie stosowania dopingiu; mieć erekcję': *Dajcie mi już spokój! Od miesiąca żyję na baczność.*

PRZYRZĄDY I SPRZĘT KULTURYSTYCZNY

areobownia 'pomieszczenie dla ćwiczeń areobowych; sala treningowa dla kobiet': *Muszę jeszcze posiedzieć trochę w areobowni.*

blachy 'ogół sprzętu kulturystycznego: ciężarki, hantle, maszyny, sztangi itd.': *Co to za nowe blachy?; przerzucać blachy* patrz. TRENING.

ciężary swobodne 'sztangi hantle, odważniki – niemechaniczny sprzęt kulturystyczny': *Ćwiczenie z dużymi swobodnymi ciężarami nie powinno mieć miejsca przed ukończeniem pierwszego roku treningu.* M.&F., 1/96. *Podstawa każdej siłowni to swobodne ciężary.*

czołg iron. 1. patrz. SIŁOWNIE. 2. 'stare, zniszczone urządzenie do ćwiczeń': *Długo jeszcze siedzisz na tym czołgu?*

gryfior, gryfrut żart. 'gryf od sztangi': *Szefie, gdzie jest krótki gryfior? Mógłbyś mi podać gryfruta?*

łamaniec, złamas żart. 'tzw. gryf łamany – sztanga o charakterystycznym kształcie': *Ktoś będzie używał złamasa?*

paczka, paka, pasia, paśka 'sztanga ważąca sto kilogramów': *Moim najbliższym celem jest pchnąć paczkę; paczka pięć* 'sto pięć kg'; **paczka dziesięć** 'sto dziesięć kg' itd.

peleton żart. 'szereg rowerów stacjonarnych': *Szef trwoni tyle miejsca przez ten cholerny peleton.*

setka, stówka, secia, seśka 'sztanga ważąca sto kilogramów': *Dziś spróbuję machnąć pięć razy secią.*

talerz 'odważnik o okrągłym kształcie nakładany na gryf sztangi': *Podaj no dwa talerze; przerzucać talerze* patrz. TRENING.

teflon 'ogół sprzętu kulturystycznego': *Nasz teflon sami sobie zrobiliśmy.*

złom 1. 'ogół sprzętu kulturystycznego': *Zobacz, szef kupił nowy złom.* 2. żart. 'sprzęt kulturystyczny gorszej jakości, własnej roboty lub przestarzały': *Takim złomem to strach ćwiczyć; przerzucać złom* patrz. TRENING.

a-z

SIŁOWNIE, SALE TRENINGOWE

czołg iron. 1. 'mała i ciasna siłownia': *Toż to czołg, a nie pakernia.* 2. patrz. PRZYRZĄDY.

dżolernia, dżulernia 'siłownia': *U nas na dżolerni jest sporo drogiego złomu.*

ładownia 'siłownia': *Dziś ładownia jest za bardzo wypełniona.*

pakernia, paczkownia, paczkarnia 'siłownia': *Gdy chodzę na pakernię, to jestem rozładowany i przynajmniej nie leję żony. Jest tu jeszcze jakaś inna paczkownia.*

siła, siłka 'siłownia': *Nasza siła jest pełna koksowniców. Przyjdź do nas na siłkę.*

C-S

POWIEDZENIA, PRZYŚŁOWIA, OKRZYKI

czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal 'nie warto trenować tych mięśni, którymi potem nie można się pochwalić.'

dasz! 'okrzyk mobilizujący do dokończenia ruchu'; skrót od „dasz radę!”

idzie jak w masło! 'okrzyk; o ciężarze: łatwo się przesuwac.'

idziesz jak w masło! 'okrzyk; o człowieku: nie mieć trudności w podnoszeniu ciężaru.'

klata molesta! żart. 'okrzyk wyrażający ból mięśni klatki piersiowej.'

mięśnie mają swoją pamięć 'ślady treningu pozostają w mięśniach na zawsze': *Niech się pan nie martwi, mięśnie mają swoją pamięć.*

C-m

- Musiałby pan tylko znowu regularnie trenować.*
- musisz!** 'okrzyk motywujący do zwiększonego wysiłku.'
- najpierw rusz głową, a potem mięśniami** 'najpierw zaplanuj swój trening, opracuj go teoretycznie, a potem ćwicz.'
- najważniejszy mięsień to mięsień mózgowy** 'w kulturystyce najważniejsze jest posługiwanie się rozumem.'
- nie czujesz bólu!** 'okrzyk mobilizujący do większego wysiłku.'
- nie ma bólu – nie ma zabawy!** 'okrzyk mobilizujący do większego wysiłku.'
- nie machaj, bo odlecis!** żart. 'do kogoś, kto ćwiczy szybko i niedokładnie.'
- nie napinaj się bo sobie mózg wypierdzisz** żart. 'do kogoś, kto przesadnie napina mięśnie przed lustrem.'
- nie napinaj się, bo pęknie lustro** żart. 'do kogoś, kto większość czasu spędza na oglądaniu siebie w lustrze, a nie na ćwiczeniu.'
- pokaż mięśniom, kto jest ich panem!** 'okrzyk mobilizujący do walki z bólem i zmęczeniem.'
- pójdzie!** 'okrzyk mobilizujący do dokończenia ruchu.'
- przejdzie!** 'okrzyk motywujący do zwiększonego wysiłku.'
- puść!** 'okrzyk oznajmiający, że ćwiczący sam jest w stanie wykonać ćwiczenie i nie potrzebuje pomocy.'
- raz na koksie, raz po koksie** żart. 'stosowanie dopingu należy przerywać okresem oczyszczania organizmu.'
- sam!** 'okrzyk oznajmiający, że ćwiczący nie potrzebuje pomocy.'
- spoko!** 'okrzyk mobilizujący do dokończenia ruchu.'
- staniesz?** 'prośba o asekurację; mówione przed wykonaniem ćwiczenia.'
- walc!** 'okrzyk mobilizujący do dokończenia ruchu.'
- weź!** 'prośba o pomoc; mówione w trakcie wykonywania ćwiczenia.'
- zabierz!** 'prośba o pomoc; mówione w trakcie wykonywania ćwiczenia.'
- zostaw!** 'okrzyk oznajmiający, że ćwiczący nie potrzebuje pomocy.'
- zrobisz mi help?** 'prośba o asekurację; mówione przed wykonaniem ćwiczenia.'

4. Analiza językowego obrazu świata

W tym miejscu warto raz jeszcze podkreślić, że redagowanie słownika nie jest końcowym celem analizy socjolingwistycznej. Uporządkowany zbiór leksemów i związków frazeologicznych jest tylko dodatkiem dokumentującym materiał zgromadzony na fiszkach. Celem takich badań nie jest także lingwistyczny opis struktury socjolektu. W moim przekonaniu najistotniejsze w badaniach społecznych odmian języka jest dotarcie do ukrytego w języku danej grupy sposobu myślenia, poznawania i wartościowania rzeczywistości. Pierwszym etapem realizacji tego zadania jest odtworzenie językowego obrazu świata przechowywanego w socjolekcie. Na podstawie zamieszczonego słownika (lub korpusu, który był jego podstawą) można już przeprowadzić analizę obrazu świata w socjolekcie kulturystów. Omówienie zebranej w słowniku leksyki (509 wyrazów) należy rozpocząć od wyznaczenia podstawowych sfer rzeczywistości. Oczywiście, korzystamy tu z metod statystyczno-frekwencyjnych. Poniżej znajdują się wyniki takiej analizy i ich interpretacja.

Kulturystyczny obraz świata

Językowy obraz świata wyłaniający się z zebranego słownictwa wygląda następująco:

I. CZŁOWIEK (428 wyrazów = 84% zasobu leksyki socjolektalnej):

1. Człowiek-osoba (22,9%):
 - a) osoba niećwicząca – niekulturysta (15,3%);
 - b) kulturysta (84,7%): dobrze zbudowany, silny (30%); wykonujący niepożądane czynności w siłowni (41%): puszczający gazy, wydający nieartykułowane odgłosy, pocący się, leniwy, niezachowujący porządku, nieprawidłowo trenujący, popisujący się; stosujący doping (15%); inne.
2. Wygląd człowieka (16,8%):
 - a) niekulturystyczny (9,8%);
 - b) kulturystyczny (90,2%): wygląd potężny (55,4%); wygląd po stosowaniu dopingu (16,8%); zastrzeżenia do wyglądu (27,6%).

3. Mięśnie człowieka (14%):
 - a) kulturysty (80%);
 - b) niekulturysty (20%).
4. Stany i czynności psychofizyczne oraz ich rezultaty (45,6%):
 - a) działania wobec własnego ciała; stany organizmu (34,4%): trenowanie mięśni, siła, kontuzje, urazy, pokazywanie mięśni;
 - b) działania wobec sprzętu, ciężaru itd. (16,9%): trenowanie z jakimś obciążeniem, trenowanie z jakimś przyrządem;
 - c) stosowanie dopingiu (8,7%);
 - d) stany i czynności niepożądane w siłowni (9,7%): ćwiczenie niepoprawne, lenistwo, puszczenie gazów, pocenie się, jęczenie;
 - e) działania interaktywne (8,2%): prośby, nakazy, okrzyki motywujące;
 - f) odczuwanie bólu, wysiłku i zmęczenia (14,8%);
 - g) cechy intelektualne (2%).
- II. TRENING (81 wyrazów = 16% zasobu leksyki socjolektalnej):
 1. Ćwiczenia, metody i sposoby trenowania (12,3%);
 2. Sprzęt i przyrządy kulturystyczne (23,5%);
 3. Środki dopingujące (39,5%);
 4. Miejsca, sale treningowe (14,7%).

Patrząc na taką strukturę pól leksykalno-semantycznych, łatwo stwierdzić, że dominującą rolę w świecie kulturystów odgrywa człowiek, przy czym kategoria ta jest zdecydowanie rozdzielona na dwie części. W centrum świata znajdują się kulturyści (MY), a na jego obrzeżach – osoby niećwiczące (ONI).

Słownictwo dotyczące osób, które nie uprawiają kulturystyki, nie jest zbyt skomplikowane. Socjolekt werbalizuje chudość, brak umięśnienia oraz otyłość jako dominujące, oczywiście negatywne, cechy niekulturystów. Brak umięśnienia można odnaleźć w formach typu: *cherlak, oświęcim, patyczak, suchar, szczawik, szczypior, szczypiorek, szkieletor, żebrak, żebratan, być w formie plażowej, mieć kark jak ołówek, nie móc stwierdzić, czy ktoś stoi bokiem czy przodem, pakować flamastrami, wyglądać jak kij od szczotki, klawiatura, kości, mięśnie żebrate, ołówki, patyczki, szczapki, szczapy, szczypioriki*; otyłość – w konstrukcjach: *sadłomasłochista, smalcus, smalec, sumo, tucznik, być topornym, uchwytty miłości, lajceps, mięśnie tłuszczochowate, mięśnie zapuszczone, mięśnie żalodne, mięśnie zapomniane*.

O wiele bardziej skomplikowana wydaje się rzeczywistość dotycząca osób trenujących. Obok bardzo rozbudowanej listy synonimicznych rzeczowników określających człowieka dobrze zbudowanego i umięśnionego (*bydlak, bysio, kafar, krowa, masiarz, mięsień, mięśniak, paker, smoczor, szafa, świnia*) pojawiają się nazwy osób za bardzo umięśnionych (*kalectwo, kabanieros, toporniak, kloc*), osób stosujących doping (*koksiarz, koksynie, syf, toksyk*) oraz osób, które zachowują się niewłaściwie w siłowni (*pierdator, poteusz, cepuś*). Zresztą lista czynności niepożądanych jest bardzo rozbudowana i tworzy swoisty kodeks honorowy kulturysty. Piętnowane jest puszczenie gazów, jęczenie, nadmierne pocenie się, bałaganienie, lenistwo, popisywanie się i niepoprawne ćwiczenie (*pierdator, poteusz, stę kaczk, dżapan, słuzak, cepista, kajakarz, burdeliusz, wczasowicz, cool-turysta*).

Ostatecznie więc w badanym socjolekcie dostrzec można wewnętrzne podziały ćwiczących. Grupa współtworzona jest przez kulturystów początkujących, osoby, które nie przestrzegają zasad

współzycia, kulturystów stosujących doping i kulturystów nienaturalnie umięśnionych. Warto podkreślenia są: praktyczna nieobecność kobiet⁴¹ i obecność swoistych pomocników (*zorż, ministrant*).

Przedstawiony podstawowy podział świata (ćwiczący – niećwiczący) oraz podziały wewnętrzne występują niemal we wszystkich wyznaczonych polach leksykalno-semantycznych, które dotyczą człowieka (pola tematyczne: człowiek-osoba, wygląd człowieka, mięśnie człowieka). Zasada ta nie odnosi się jedynie do grupy wyrazów werbalizujących stany i czynności psychofizyczne oraz ich rezultaty. Wynika to z marginalnego traktowania osób niećwiczących i ostatecznego przeniesienia perspektywy na wewnętrzne życie grupy.

Najwięcej jednostek leksykalnych tej kategorii (34,4%) dotyczy czynności kulturystów względem własnego ciała oraz stanu organizmu, przy czym warto podkreślić, że niemal połowa tej leksyki to synonimy form *trenować, ćwiczyć mięśnie*, np.: *atakować mięsień, dezorientować mięśnie, dogrzewać, dojechać na jakiś mięsień, pieścić jakiś mięsień, piłować jakiś mięsień, podciągać jakiś mięsień, pompować jakiś mięsień, robić jakiś mięsień, rozrywać jakiś mięsień, spalać schaby, wrzucić coś na jakiś mięsień, zagrzewać jakiś mięsień, zajeżdżać jakiś mięsień, rzeźbić, zbijać masę, masić, masować, wczuwać się w mięsień*.

Dругa ważna grupa w tym polu to nazwy czynności skierowanych na przedmioty, sprzęt i ciężary, przy czym większość to synonimy zwrotu *trenować z (jakimś) obciążeniem [sprzętem]*. Łącznie więc w socjolekcie kulturystów występują 52 formy o znaczeniu 'ćwiczyć, trenować', np.: *atakować ileś kilogramów, cisnąć ileś kg, dmuchać, doładować, dowalić, iść na maksa, ładować, machać, pakować, pchnąć ciężar, pocisnąć, przerzucać, przerzucać blachy, przerzucać talerze, przerzucać złom, wydusić ileś powtórzeń [ruchów, serii], czuć ciężar, walczyć z ciężarem*.

Poważne miejsce w kulturystycznym świecie zajmuje także stosowanie dopingu, przy czym cechą tego typu słownictwa jest duża liczba synonimów zwrotu *stosować doping: brać coś, dokoksować, grzać, kochać, koksować, przykoksować, wciągać, wziąć steryd w swoje ręce, zakoksować, zapodawać coś, zarzucać koks, być na spidzie* oraz rozbudowana metaforyka dotycząca skutków ubocznych: *żyć na baczność, wściekłość sterydowa*.

W socjolekcie kulturystów obok nazw nadawanych wykonawcom czynności niepożądanych odnaleźć można także określenia dotyczące tych właśnie czynności i ich rezultatów. Są to: ćwiczenie w sposób nieprawidłowy (*cepować, machać jak cepem*) puszczanie gazów (*targać, zatargać, wytarg, utarg, targowica, targ*), pocenie się (*złać się, wypot*), a także rozleniwienie, prowadzące do ociągania się z treningiem (*przynieść leżak, być na wczasach*).

W omawianym w tym miejscu polu tematycznym (stany i czynności psychofizyczne) odnaleźć można grupy wyrazów, które nie miały swych odpowiedników w pozostałych polach, co oznacza, że fragment rzeczywistości wyrażany w ten sposób nie dotyczy cech zewnętrznych człowieka.

Stosunkowo rozbudowany zbiór wyrazów tej grupy to określenia wyrażające ból, zmęczenie i fizyczne wyczerpanie. Lista 29 synonimów (14,8% tego pola), służących do wyrażenia tego samego uczucia, świadczy o przypisywaniu dużego znaczenia tym właśnie bodźcom⁴² (*coś kogoś przywaliło, wypompować się, dostać orgazmu z bólu, jakieś ćwiczenie kogoś rozzerwało [rozwaliło, roz-*

⁴¹ Zwraca uwagę fakt, że w socjolekcie kulturystów występują tylko trzy określenia kobiety: *dziewoląg* i *faszystka*, gdy mowa o kobiecie umięśnionej, i *zawyzacz testosteronu*, gdy mowa o kobiecie atrakcyjnej.

⁴² W pełni obrazują to dwa ważne przysłowia kulturystyczne: *nie ma bólu – nie ma zabawy* i *bez bólu nie ma efektów*.

szarpało], *jakiś ciężar kogoś przywalił* [rozerwał, rozwalił], *jakiś ciężar kogoś zabił*, *jakiś mięsień błaga o litość*, *jakiś mięsień eksplodował*, *jakiś mięsień kogoś grzeje*, *jakiś mięsień mlaska*, *jakiś mięsień oddał mocz*, *jakiś mięsień odmawia posłuszeństwa*, *jakiś mięsień się posrał*, *jakiś mięsień się zesrał*, *jakiś mięsień śpiewa*, *jakiś mięsień zapomina*, *co to ból*, *klata molesta*, *mieć ramiona rozpalone do czerwoności*, *mlaskać mięśniem*, *nie czuć mięśni*, *nie czujesz bólu!*, *nie ma bólu – nie ma zabawy!*, *oddać mocz przez mięśnie*, *parzyć mięśnie*, *pokaż mięśniom*, *кто jest ich panem!*, *śpiewać jakimś mięśniem*, *zesrać się jakimś mięśniem*).

Ważne z punktu widzenia grupowego życia są również językowe zachowania skierowane do innego kulturysty. Są to najczęściej prośby o pomoc (*prosić o help*, *stanieisz?*, *zrobisz mi help?*, *weź!*, *zabierz!*) i zakazy jej udzielania (*puść!*, *sam!*, *walczyć!*, *zostaw!*) oraz istotne dla udanego treningu okrzyki motywujące innych kulturystów (*dasz!*, *idzie jak w masło!*, *idziesz jak w masło!*, *musisz!*, *pójdzie!*, *przejdzie!*, *spoko!*). Zachowania interakcyjne są w tym wypadku istotne dla powstania silnie zespolonej wspólnoty komunikatywnej, której mowa służy nie tylko do wymiany informacji.

Ostatnia grupa wyrazów dotyczących stanów i czynności psychofizycznych to określenia cech intelektualnych. Zastanawia fakt obecności tej tematyki w środowisku, które – jak można by sądzić – zajmuje się na co dzień działalnością fizyczną: *mieć przerost mięśnia mózgowego*, *najpierw rusz głową*, *a potem mięśniami*; *najważniejszy mięsień to mięsień mózgowy*; *filozofia neandertalska*.

Znacznie mniej ważne miejsce w kulturowym świecie zawartym w socjoleksie zajmuje słownictwo niezwiązane z człowiekiem (zaledwie 16% całej leksyki socjoleksalnej). Najwięcej określiń dotyczy środków dopingujących (39%): *anabole*, *anaby*, *białe szaleństwo*, *capstrzyk*, *dopalacz*, *gówno*, *koks*, *koksaniec*, *koksik*, *koksior*, *koksiu*, *kometa*, *kurestwo*, *kwask*, *prąd*, *proch*, *śmieć*, *turbo*; znaczna część słownictwa to nazwy sprzętu treningowego (23%), przy czym w leksyce tej wyszczególnić można nazwy ogólne: *blachy*, *ciężary swobodne*, *peleton*, *talerze*, *teflon*, *złom*, *blachy*, *czołg*, *rdza* oraz określenia konkretnych narzędzi: *gryfior*, *gryfrut*, *złamas*, *łamaniec*, a także kilka wyrazów oznaczających sztangę ważącą sto kilogramów: *secia*, *seśka*, *paka*, *paczka*, *setka*, *stówka*. Pozostała część słownictwa to określenia dotyczące ćwiczeń i metod treningowych (17%) oraz synonimiczne nazwy sal treningowych (14%).

Obraz rzeczywistości zawarty w socjoleksie kulturystów, wylaniający się z tak pogrupowanego słownictwa, należałoby uzupełnić przekazywanymi przez grupę sposobami obcowania ze światem. Rzecz jasna, jest to możliwe tylko przy założeniu, że badana grupa była w stanie wypracować wspólny, ujednolicony wzór percepcji rzeczywistości. Jak się wydaje, przydatnym zabiegiem może się w tej sytuacji okazać dotarcie do zawartego w języku tzw. metamodelu percepcyjnego⁴³. Składa się nań charakterystyka zebranej leksyki socjoleksalnej z perspektywy udziału poszczególnych zmysłów w procesie percypowania rzeczywistości.

Tak więc spośród 509 zebranych wyrazów i wyrażeń ok. 200 werbalizuje wrażenia zmysłowe, przy czym największy udział w kulturowym poznawaniu świata ma kontakt wzrokowy (144 leksemy stanowią 72% tego typu leksyki). W grupie tej można wyróżnić konstrukcje bezpośrednio werbalizujące czynność patrzenia: *czego oczy nie widzą*, *tego sercu nie żal*, *wyglądać jak kij od*

⁴³ Mowa tu o jednej z podstawowych kategorii programowania neurolingwistycznego, która – przy założeniu, że człowiek poznając świat, posługuje się tylko jednym z pięciu zmysłów (dotyk, węch, smak, wzrok, słuch) – pozwala odnaleźć schemat poznawania świata za pośrednictwem analizy mowy. W niniejszej pracy kategoria ta jest zmodyfikowana, ponieważ odnosi się do analizy mowy grupy, nie zaś jednostki.

szczotki; wyglądają jak koksucha; wyglądają jak kurczaczek; wyglądają jak nadmuchana gęś; można też wyróżnić formy nazywające elementy rzeczywistości zobaczonej (wygląd, kształt, kolor, rozmiar i cechy zewnętrzne desygnatów): *białe szaleństwo, bujać, być czystym jak iza [drzewo], być nabzdyczonym, być nadmuchiwanym, być naładowanym, być napakowanym, być przyświnionym, być topornym, być umięśnionym od głowy do stóp, być w formie plażowej, być wyjebanym na mordzie, być wysyfonym, być zarzeźbionym, być zbyt masywny*; można wreszcie odnaleźć sporą grupę obrazowych porównań i zestawień o schemacie *coś wygląda jak coś*, np.: *jak grucha, jabłuszko, kaloryfer, klawiatura, klepsydra, kobra, kości, krater, kratka, łożka, malinki, serducho*. Istoty dominacji wzrokowych sposobów percepcji rzeczywistości należy doszukiwać się w specyfice badanego środowiska. Po pierwsze, jest to środowisko zdecydowanie zmaskulinizowane, a jak wiadomo, u mężczyzn przeważa odbiór bodźców wzrokowych. Po drugie, działalność grupowa w tym wypadku polega na kreowaniu własnego wyglądu, czego następstwem jest właśnie powstanie leksyki dotyczącej wyglądu człowieka.

Druga co do wielkości (11,5%) grupa wyrazów, zwrotów i wyrażeń kulturowych jest zapisem zmysłowego odczuwania bodźców. Tak znaczna liczba leksyki dotyczącej czucia również wynika ze specyfiki kulturowego życia. Fizyczna praca z dużym obciążeniem przyczynia się do powstania słownictwa tematycznie związanego z odczuwaniem bólu, zmęczenia i wyczerpania: *dogrzewać, dostać orgazmu z bólu; kłata molesta!, nie ma bólu – nie ma zabawy!; nie czuć mięśni; parzyć mięśnie; pieścić jakiś mięsień*. Z kolei twardość jako cecha mięśni powołuje do życia zapis bodźców dotykowych: *mięśnie jak skała; granitowe uda*.

Pozostała część leksyki tego typu to niewielka grupa wyrazów werbalizujących słuchową percepcję rzeczywistości, zwłaszcza dźwięki wydawane przez kulturystów w trakcie ćwiczeń (*dżapan, mruk, stękać, stękać-kwękać, animal*), oraz warstwa leksyki oddająca węchowe wrażenia spowodowane puszczaniem gazów (*targać, stargać się, smród, utarg, wytarg, pierdator, targowisko*). W zasadzie nieobecne w badanym socjolekcie są wyrażenia dotyczące zmysłu smaku.

Ostatecznie powiedzieć trzeba, iż socjolekt kulturystów przechowuje i przekazuje wzrokowe i czuciowe wzory percypowania świata, co należy bezpośrednio wiązać z decydującym znaczeniem wyglądu i fizycznego bólu w życiu każdego kulturysty.

Nasze obserwacje można jeszcze ukonkretnić. Językowy obraz świata kulturystów wygląda mniej więcej tak:

1. Świat ludzki zredukowany jest do rzeczywistości mężczyzn, kobieta pojawia się w nim marginalnie.
2. Człowiek zbudowany jest przede wszystkim z dostrzegalnych za pomocą wzroku części ciała i mięśni. Najważniejsze to: ramiona, klatka piersiowa, barki i grzbiet.
3. Jedynym niedostrzegalnym narządem wewnętrznym jest mózg.
4. Człowiek jest nosicielem cech fizycznych układających się trójstopniowo: chudy – umięśniony – otyły; może także nosić ślady stosowania dopingu (tzw. trądzik posterydowy). Ważną jego cechą jest również znaczna siła fizyczna.
5. Człowiek poznaje otaczającą go rzeczywistość przede wszystkim dzięki bodźcom wzrokowym i czuciowym, rzadziej – węchowym i słuchowym.
6. Wykonuje czynności fizyczne: ćwiczy (wykonuje ruchy, powtórzenia i serie treningowe), ćwiczy niepoprawnie, nie ćwiczy, odpoczywa, stosuje doping, oczyszcza organizm po stosowaniu dopingu, robi nieporządek w siłowni, udziela pomocy innym, popisuje się, pokazuje swoje mięśnie.

7. Wykonuje czynności egzystencjalne, zwłaszcza fizjologiczne: poci się, puszcza gazy, wydaje dźwięki nieartykułowane, a także odżywia się.
8. Wśród przeżyć psychicznych najważniejsze jest odczuwanie bólu, zmęczenia i wyczerpania fizycznego, ważną rolę odgrywa również czynność mówienia, w której wyszczególnić można trzy podstawowe akty mowy: prośnienie, rozkazywanie (nakazywanie) i motywowanie.
9. Człowiek tkwi w mikrośrodoisku ograniczonym do jednego miejsca – sali treningowej – wypełnionej różnego rodzaju sprzętem. W siłowni znajdują się również środki dopingujące.

Na zakończenie analizy pól leksykalno-semantycznych zawartych w socjolekcie kulturystów warto przedstawić kilka szczegółowych wniosków, dotyczących zebranej leksyki i wyeksplikowanych z niej cech grupowego życia.

Przede wszystkim – socjolekt kulturystów cechuje charakterystyczny dla kultury polskiej i europejskiej antropocentryzm. Oznacza to, że w centrum językowego świata umieścić należy człowieka. Człowiek jest nie tylko podmiotem działającym, lecz także przedmiotem działania. W tym wypadku leksyka dotycząca człowieka stanowi 84% zebranego słownictwa, reszta – to określenia dotyczące mikrośrodoiska, którym jest sala treningowa i znajdujące się w niej przedmioty.

Socjolekt ten cechuje niemal całkowita maskulinizacja, tzn. że zebrane słownictwo powstało wśród mężczyzn i dotyczy mężczyzn; kobieta nie jest uznawana za członka grupy.

Zebrane słownictwo tematycznie jest związane z grupowym życiem, w efekcie brak leksyki dotyczącej świata niekulturyistycznego czy świata w ogóle. Nie można więc mówić w tym wypadku o subkulturze, ponieważ socjolekt nie przekracza granic wytyczonych przez środowiskowe sytuacje. W rozumieniu Grabiasa nie można również mówić o profesjolekcie, ponieważ zebrane słownictwo nie zawiera terminologii, nie rządzi nim jasność i precyzja znaczeniowa⁴⁴. Można natomiast mówić o zawodowości (profesjonalności) tego socjolektu w tym sensie, że dotyczy on wyłącznie profesjonalnej działalności grupy⁴⁵. Mówiąc inaczej: świat poza murami siłowni nie istnieje⁴⁶.

Polskie społeczeństwo w oczach użytkowników socjolektu podlega wielokrotnemu rozwarstwieniu. Przede wszystkim dzieli się ono na kulturystów i niekulturystów. W świecie kulturyistycznym zaś można odnaleźć dalsze podziały, np.: kulturyści początkujący, kulturyści stosujący doping, kulturyści zaawansowani (zawodowi) oraz kulturyści zachowujący się w siłowni niewłaściwie. Analiza pól tematycznych słownika nie pozwala jeszcze dotrzeć do zależności zachodzących pomiędzy tymi podgrupami oraz do postawy kulturystów względem osób niećwiczących i względem elementów rzeczywistości⁴⁷.

Analiza omawianego słownictwa z punktu widzenia jego synonimiczności pozwala wytyczyć najważniejsze (bo najczęściej werbalizowane) elementy kulturyistycznego świata⁴⁸. Należą do nich:

⁴⁴ Można to stwierdzić już na tym etapie analizy – potwierdzają to rozbudowane grupy synonimów.

⁴⁵ Również nieliczną grupę leksyki dotyczącej osób niećwiczących należy uznać za przynależną tematyce środowiskowej, ponieważ obecność niekulturysty w socjolekcie ujawnia się dopiero w momencie jego przybycia do siłowni.

⁴⁶ To czasoprzestrzenne ograniczenie socjolektu kulturystów upodabnia go do żargonu więziennego, w którym brak werbalizacji elementów świata zewnętrznego ze zjawiskami przyrody włącznie.

⁴⁷ Stanie się to dopiero w wyniku rekonstrukcji kulturyistycznego systemu aksjologiczno-normatywnego, który ujawni aksjologizację i taksonomizację rzeczywistości oraz mechanizmy jej wartościowania.

⁴⁸ Należy jednak pamiętać, że leksemy zebrane w słowniku jako synonimy – w rzeczywistości mogły nie występować w socjolekcie w tym samym czasie.

- uprawianie kulturystyki – w zebranych słownictwie występują łącznie 52 synonimy zwrotów *trenować, ćwiczyć* [jakiś mięsień, jakimś przyrządem]; ćwiczenie jest wyznacznikiem więzi spajającej grupę, pełni funkcję socjalizującą;
- dobry wygląd, duże umięśnienie – w zebranych słowniku znajduje się 25 synonimów określających człowieka dobrze umięśnionego i 23 synonimy zwrotu *być dobrze zbudowanym*; kulturystyczny wygląd jest głównym celem grupowej działalności;
- mięśnie – synonimizacji podlegają zwłaszcza nazwy mięsne ramion (33 wyrazy) i klatki piersiowej (8 wyrazów) – wybór ten świadczy o potocznym rozumieniu dużego umięśnienia (olbrzymie ramiona, szeroka pierś i barki), jednak mięśnie nabierają pewnej niezależności, stają się przeciwnikiem w rywalizacji, w nieustannej walce o poprawę wielkości: należy je *atakować, zaskakiwać, dezorientować*, trzeba je *wyczuć, poznać; mięśnie mają swoją pamięć*⁴⁹.
- ból – w badanym socjolekcie znajduje się aż 29 synonimów zwrotu *odczuwać ból*; świadczy to o wysokiej randze bólu, który staje się wyznacznikiem prawidłowego i skutecznego treningu;
- sztanga ważąca sto kilogramów – kilka synonimów dotyczących wyłącznie takiej wielkości obciążenia przemawia za tym, że jest to coś w rodzaju magicznej granicy, jej pokonanie podnosi status w grupie⁵⁰.
- doping – jest tematem bardzo często poruszonym w socjolektalnych wypowiedziach; *Słownik* notuje 72 formy dotyczące stosowania dopingu (w tym: 12 synonimów na oznaczenie kulturystów używających, 15 – na oznaczenie skutków ubocznych, 32 – na oznaczenie farmaceutyków i 13 synonimów wyrażenia *stosować doping*);
- czynności zabronione – lista tych czynności układa się w swoisty kodeks zachowania prawdziwego kulturysty; w siłowni nie wolno: ociągając się z treningiem, zostawiać nieporządku, puszczać gazów, pocić się nadmiernie, wydawać niekontrolowanych, nieartykułowanych dźwięków, ćwiczyć chaotycznie, bezmyślnie i niewłaściwie, popisywać się, zbyt często przeglądać się w lustrze;
- kulturystyczne tabu – to zachowania zabronione, o których nie wolno mówić, dopóki ktoś nie przekroczy subtelnej granicy – wówczas osobie takiej zostaje nadana nazwa motywowana popełnionym wykroczeniem: puszczanie gazów – *pierdator*; pocenie się – *poteusz*; lenistwo – *wczasowicz*; bałaganienie – *burdeliusz* itp.⁵¹

W porównaniu z układem tematycznym ogólnego słownictwa sportowego (Oźdżyński, 1970: 10) w socjolekcie kulturystycznym nieobecne są: nazwy dyscyplin sportowych, nazwy klubów i organizacji, pojęcia dotyczące przepisów sportowych oraz pojęcia dotyczące przejawów życia kulturalnego sportowców – wynika to jednak ze specyfiki działalności omawianej grupy (nieprofesjonalność, nieoficjalność). Obecne są natomiast: nazwy miejsc, nazwy sportowców, nazwy sprzętu, określenia części ciała, ruchu i czynności treningowych, określenia stanów i czynności psychofizycznych.

⁴⁹ Zachodzi tu swoista personifikacja mięśni, przemawia za tym językowe nadanie im możliwości zaspokajania potrzeb fizjologicznych: *mięsień się zesrał, oddał mocz, dostał orgazmu; zrygać się skórą*.

⁵⁰ Tylko w tych kategoriach można zrozumieć mówienie o ciężarze w stylu: *sto i pięć* (105 kg), *paka i dwadzieścia* (120 kg), a także *sto bez pięciu* (95 kg) itp. Ten ostatni przykład jest zabiegiem podnoszącym rangę ciężaru.

⁵¹ Sens wartościujący tego mechanizmu odkryje dopiero analiza systemu aksjologicznego, można jednak przypuszczać, że będzie on pejoratywny.

W porównaniu z podstawowym zasobem polszczyzny potocznej w omawianym socjolekcie brak określeń dotyczących zbiorowości (my-grupa), natury (świat poza siłownią) oraz rzeczywistości transcendentnej (Bóg, wiara). Cechy fizyczne zostają zredukowane do jakości i wielkości umięśnienia (wygląd), czynności i stany psychiczne – do odczuwania bólu, językowych zachowań interaktywnych i rozumnego trenowania. Wprowadzono natomiast rozbudowany rejestr czynności fizjologicznych – nieobecnych w podstawowym zasobie polszczyzny.

Przedstawiony opis kulturystycznego świata jest modelem niepełnym i otwartym. Brakuje tu jeszcze najważniejszych informacji, informacji o wartościach przypisywanych poszczególnym elementom tego świata. Nasza analiza ilościowa nie ujawniała aksjologicznych zależności zachodzących między kulturystami i niekulturystami oraz relacji wewnątrzgrupowych, a także wartościującego stosunku do doping, bólu i wszystkich opisanych wyżej zjawisk.

Nieuchronne jest zatem przejście do analizy jakościowej, której przedmiotem są mechanizmy wartościowania świata i system aksjologiczno-normatywny. Opisanie wartości umożliwi rekonstrukcję autostereotypu kulturysty – tzn. stereotypowego obrazu własnego.

5. Analiza systemu norm i wartości

Każdy socjolekt przekazuje pewien utrwalony w grupowej świadomości obraz świata, a najważniejszym czynnikiem, który nadaje mu porządek, jest wypracowany przez społeczność system wartości. System ten, z jednej strony, wyznacza obowiązujące zasady poznawania świata, z drugiej – umożliwia hierarchizację wszystkich jego elementów. W tym sensie badany przez nas socjolekt kulturystów powinien zawierać zarówno określony system wartości, jak i zbiór mechanizmów wartościowania. Obie kwestie powinny stać się teraz przedmiotem analizy.

Kulturystyczny system wartości

System aksjologiczny jest wyznaczany przez zbiór wartości pozytywnych i negatywnych, na który składają się podstawowe typy wartości (była o nich mowa wcześniej) i kategorie wartościowania⁵². W socjolekcie kulturystów przedstawia się to następująco:

Wartości pozytywne

1. Wartości estetyczne: dobrze wyglądać (*być naładowanym, być napakowanym, być przyświnionym*), mieć dobre umięśnienie (*łapa, gruszka, bicek, klacia, motylki, kratka, kaloryfer*), mieć duże mięśnie (*gigantyczne bicepsy, armaty, mieć bryczesy przy kolanach, nie mieścić się w drzwiach, rozrywać ubranie*), mieć kształtne mięśnie (*jabluszek, łezka, serducho, mieć wypiętrzony kształt, choinka*).
2. Wartości witalne: aktywność życiowa – ćwiczenie, trenowanie w siłowni (*ładować, pakować, machać, dmuchać, przerzucać blachy, grzać*); ból, zmęczenie, wysiłek (*jakiś mięsień błaga o litość, jakiś mięsień odmawia posłuszeństwa, dostać orgazmu z bólu, jakiś ciężar kogoś zabił*); wytrzymałość, odporność (*walczyć z ciężarem, walczyć z bólem, atakować mięśnie*); siła (*maks, życiówka, mieć palera, mieć w rękach Herkulesa, mieć imadlany uchwyt*); jeść, odżywiać się (*jechać na białym, pucha*).

⁵² Kategorie wartościowania, zdaniem Grabiasa, „ujawniają się w znakach językowych jako byty mentalne, zdobywane w procesie socjalizacji, pozwalające interpretować rzeczywistość zgodnie ze społecznie przyjętą skalą ważności”. Kategorie te narzuca podlegający wartościowaniu element świata (Grabias, 1994: 162).

3. Wartości poznawcze: mądrość (*najpierw rusz głową, a potem mięśniami, najważniejszy mięsień to mięsień mózgowy, trening instynktowny, trzymać mięśnie w niepewności, zaskakiwać mięśnie, dezorientować mięśnie*).

Wartości negatywne

1. Wartości estetyczne: chudość (*szczypior, szczawik, cherlak, oświęcim, klawiatura, kości, zebra-tan, mięśnie żebrate*); otyłość (*sumo, smalcus, sadłomasłochista, tucznik, mięśnie tłuszczochowa-te*); przesadna wielkość (*kalectwo, topór, być topornym, mieszkać w stodole, faszystka, dziewo-łag*); nieproporcjonalność, nieharmonijny wygląd (*być zbyt masywnym górą, wyglądać jak kurczaczek, wyglądać jak nadmuchana gęś*); zaniedbanie ciała (*zapaść się, mięśnie zapo-mniane, mięśnie zapuszczone*); nienaturalność, sztuczność ruchów, pozerstwo (*zamiatać rękami ulice, nosić telewizory pod pachami, gadżet, dżolero, rambo*).
2. Wartości witalne: ćwiczyć niewłaściwie (*cepować, cepiarz, kajakarz*), ćwiczyć niechętnie (*wczasowicz, przynieść leżak, cool-turysta*); pocić się (*poti, poteusz, słuzak, wypot, zlać się, spo-tnieć*); jęczeć (*mruk, stę kac z, dżapan, skowyt*); puszczać gazy (*pierdator, targać, targ, targowi-ca, targowisko*); choroba, kontuzja (*kontuzja kogoś złapała, kontuzja kogoś puściła, zerwać się w jakimś mięśniu*); nieprawidłowo się odżywiać (*makaron, wietkong, dietyk*).
3. Wartości poznawcze: brak mądrości (*pustak, filozofia neandertalska, mięśniak*).
4. Wartości obyczajowe: zachowywać się niewłaściwie – robić nieporządek, hałasować, puszczać gazy (*burdeliusz, rozpierdalaka, targać, ćwiczyć mięśnie szczękowe, stę kac z, animal*).
5. Wartości dotyczące przedmiotów, miejsc itp.: starość przedmiotów (*rdza, złom*), ciasnota pomieszczeń (*czołg*), „kobiecość” przedmiotów (*peleton, skrzypieć, areobownia, zadzierać kieczę, jechać po flachę*).

Analizując zebrane słownictwo, można dojść do wniosku, że w środowisku kulturystów istnieje również sfera rzeczywistości obdarzana wartościami ambiwalentnymi. To aksjologiczne roz-chwiane dotyczy wyłącznie zjawiska dopingiu.

DOPING

Wartości pozytywne

1. Witalne: zapewnienie siły, energii, rozwoju (*koks, turbo, dopalacz, prąd*).
2. Poznawcze: mądrość, umiar (trzeba stosować go mądrze i z umiarem: *koksić z głową, dekok-sacja, czyścić się, raz na koksie, raz po koksie*).

Wartości negatywne

1. Estetyczne: przesadnie rozwinięty wygląd (*kabanieros, pachnieć koksem*); wygląd odrażający, nieestetyczny (*mieć orzygane plecy, syf, krater, wulkan, mieć dojrzałą pizzę na plecach, mieć bielmo na ryju*).
2. Witalne: stosować doping (*wciągać, koksić, ciągnik, zarzucać, zapodawać, brać coś, capstrzyk*); mieć skutki uboczne: mieć trądzik posterydowy (*być wysyfonym*), być chorym (*toksyk, wątrobiszcze, srać koksem*), być nadpobudliwym seksualnie (*żyć na baczość*), być agresywnym (*wściekłość sterydowa, białe szaleństwo*).
3. Wartości dotyczące przedmiotów, miejsc itp.: środek dopingujący (*gówno, kurestwo, capstrzyk, anabol, kwas, proch, śmieć*); miejsce używania (*koksownia*).

Na podstawie powyższego zestawienia można sformułować następujące wnioski:

1. Przedstawiona hierarchia kulturyistycznych wartości tworzy standardowy światopogląd przeciętnego, typowego kulturyisty. Umożliwia on orientację we wszystkich sytuacjach grupowego życia zgodnie z obowiązującymi normami.
2. Najbogatszy układ prezentują wartości estetyczne. Wynika to z celu grupowej działalności (kulturyistyczny wygląd) i pozwala patrzeć na człowieka i jego ciało w kategoriach piękna, które staje się jednym z kryteriów oceniania. Nawiasem mówiąc, jest to sytuacja nietypowa, rzadko się bowiem zdarza, by w małej grupie społecznej dominowały wartości estetyczne, a dokładniej – swoiste poczucie cielesnego piękna.
3. Równie bogaty jest układ wartości witalnych. Wiąże się to z istotą kulturyistycznej działalności – pracą fizyczną, która powoduje różnorodność stanów organizmu i zachowań fizjologicznych, niedostrzeganych w niekulturyistycznym życiu. Wśród wartości witalnych zwraca uwagę podniesienie zmęczenia fizycznego, bólu i wyczerpania⁵³ do rangi wartości pozytywnej, a nawet pożądanej.
4. Oczywisty jest brak wartości transcendentnych i moralnych, dla których w grupie o tak wąskiej specjalizacji życia nie może być miejsca.
5. Symptomatyczna jest obecności wartości poznawczych i obyczajowych. Składają się one na swoisty kulturyistyczny kodeks dopuszczalnych zachowań w siłowni, który odpowiada kulturyistycznej mądrości⁵⁴. Wszelkie wykroczenia wobec tak wyznaczonych norm postępowania są piętnowane i negowane.
6. Świat kulturyistycznych wartości jest układem dychotomicznym. Wyrazny rozpad na wartości pozytywne i negatywne potwierdza istnienie ujednoliconego w trakcie grupowego życia światopoglądu, który współtworzą: zespół określonych zachowań, postaw i sądów oraz konkretna obyczajowość. Światopogląd ten wyraźnie oddziela zjawiska pozytywne ('coś jest dobre') od negatywnych ('coś jest złe'), zaburzenie tego porządku dotyczy tylko stosowania środków dopingujących. W badanym socjolekcie przeważa leksyka dotycząca wartości negatywnych⁵⁵.

Następstwem odtworzenia systemu wartości wyznawanych przez środowisko jest opisanie najważniejszych mechanizmów językowego wartościowania, które – obok eksplicytnego wyrażania sądów – są podstawowym źródłem interpretacji rzeczywistości. Wiąże się to z koniecznością traktowania leksyki socjolektalnej w kategoriach tzw. *znaku ekspresywnego* – tj. znaku, który jest środkiem językowego wyrażania emocji (wartości). W niniejszym rozdziale opiszemy językowe

⁵³ Jest to znamienne, ponieważ ból w kulturze polskiej i europejskiej jednoznacznie wartościowany jest negatywnie, co więcej – zabarwienie pejoratywne uzyskują również wszelkie wypadki akceptacji bólu (masochizm).

⁵⁴ Przywiązywanie wagi do mądrości nie pokrywa się z obecnym w świadomości potocznej stereotypem kulturyisty – człowieka tępego, ograniczonego i nieinteligentnego.

⁵⁵ Zasadę tę widać wyraźnie w momencie wartościowania elementów świata nieżywoego (przedmioty, miejsca). Kulturyści oceniają przedmioty i miejsca nieakceptowane – brak tego typu słownictwa nacechowanego pozytywnie. Proces ten należy wiązać z charakterystycznym dla naszej kultury przeniesieniem środka na osi ewaluacji w sferę zjawisk pozytywnych (częściej nazywamy to, co złe i nietypowe, uznając to, co dobre, za normalne i typowe, a zatem nienacechowane).

sposoby wartościowania, czyli mechanizmy pozwalające członkom grupy przekazywać informacje o pozytywnym lub negatywnym stosunku do rzeczywistości zewnętrznej. Wartościowanie negatywne będziemy nazywać pejoratywizacją (deprecjacją), a wartościowanie pozytywne – melioracją.

W badaniach tego typu zawsze trzeba poszukiwać zjawisk wartościujących na poziomie brzmień (mechanizmy fonetyczne), budowy (mechanizmy słowotwórcze) i znaczeń (mechanizmy semantyczne) poszczególnych jednostek socjolektalnego leksykonu.

Środki fonetyczne

Interesującym sposobem wartościowania rzeczywistości jest brzmieniowe zestawienie kilku wyrazów, przy czym jeden z nich pełni funkcję wyrazu wartościowanego, pozostałe – wyrazów wartościujących. Zasadniczym czynnikiem zaistnienia tego procesu jest swoista atrakcyjność brzmieniowa, która umożliwia generowanie nowych (nacechowanych aksjologicznie) sensów. W efekcie powstają konstrukcje, których struktura formalno-znaniowa jest kontaminacją budowy i znaczeń wyrazów bazowych. W zebranych przez nas materiale jest kilka przykładów tego typu neologizmów:

- *dziewoląg* – zestawienie wyrazu nienacechowanego (*dziewczyna*) z wyrazem nacechowanym negatywnie (*dziwoląg* ‘istota dziwaczna’) w efekcie wywołuje skojarzenia negatywne (‘dziewczyna dziwaczna’);
- *koksaniec* – zestawienie wyrazu socjolektalnego (*koks* ‘środek dopingujący’) z rzeczownikiem nacechowanym negatywnie (*kuksaniec* ‘bolesne uderzenie’) rodzi ostatecznie negatywne konotacje (‘bolesny zastrzyk’);
- *sadłomasochista* – zestawienie tautologizmów *sadło* i *masło* (w znaczeniu ‘fałdy tłuszczu’) z konstrukcją nacechowaną negatywnie *sadomasochista* (‘dewiant’) powołuje do istnienia neologizm nacechowany ujemnie (‘człowiek nadmiernie, dewiacyjnie otyły’);
- *cool-turysta* – zestawienie obojętnego emocjonalnie rzeczownika *kulturysta* z modnym w polszczyźnie potocznej zapożyczeniem (*być cool* ‘być fajnym; być na luzie’) i neutralnym rzeczownikiem *turysta* (‘zwiedzający’) powołuje do istnienia twór hybrydalny, nacechowany negatywnie i ironicznie (‘człowiek, który do siłowni przychodzi jak turysta, czyli rzadko i niesystematycznie’).

Podobne paronimie można znaleźć także w modyfikacji znanych związków frazeologicznych, np.: *mieć koksapil* (*seksapil* + *koks*), *wyglądać jak koksucha* (*kostucha* + *koks*), *wziąć steryd w swoje ręce* (*ster* + *steryd*). We wszystkich przytoczonych przykładach dochodzi do modyfikacji budowy wyrazów podstawowych i, co ważniejsze, do narodzin nowych, nacechowanych wartościująco znaczeń.

Mechanizmy wartościowania oparte na zasadzie atrakcyjności brzmieniowej również powołują do istnienia leksemy, w których nastąpiła zmiana znaczenia przy zachowaniu niezminionej formy. Będą to, oczywiście, neosemantyzmy. Proces ów motywowany jest podobieństwem brzmieniowym wyrazów lub morfemów. Na przykład wyrazy *przetarg*, *targ*, *targowica*, *targowisko*, *utarg*, *wytarg* to (bez względu na konotacje podstawowe) miejsca gdzie się *targa* (‘puszcza gazy’); *roztargniony* – to ‘ten, kto się *roztargał*’, a *żebrak* – ‘ten, któremu widać żebra’. Znaczenia podstawowe nie odgrywają w tych przykładach żadnej roli, ponieważ źródłem ładunku emocjonalnego (najczęściej pejoratywnego) są ironia i komizm językowy.

Ostatnią grupą neologizmów socjolektalnych powstałych w efekcie zestawień brzmieniowych są formy, w których trudno doszukać się kontaminacji znaczeń wyrazów fundujących i które należy traktować jako przejaw czystej ekspresji i zabawy językiem. Nie sposób przecież doszukiwać się nałożenia znaczeń w formach typu *gryfruit* (*gryf* + *grejfruit*), *koksynier* (*koks* + *kosynier*), *capstrzyk* (*capstrzyk* + *zastrzyk*), *kometa* (*meta* 'metanabol' + *kometa*, a może: *ko<ks>* + *meta*?).

Powyższa analiza pozwala sądzić, iż fonetyczne mechanizmy wartościowania (tzn. mechanizmy, w których wartościowanie odbywa się na poziomie brzmień wyrazowych) w socjolekcie kulturyścycznym są efektem zabawy i gry językowej. Powodują one powstanie żartobliwych i ironicznych konstrukcji o zabarwieniu pejoratywnym⁵⁶.

Środki słowotwórcze

Patrząc na socjolekt kulturystów z perspektywy budowy słowotwórczej poszczególnych wyrazów, a dokładniej – z perspektywy przydatności procesów słowotwórczych do tworzenia językowych konstrukcji wartościujących, powiedzieć trzeba, iż mechanizmy wartościowania rzeczywistości na tym poziomie języka są bogatsze i bardziej zróżnicowane. Melioracja i pejoratywizacja zachodzą dzięki możliwościom, których przede wszystkim dostarcza określony zestaw formantów sufiksalnych i prefiksalnych, a także derywacja dezintegralna (ujemna) i alternacyjna.

A. Melioracja

Derywacja sufiksalna i paradygmatyczna. W środowisku kulturyścycznym popularnym sposobem nadawania pozytywnych odcieni znaczeniowych jest tworzenie konstrukcji deminutywnych, przy czym proces ten w badanym socjolekcie jest wynikiem wykorzystania możliwości niesionych przez polszczyznę potoczną. Wartościowanie pozytywne dokonuje się za pomocą przyrostków deminutywnych i hipokorystycznych: *-ek* (*bicek*, *tricek*, *motylek*, *smoczek*), *-ik* (*bicepsik*, *tricepsik*), *-ka* (*paśka*, *kłaśka*, *lufka*, *łapka*, *setka*, *stówka*), *-iszko*, *-uszko* (*biszko*, *triszko*, *jabłuszko*), *-eńka* (*łapeńka*), *-uś* (*smoczus*, *cycus*), a także zmiany wzorca odmiany (np. formy na *-o*: *maksio*, *bysio*) oraz na zapożyczoną chyba z języka angielskiego końcówkę *-i* (*kafi* 'kafar', *szafi* 'szafa', *muti* 'mutant'⁵⁷). Osobno traktować należy wypadki tworzenia znaczeń ujemnych za pomocą sufiksów deminutywno-hipokorystycznych. Nacechowane negatywnie przykłady neologizmów socjolektalnych typu: *mecia* ('metanabol'), *kurczaczek*, *patyczki*, *szczypiorki*, *koksik*, *poti*, *szczapki*, *grabki*, *koksiu*, *cepuś* są przykładem ironii językowej, która jest specyficzną formą oceny negatywnej. Właściwy sens tych konstrukcji rozpoznawalny jest dopiero na płaszczyźnie pragmatycznej⁵⁸.

Rozumienie ironii jako figury myślowej służącej m.in. do wyrażania ocen negatywnych wyklucza traktowanie w tych kategoriach zjawiska przeciwnego – to znaczy sytuacji, gdy wyrazy nacechowane pozytywnie zostały utworzone za pomocą sufiksów pejoratywno-augmentatywnych. W badanym socjolekcie występuje znaczna liczba konstrukcji tego typu: *bicepsior*, *smoczor*, *bysior*, *cycory*, *gryfior* –

⁵⁶ Tylko w nielicznych wypadkach w procesach tego typu powstały konstrukcje o zabarwieniu melioratywnym (*biszko*, *triszko*, *gryfruit*, *szczytowanie*).

⁵⁷ Podane źródło zapożyczenia jest tylko hipotezą, ponieważ żadne ze znanych mi opracowań części tej nie wymienia. Końcówka *-i* występuje jednak także w polszczyźnie potocznej, zwłaszcza przy spieszczeniu imion i przezwisk (por. polskie: *Robert* – *Robi*, *Artur* – *Arti*, i angielskie: *Mother* – *Mummy*, *Rebecca* – *Becky*).

⁵⁸ Obszerną analizę tego zagadnienia przedstawił M. Sarnowski (1991: 41-40).

funkcjonują one na zasadzie językowego żartu – spontanicznej zabawy językiem. Drugiej grupie wyrazów o nacechowaniu pozytywnym, a utworzonych augmentatywnymi i pejoratywnymi sufiksami: *-icho, -ucho, -ucha, -(i)sko, -ensje, (bicho, tricho, serducho, grucha, pucha, lufisko, łapsko, łapiszcze, lufensje)*, nadano – jak się zdaje – odcień znaczeniowy: ‘swojskość, poczciwość, wywoływanie litości’.

Derywacja prefiksalna. W socjolekcie kulturystycznym prefiksalne sposoby wartościowania pozytywnego koncentrują się na tworzeniu form ekspresywnych za pomocą następujących przedrostków: prefiks *na-* (*nabzdyczyć się, być nadmuchanym, być naładowanym, napakowanym, napompowanie*) – wprowadza znaczenie intensywności, dopełnienia; *przy-* (*być przyświnionym, być przywalonym, przywalić*) – znaczenie zwiększenia objętości czegoś; *wy-* (*wyrzeźbić, wycisnąć*) – komunikuje zakończenie czynności; *za-* (*zagrzewać, zajeżdżać, zajeżdżać, zarżnąć*) – sugeruje zwiększenie nasilenia czynności lub osiągnięcie jej fazy końcowej; *do-* (*dogrzewać, doładować, dowalić, dorzeźbić*) – informuje o uzupełnianiu czegoś; *po-* (*pocisnąć*) – wprowadza znaczenie wykonania czynności; *roz-* (*rozpakować się, rozrywać, rozwalać*) – komunikuje zwiększanie intensywności.

Nietrudno dostrzec, że prefiksalne sposoby wartościowania pozytywnego skupiają się na wprowadzeniu znaczeń dotyczących intensyfikacji wykonywanych czynności lub zmian przestrzennych. Takie ograniczenie wprowadzanych sensów – przy równoczesnym bogactwie prefiksów – świadczy o spontanicznym stosowaniu tego typu derywacji. W jej efekcie powstają konstrukcje ekspresywne i efemeryczne.

Derywacja alternacyjna. Pozytywne wartościowanie odbywa się również w badanym socjolekcie w procesie alternacji. Tworzenia form piśmiennych może przybierać wówczas charakter regularny, np.: *grusia, klacia, secia* (od: *grucha, klata, seta*), może też mieć charakter nieregularnych alternacji wyjątkowych, np.: *pasia – paczka* (por. potoczne *rąsia – rączka*).

B. Pejoratywizacja

Derywacja sufiksalna. Obok omówionego już zjawiska ironicznego użycia deminutiwów w znaczeniu negatywnym wymieniłem jeszcze należy konstrukcje powstałe w wyniku wartościowania negatywnego za pomocą sufiksów pejoratywnych: *-or, -ora* (*teścior, koksior, meciora*), *-iszcze, -eusz, -usz, -us* (*wątrobiszcze, poteusz, burdeliusz, smalcus*).

Derywacja prefiksalna. W tym wypadku w socjolekcie kulturyistów funkcjonują te same przedrostki, które wprowadzają znaczenia pozytywne – różnica polega na tym, że melioracja dotyczy zjawisk akceptowanych przez środowisko, a pejoratywizacja – nieakceptowanych. Zjawiska te podlegają swoistej intensyfikacji, przez co zostają wyolbrzymione i ostatecznie – ocenione negatywnie. W badanej grupie mechanizm ten często powołuje do istnienia rodzaj ekstremalnej hiperboli czy po prostu kakofemizmu (por. dość łagodne: *być wysyfionym, zapaść się, zapuścić się, dokoksować, przerwać się, przetrenować się* i mocne: *być wyjebanym na mordzie*).

Derywacja wsteczna (według Grabiasa – *ucięcie*, według Ułaszyna – *dezintegracja*). Jedynym mechanizmem wartościowania negatywnego jest uszczuplenie wyrazu fundującego o morfem słowotwórczy lub ucięcie niespektujące granic morfologicznych (tzw. *mutylacja*). Wszystkie zanotowane konstrukcje tego typu mają znaczenie pejoratywne: *anaby, anabole* (wyraz fundujący – *anaboliki*) *meta, teś* (*testosteron*), *neandertal* (*neandertalczyk*), *wypot* (*wypociny* lub *wypocić się*).

Podsumowując – powiedziec należy, że w socjolekcie kulturyistycznym procesy słowotwórcze służą przede wszystkim do pozytywnego wartościowania rzeczywistości. Zastanawia, z jednej strony, fakt wykorzystania w tym celu sufiksów pejoratywno-augmentatywnych. Z drugiej – interesujące wydaje się używanie deminutiwum i hipocoristicum jako znaków ironicznych, wartościu-

jących negatywnie. Za przyczynę tego zjawiska chyba należy uznać świadome (ironia) lekceważenie sensów generowanych przez deminutiva. Bogactwo konstrukcji należy też tłumaczyć przejętą z komunikacji potocznej manierą zdrabniająco-spieszczającą, na której gruncie mówiący nie przekazuje ocen i emocji w stosunku do faktu zakomunikowanego językowo, informuje natomiast o własnym, dobrym lub złym samopoczuciu⁵⁹.

Drugim obok ironii mechanizmem pejoratywizacji jest derywacja wsteczna. Prefiksacja natomiast spełnia zadanie czynnika, który podkreśla intensywność wykonywanych czynności oraz powstałe w ich następstwie zmiany przestrzenne. Wartościowanie w tym wypadku jest procesem wtórnym, zależnym od akceptacji lub braku akceptacji danej czynności w grupie.

Środki semantyczne

Można przypuszczać, że w największym stopniu proces językowego wartościowania rzeczywistości w środowisku kulturowym odbywać się będzie za pomocą mechanizmów semantycznych. Płaszczyzna znaczeń dostarcza bowiem stosunkowo najwięcej możliwości aksjologizacji świata⁶⁰. W zamieszczonym wyżej słowniku można odnaleźć wiele ciekawych środków.

Nadawanie przezwisk (mianowanie). Nadawanie imion i przezwisk osobom ma sens magiczny, zwłaszcza gdy imię lub przezwisko zostało wywiedzione od przypisywanej wyłącznie ich nosicielowi cechy. Pozwala to oswoić człowieka, lokując go w pewnym stereotypie, który w zależności od konotacji ustala swoistą hierarchię w mikrospołeczeństwie. W badanym socjolekcie odnaleźć można wartościujące przezwiska, które określają wykonawców czynności lub nosicieli cech. W pierwszej kategorii dominują określenia negatywne. Dotyczą one osób nieprzestrzegających kulturowego kodeksu zachowań. Notoryczne naruszanie tabu wiąże się z natychmiastowym przydzieleniem przezwiska negatywnego: *cepiarz*, *cepista*, *pociarz*, *koksista* (nazwa informuje wprost o czynności), *burdeliusz*, *rozpierdalaka* (wartościowanie polega na odwołaniu do słów o zabarwieniu negatywnym; sens podkreślany jest przez żartobliwą sufiksację), *dżapan* 'mówiący w języku japońskim', *ciągnik*, *dżolero*, *kajakarz*, *mruk*, *stę kac z*, *wczasowicz*, *wiotczak* (wartościowanie polega na wprowadzeniu jednoznacznej, żartobliwej aluzji). Fakt nieobecności przezwisk pozytywnych należy tłumaczyć tym, że czynności pozytywne w mniemaniu kulturowym należą do normy – stanu naturalnego, który nie zasługuje na werbalizację. Przezwiska z drugiej kategorii (nosiciele cech) zostały wywiedzione bądź to od cech ogólnych (pozytywne: *bydlak*, *dzik*, *genetyk*, *kafar*, *krowa*, *smok*, *szafa*, *świnia*; negatywne: *cherlak*, *pustak*, *kalectwo*, *animal*, *topór*, *tucznik*), bądź na zasadzie metonimii *pars pro toto*, gdzie część ciała lub obiekt charakteryzujący człowieka staje się podstawą przezwiska (*flak*, *garbiatan*, *krater*, *mięsień*, *patyczak*, *skowyt*, *smalec*, *smród*, *syf*, *śluzak*, *szczypior*, *szkieletor*, *tyfus*, *wietkong*, *wulkan*, *żebratan*). W tym wypadku również brak określeń nacechowanych dodatnio, przez co mechanizm ten należy uznać za typowy dla kulturowych sposobów pejoratywizacji⁶¹.

⁵⁹ Tylko z tej perspektywy da się uzasadnić wypowiedzi typu: *Bileciki do kontroli*; *Poproszę dwa chlebusie i cztery buleczki*.

⁶⁰ Dlatego właśnie neosemantyzmy i frazeologia to najobszerniejszy składnik każdego socjolektu nieprofesjonalnego.

⁶¹ Brak pozytywnych nazw osób utworzonych na zasadzie *pars pro toto* można tłumaczyć tym, że dla kulturyisty ostateczną wartością jest piękny wygląd całego ciała, a nie jego części. W tym sensie nazwy pozytywne mogłyby również implikować treści negatywne (np. potencjalizm *klaciarz* 'ten, kto ma wielką klatkę piersiową' mógłby sugerować małość, ułomność pozostałych mięśni).

Asocjacje dotyczące kształtu, wyglądu lub wielkości obiektów. Kolejnym semantycznym sposobem wartościowania jest konstruowanie metafor i porównań, których osią jest zestawienie elementu wartościowanego z obiektem, którego kształt, wygląd lub wielkość uznaje się za wzór piękna i proporcjonalności (w wypadku konstrukcji melioratywnych) lub za coś brzydkiego, niewłaściwego i nieakceptowanego (w wypadku konstrukcji pejoratywnych). Źródłem wartościowania negatywnego i pozytywnego są najczęściej odwołania do tych samych kategorii obiektów, np.: zwierzęta (negatywne: *wyglądać jak nadmuchana gęś, wyglądać jak kurczaczek*; pozytywne: *być w tali jak osa, kobra, motyle, mieć kark jak tur*), warzywa i owoce (negatywne: *malinki, szczypiorki*; pozytywne: *jabluszko, gruszka*) oraz przedmioty o charakterystycznym kształcie (negatywne: *kości, patyki, ołówki, szczapy, wyglądać jak kij od szczotki*; pozytywne: *choinka, kaloryfer, klepsydra, kratka, łezka, serducho, szarfa, być v, mieć bryczesy przy kolanach, mieć mięśnie jak balony, mieć ręce jak łopaty*). Rzadziej zdarzają się zestawienia bardziej rozbudowane, np.: *mieć dodatkowe nogi zamiast ramion; mieć dojrzałą pizzę na plecach*. Cechą wszystkich zestawień tego typu jest konieczność wołania jednoznacznych (dodatnich lub ujemnych) konotacji.

Metaforyka agonistyczno-militarna. Wykorzystywanie słownictwa związanego z walką i współzawodnictwem jest częstym zabiegiem organizującym metafory obecne w polszczyźnie potocznej, a zwłaszcza w stylu komentarzy sportowych. Mechanizm ten podnosi atrakcyjność, obrazowość i plastyczność przekazu, można go więc odnaleźć również w socjolekcie kulturystów, chociaż sport ten nie wiąże się z bezpośrednim współzawodnictwem. W tym wypadku przeciwnikiem staje się własne ciało i jego słabość, stąd znaczna liczba socjolektalnych motywów walki (*atakować ileś kilogramów; atakować mięsień; atakować rekord; walczyć z ciężarem; zbić masę; zarzynać mięśnie; ewakuować się; pokazać mięśniom, kto jest ich panem*), motywów porażki i śmierci (*coś kogoś przywaliło; jakieś ćwiczenie kogoś zerwało [zabiło]; jakieś ciężar kogoś zabił; jakieś mięsień błaga o litości; mordercza seria; załamanie mięśni, upadek mięśniowy*), czy nawet obecność militarnych akcesoriów (*lufy, armaty*) oraz motywów wybuchów, eksplozji i ognia (*eksplodujące bicepsy; jakieś mięsień eksplodował; płonące ramiona; spalać schaby; wybuchowe ruchy; wystrzałowe barki; spalać się*). Warto podkreślić, że schematy generujące tego typu metaforykę są wyłącznie zabiegiem wartościowania pozytywnego, ponieważ z jednej strony, ból, wyczerpanie i zmęczenie nabierają w środowisku kulturystów sensu dodatniego, z drugiej – konstrukcje tego typu podkreślają heroiczność i żmudność „walki o piękny wygląd”.

Personifikacja. Nietypowym zabiegiem wartościującym w omawianym socjolekcie jest personifikacja mięśni lub części ciała. Sygnałem tego procesu jest już wprowadzenie metaforycznych odpowiedników zachowań fizjologicznych, które są innowacjami rozszerzającymi zakres łączliwości (*rzygać skórą, srać koksem, dostać orgazmu z bólu*). Kolejnym sygnałem jest przedstawianie człowieka jako przedmiotu, a nie podmiotu działań (*kontuzja kogoś złapała, kontuzja kogoś puściła, ciężar kogoś przywalił*). Sama personifikacja rozpoczyna się w momencie przypisania mięśniom możliwości zachowań fizjologicznych (*jakis mięsień oddał mocz, jakieś mięsień się posrał*) oraz wydawania dźwięków (*jakis mięsień mlaska, jakieś mięsień śpiewa*). Ostatni etap personifikacji mięśni prowadzi do obdarzenia ich zdolnościami intelektualnymi i emocjonalnymi (*jakis mięsień błaga o litość, jakieś mięsień odmawia posłuszeństwa, jakieś mięsień zapomina, co to ból, mięśnie mają swoją pamięć*) oraz możliwością umierania (dobitnym tego przykładem niech będzie wykorzystanie wzajemnej metafory śmierci: *jakis mięsień komuś pierdolnął na dłużej*). Najdziwniejsze jest jednak to, że omówiona personifikacja jest mechanizmem wartościującym pozytywnie, ponieważ podniesienie statusu mięśni do rangi istoty czującej i rozumnej nobilituje i hiperbolizuje wysiłek

własny kulturysty. Melioratywności tego zabiegu nie umniejsza nawet przywołanie określeń czynności fizjologicznych (potocznie nacechowanych negatywnie), które w tym wypadku dobitnie podkreślają sprowadzony do prostych impulsów i zachowań wysiłek sportowca amatora.

Odwoływanie się do wartości uniwersalnych (pozagrupowych). Skutecznym mechanizmem wartościowania jest przywołanie w wypowiedzi socjolektalnej elementu pozagrupowego systemu aksjologicznego, przy czym najczęściej twórcy wypowiedzi kulturystycznych wykorzystują repertuar środków obecnych w polszczyźnie potocznej – oczywiście przystosowanych do środowiskowego sposobu myślenia. Specyfika grupowej działalności (powiększanie mięśni) umożliwia wykorzystanie potocznej symboliki przestrzonnej, przy czym wszelkie motywy ruchu ku górze, rozszerzania, powiększania wywołują konotacje dodatnie, a motywy przeciwne (ruch ku dołowi, zmniejszanie itp.) – ujemnej, np.: *wiotczeć, flaczeć, wypompować się* (nacechowanie pejoratywne); *jakiś mięsień ma wypiętrzony kształt, jakiś mięsień skoczył, mieć nabitą sylwetkę, podciągnąć mięśnie, pompować mięśnie, puchnąć, rozrastać się, rozrywać ubranie, wypełniać rękawy koszul, pękate uda* (nacechowanie pozytywne). Inny sposób tego typu wartościowania to wprowadzenie do wypowiedzi znaków reprezentujących specyficzne kulturowe uniwersum. O melioratywności lub pejoratywności wypowiedzi decyduje wówczas ugruntowana społecznie semiotyczna funkcja tych motywów we współczesnej kulturze. Mechanizmem tym można wytłumaczyć deprecjonujący charakter konstrukcji typu: *być na wczasach, mieć wczasy, wczasowicz, cool-turysta* (symbolika uniwersalna – lenistwo, nieróbstwo); *jechać po flachę* (pijaństwo), *neandertal, pustak, filozofia neandertalska* (prostactwo, brak inteligencji); *faszystka, masochista, trening samobójczy* (postawy i światopoglądy nieakceptowane); *zadzierać kiecę* (kobiecość w opozycji do męskości); *zamiatać ulice, złać się* (czynności uważane za hańbiące). W tych kategoriach zrozumiąle wydaje się również przywołanie obiektów, które w naszej kulturze są prototypowymi przedstawicielami danej kategorii: *służący* (*żorz* – aluzja do typowego imienia służącego), *chudość* (*oświęcim*), *otyłość* (*sumo*), *ciasnota* (*czołg*), *siła* (*dzik, lokomotywa, imadlany uchwyt, uchwyt o sile imadła, mieć Herkulesa w rękach*), *artyzm* (*rzeźbić, rzeźba*), *twardość* (*granitowe uda, mięśnie twarde jak skała*). Na poziomie frazeologii mechanizm aksjologizacji za pomocą odwołań do wartości pozagrupowych przejawia się modyfikacją utartych w polszczyźnie potocznej związków frazeologicznych, np.: *bakcyl żelaza, być czystym jak drzewo, być umięśnionym od stóp do głów, kawał mężczyzny, kosić bez głowy, martwy punkt*.

Hiperbolizacja, wulgaryzacja, kakofemia. Jednym z bardziej drastycznych sposobów wartościowania jest stosowanie hiperboli. Proces ten dotyczy zarówno melioracji, jak i pejoratywizacji, przy czym w pierwszym wypadku wyolbrzymiana cecha nobilituje, w drugim – deprecjonuje jej nosiciela. Za konstrukcje hiperboliczne należy uznać następujące przykłady: *mieszkać w stodole; nosić dywany pod pachami; pachnieć koksem; pakować flamastrami; rzeźbić kości; nie móc stwierdzić, czy ktoś stoi przodem, czy bokiem; kalectwo* (negatywne); *gigantyczne bicepsy, granitowe uda; uścisk o sile imadła; nie mieścić się w drzwiach; pękać w szwach* (pozytywne). Skrajnym sposobem pejoratywizacji za pomocą konstrukcji hiperbolicznych jest wprowadzenie wulgaryzmów i wyrazów obraźliwych. Doprowadza to do powstania kakofemizmów⁶², spełniających funkcję inwektyw, np.: *mieć bielmo na mordzie, mieć kwadratowy ryj od koksów, mieć orzygane plecy, kurestwo, być wyjebanym na mordzie, rozpierdalaka*.

⁶² Kakofemizm (dysfemizm) należy rozumieć jako przeciwieństwo eufemizmu, to znaczy jako celowe przedstawienie rzeczy w gorszym świetle (za: Dąbrowska, 1994: 60-62).

Aluzja językowa. Ostatnim chyba elementem językowego wartościowania rzeczywistości jest użycie aluzji. Zabieg ten należy rozumieć jako świadome przywołanie w wypowiedzi innej odmiany językowej lub innego języka, a także innych wypowiedzi (intertekstualność). W socjolekcie kulturowym można się doszukać aluzji do socjolektu narkomanów (*brać coś, być na spidzie, grzać, koks, proch, wciągać, zarzucać*) – i to zrównanie wprowadza jednoznacznie negatywną ocenę zjawiska używania dopingu. Rozbudowaną grupą są też żartobliwe stylizacje na terminologię naukowo-techniczną (głównie chodzi tu o słownictwo anatomiczne i trenersko-instruktażowe): *birceps, lajceps, mięśnie szczękowe, przerost mięśnia mózgowego, mięśnie tłuszczochowate, mięśnie zapuszczone, mięśnie żalodne, mięśnie zapomniane, mięśnie żebrate, dekoks, dekoksacja, mieć okres roztrenowania mięśni*. W powyższych przykładach odcień ironii i parodii wyznacza interpretację pejoratywną. Rzadziej stosowana jest aluzja do obcych systemów językowych (*kabanieros, klata molesta* – j. hiszpański), a także do innych tekstów⁶³.

Socjolektalne sposoby wartościowania rzeczywistości przez kulturystów są zbiorem mechanizmów fonetycznych, słowotwórczych i semantycznych. Mechanizmy fonetyczne należy rozpatrywać w kategoriach zabawy i gry językowej, co w znacznym stopniu pokrywa się z ludycznymi tendencjami obecnymi w socjolektach młodzieżowych. Wartościowanie za pomocą procesów słowotwórczych realizuje obecne w polszczyźnie potocznej tendencje i mody językowe – głównie tworzenie form deminutyno-hipokorystycznych i augmentatywnych w oderwaniu od strukturalnego znaczenia i funkcji formantów. Najbardziej rozbudowany wydaje się zestaw zabiegów semantycznych. Właśnie w metaforach, metonimiach, hiperbolach, aluzjach oraz w ironii i inwektywach należy się dopatrywać najważniejszych środków oceniania i hierarchizowania ludzi i świata.

Wyznaczenie językowego obrazu świata, a zwłaszcza systemu norm i wartości, umożliwia zrekonstruowanie stereotypowego obrazu przeciętnego członka badanej grupy. Pamiętajmy jednak, iż jest to autostereotyp, a więc obraz stworzony przez użytkowników socjolektu.

Typowy kulturysta

- Każdy przeciętny (typowy) kulturysta jest młodym mężczyzną przechodzącym do siłowni i trenującym w celu uzyskania pięknego wyglądu. Piękny wygląd w mniemaniu kulturysty przyniesie mu podziw ze strony innych, zwiększy jego atrakcyjność i polepszy samopoczucie, przy czym wyznacznikiem takiego wyglądu jest jego estetyczność, harmonijność, proporcjonalność oraz naturalność. Cechy te dotyczą zwłaszcza części ciała, które w potocznej świadomości są wyznacznikiem męskości i piękna (klatka piersiowa, ramiona, barki, plecy).
- Jeśli chodzi o relacje względem innych, typowy kulturysta ma negatywny stosunek przede wszystkim do osób niećwiczących, zwłaszcza chudych i nadmiernie otyłych, których wygląd uznaje za nieestetyczny, chory i śmieszny. Negatywny stosunek przeciętny kulturysta ma również do kul-

⁶³ Właściwie za jedyny przykład aluzji intertekstualnej można uznać przywołanie powiedzenia twórcy światowej kulturystyki J. Weidera – *No pain, no gain!*, które w badanym socjolekcie funkcjonuje w przekładzie – *bez bólu nie ma przyrostów!*, w modyfikacji *nie czujesz bólu!* i w błędnym tłumaczeniu – *nie ma bólu – nie ma zabawy* (pomyłka wynika z potraktowania wyrazu *gain* ‘przyrost’ jako *game* ‘gra, zabawa’).

turystek, które uważa za nienaturalne i zanadto męskie, a także do kulturystów zaawansowanych, których umięśnienie uważa za nienaturalne i zbyt duże. Negatywnie oceniane są również wszelkie wady kulturystycznej budowy.

- Ważne miejsce w życiu typowego kulturysty zajmuje zjawisko dopingu. Jest ono akceptowane do momentu, gdy jego użycie wychodzi na jaw, tzn. gdy muskulatura jest nienaturalnie duża lub kiedy widoczne są jakieś inne skutki uboczne (trądzik, agresja, nadpobudliwość seksualna). Osoba taka jest traktowana negatywnie, a nawet obraźliwie. Doping wchodzi w obręb zjawisk tabu, czyli pojęć o których nie można mówić (do momentu ich ujawnienia się). Sferę tabu współtworzą czynności i zachowania w siłowni nieakceptowane, utrudniające trening. Każdorazowe naruszenie tabu, zwłaszcza brak kontroli własnej fizjologii oraz lenistwo i zwlekanie z treningiem, wywołuje zaliczenie sprawcy do niższej kategorii ludzi.

- Najważniejszym czynnikiem (obok właściwej diety i systematycznego chodzenia do siłowni) zapewniającym piękny, „kulturystyczny wygląd” jest poprawny trening. Miarą skuteczności jest odczuwanie silnego bólu, zmęczenia i wyczerpania w trakcie treningu i przez krótki czas po nim. Dążenie do odczuwania bólu jest przyczyną afirmacji fizycznego cierpienia. W efekcie trening jest czymś w rodzaju heroicznej walki z własną słabością i z nieodpornym ciałem. Ten konflikt typowy kulturysta rozstrzyga na swoją korzyść, ponieważ ważnym elementem kształtującym jego codzienne życie jest dobre samopoczucie, zabawa i przyjemne spędzanie wolnego czasu.

Warto podkreślić, że przedstawiony autostereotyp należy rozpatrywać w kontekście polskiego kręgu kulturowego. Z tej perspektywy dominujące w kulturystycznym socjolekcie elementy to: antropocentryzm (człowiek jako centrum zachowań językowych), maskulinizm (język przenosi męski punkt widzenia), naiwny realizm (poznanie świata odbywa się w kategoriach przednaukowych, pierwotnych ludzkich doświadczeń) oraz życiowa przeciętność⁶⁴.

⁶⁴ Mowa o tej znamiennej cesze polskiej kultury, którą Lewiński określił jako AKURATNOŚĆ – tzn. ‘niczym się nie wyróżniaj, nie wywyższaj się i nie ponizaj, bądź w sam raz’ (Lewiński, 1994: 98-109).

6. Analiza formalna

6.1. Nowe słownictwo

Jak pamiętamy, ostatnim etapem badań socjolektu jest opisanie jego struktury z punktu widzenia neologizmów. Oto przykład takiej analizy:

Analiza zebranego materiału pozwala wyodrębnić w strukturze socjolektu kulturowego następujące warstwy leksyki:

- neologizmy strukturalne (ok. 130 wyrazów – co stanowi 26% całego zasobu leksykalnego) – to konstrukcje jednowyrazowe, które uzupełniają braki w słownictwie lub dublują wyrazy istniejące;
- neologizmy semantyczne (ok. 150 wyrazów – 30% zasobu leksykalnego) – to formy przejęte z różnych odmian polszczyzny; ale obdarzone nowym znaczeniem;
- zapożyczenia z języków obcych (ok. 2% całości);
- nowe związki frazeologiczne (ok. 200 konstrukcji – 42% zasobu); chodzi tu przy tym o neologizmy strukturalne (uwikłanie wyrazów w związek frazeologiczny nieobecny w polszczyźnie), neosemantyzmy (znane frazeologizmy w nowych znaczeniach) oraz innowacje frazeologiczne (konstrukcje naruszające stabilność strukturalną lub semantyczną znanych frazeologizmów).

Powyższe typy jednostek leksykalnych warto omówić bardziej szczegółowo.

1. Neologizmy strukturalne

Znaczny udział nowych wyrazów w zasobie leksykalnym badanego socjolektu (jest ich dwukrotnie więcej niż np. w slangu studenckim) należy tłumaczyć obecnością w środowisku ludzi młodych. Wykorzystują oni mechanizmy słowotwórcze znane z socjolektów młodzieżowych i polszczyzny potocznej, a sprzyjające spontanicznemu tworzeniu nowych form. Zbiór ten cechuje ludyczność (zabawa i gra językowa), efemeryczność i synonimiczność (wielokrotne nazywanie tych samych zjawisk) oraz ograniczona lista desygnatów (co wynika z wąskiej specjalizacji grupowego życia).

Inwencja kulturowa ogranicza się w zasadzie do rzeczowników – niewielka grupa nowych czasowników jest wynikiem spontanicznej i emocjonalnej prefiksacji. Neologizmy rzeczownikowe są najczęściej efektem modyfikacji znaczeniowej i formalnej, czasem nazywają inne desygnaty niż wyrazy fundujące (derywaty mutacyjne, złożenia i kontaminacje). Najmniej liczną grupę w tym zbiorze stanowią konstrukcje transpozycyjne.

Derywaty

Derywaty mutacyjne. Największa grupa rzeczowników tego typu to nazwy osób. Najczęściej pojawiają się nazwy wykonawców czynności – odrzeczownikowe: *burdeliusz* ‘robiący burdel’, *poteusz*, *poti*, *potnik* ‘wydzielający pot’, *śluzak* ‘wydzielający śluz’; odczasownikowe: *cepiarz*, *cepista*, *cepuś* ‘ten, kto cepuje’, *koksiarz*, *koksista* ‘ten, kto koksii’, *masiarz* ‘ten, kto masuje’, *stę kac z* ‘ten, kto stęka’, a także nazwy nosicieli cech i nazwy charakteryzujące – odrzeczownikowe: *garbiatan* ‘ten, kto ma garb’, *mięśniowiec* ‘ten, kto ma duże mięśnie’, *smalcus* ‘ten, kto ma smalec’, *szafi arz* ‘ten, kto jest wielki jak szafa’, *szkieletor* ‘ten, komu widać szkielet’, *wątrobiszcze* ‘ten, kto ma chorą wątrobę’, *żebratan* ‘ten, komu widać żebra’; odprzymiotnikowe: *toporniak* ‘ten, kto jest toporny’, *toksyk* ‘ten, kto jest toksyczny’ oraz odczasownikowe, np. *wiotczak* ‘ten, kto zwiotczał’.

Wyrazy tego typu powstają w wyniku emocjonalnego wartościowania rzeczywistości, wszystkie więc charakteryzują się ekspresywnością (*burdeliusz*, *rozpierdalaka*), efemerycznością (*poti*, *toksyk*), synonimicznością (*koksiarz*, *koksista*) i ludycznością (*poteusz*, *mięśniowiec*, *żebratan*, *wątrobiszcze*) – mają przy tym jednoznaczne nacechowanie wartościujące.

Elementy świata, które nie podlegają tak częstej ewaluacji, mają mniej określeń w socjolekcie. Derywaty mutacyjne tego typu to utworzone popularnymi w środowisku sportowym sufiksami *-ownia*, *-ernia* i *-arnia* nazwy miejsc (odrzeczownikowe: *areobownia*, *paczkownia*, *dżolernia*, *pakernia*, *paczkarnia*; odczasownikowe: *koksownia*, *pakownia*) oraz nazwy narzędzi (*złamas*, *łamaniec*).

Derywaty transpozycyjne. Grupę tę tworzą wyłącznie nazwy czynności: *dekoks*, *dekoksacja* ‘oczyszczanie organizmu po użyciu dopingu’, *mostkowanie* (od czasownika *mostkować*), *napompowanie* (od *napompować*), *wycisk* ‘wyciskanie’.

Derywaty modyfikacyjne. Nieprofesjonalny charakter środowiska kulturystów przyczynił się do powstania znacznej liczby wyrazów, których nowość polega jedynie na wprowadzeniu dodatkowych odcieni znaczeniowych czy nawet – na stworzeniu nowej formy wyrazowej przy zachowaniu starego znaczenia. Derywację modyfikacyjną należy łączyć z procesem językowego wartościowania rzeczywistości, w którym wykorzystuje się mechanizmy słowotwórcze. To właśnie chęć wprowadzenia znaczeń emocjonalnych doprowadza do powstania dość rozbudowanej grupy derywatów modyfikacyjnych.

W procesie sufiksacji powstały rzeczowniki deminutywno-hipokorystyczne, utworzone za pomocą obecnych w polszczyźnie formantów: *-ik*, *-ek*, *-ka* (*bicepsik*, *tricepsik*, *koksik*, *smoczek*, *klateczka*, *lufka*, *łapka*); *-uś* (*cycuś*, *smoczus*) i *-eńka* (*łapeńka*, *koksiiu*, *maksiu*). Często powstają również formy pejoratywno-augmentatywne utworzone za pomocą sufiksów typowych dla slangu młodzieżowego: *-or* (*bicepsior*, *bysior*, *cycor*, *gryfior*, *koksior*, *smoczor*, *teścior*), *-ensja* (*lufensja*, *pompensja*), *-isko*, *-iszcze*, *-ucho* (*lufisko*, *łapisko*, *łapiszcze*, *serducho*). Użycie tego typu form jest raczej wynikiem szerzącej się w polszczyźnie potocznej manieri niż rezultatem świadomego stosowania sufiksów zgodnie z ich przeznaczeniem.

Funkcję modyfikującą spełnia również derywacja wsteczna (tzw. ucięcie, dezintegracja). W jej efekcie wyraz fundujący zostaje uszczuplony o morfem słowotwórczy (*anabol* – *anabolik*; *neandertal* – *neandertalczyk*) lub o element naruszający strukturę morfologiczną (tzw. mutylacja: *teś* – *teść*). Nowo powstałe konstrukcje mają znaczenia wzbogacone ładunkiem emocjonalnym (*anaby*, *teś*) lub też są neologizmami tożsamościowymi, które różnią się od swych podstaw słowotwórczych jedynie budową formalną (*om* – *omnadren*).

Często formy deminutywne i augmentatywne tworzone są za pomocą derywacji alternacyjnej (w wypadku form zgrubiałych dochodzi przy tym do elizji fonemu *-k-*, który formant współtwo-

rzy). Powstają wówczas rozbudowane ciągi alternacyjne, które należy traktować jako przejaw spontanicznej manieri językowej, a nie świadomego użycia: *klatka – klata – kłacina; metka – mecia; setka – seta – secia; paczka – paka; życiówka – życiówa; omka – omcia*.

Analiza badanego socjolektu ukazuje kilka przykładów derywacji dezintegralnej, wymiennej. Wówczas ucięciu części wyrazu fundującego towarzyszy zastąpienie jej formantem słotwórczym. Tak należy rozumieć proces powstania neologizmów *metka* (*met-* 'metanabol' + *-ka*) i *omka* (*om-* 'omnadren' + *-ka*).

Nieregularnie natomiast tworzy się nowe formy wyrazów *biceps* i *triceps*: dezintegracja odbywa się zgodnie z podziałem morfologicznym: *bi-ceps, tri-ceps* (*bi-cho, bi-szko, tri-cho, tri-szko*) albo go narusza: *bic-eps, tric-eps* (*bic-uś, bic-ek, tric-uś, tric-ek*)⁶⁵.

Jeżeli zaś chodzi o formację czasownikowe, powiedzieć trzeba, że ich tworzenie podporządkowane jest przede wszystkim modyfikowaniu znaczeń czasowników fundujących. Mowa tu o dokładnie omówionej w poprzednim rozdziale prefiksacji, która intensyfikuje charakter określanych czynności. W efekcie prowadzi to do mnożenia form efemerycznych i synonimicznych, przy czym najczęściej prefiksacja dotyczy czasowników określających czynność trenowania (*przyładować, doładować, napakować, zapakować, dorzeźbić, wyrzeźbić*) oraz stosowania dopingu (*zakoksić, przykoksić, dokoksować, zakoksować*). W tym wypadku tworzenie nowej leksyki podporządkowane jest potrzebie ekspresji.

Kolejne cechy kulturowych konstrukcji czasownikowych:

- tworzenie derywatów od socjolektalnych rzeczowników, np.: *koks – koksować, most – mostkować, cep – cepować, masa – masić*;
- uniwersalizacja funkcjonujących w środowisku frazeologizmów: *cepować – machać jak cepem, masować – trenować [jechać, ładować] na masę*;
- wymiana przyrostków fleksyjnych (derywacja paradygmatyczna), która jest wynikiem slangowej zabawy językiem, np.: *pozić – pozować, masić – masować, koksić – koksować* (por. studenckie: *fundzić – fundować*);
- tworzenie neologizmów strukturalnych za pomocą prefiksów złożonych, np. *zapodawać*.

Kompozycje

Kompozycja słotwórcza jest procesem, który w badanym środowisku zaspokaja potrzebę zabawy językiem. Podkreślić jednak należy, że ludyczność ta jest jednym z podstawowych sposobów wartościowania świata, który generuje pewną liczbę żartobliwych lub ironicznych sensów czy tylko form wyrazowych.

Kontaminacje. Mechanizm łączenia znaczeń lub form wyrazowych jest podporządkowany tworzeniu konstrukcji nacechowanych wartościująco. Odbywa się on najczęściej na zasadzie gry znaczeń lub brzmień, przy czym powstały neologizm zawiera węzeł kontaminacyjny, który jest niemorfologicznym elementem występującym w strukturze komponentów, np.:

- kontaminacje brzmieniowe: *gryfruit* (*gryf + grejppfruit*; węzły: *gr-* i *-f-*), *koksynier* (*koks + kosynier*; węzły: *ko-* i *-s-*);

⁶⁵ Za konstrukcje nieregularne należy uznać również alternacje wyjątkowe, które nie mieszczą się w polskim systemie alternacyjnym. Mowa tu o nietypowych morfologicznie miękkich alternantach *k – ś* i *t – ś*: *paczka – paśka – pasia* i *setka – seśka – sesia* (por. *ptak – ptasi, ręka – rąsia*).

– kontaminacje brzmieniowo-znaczeniowe: *dziewoląg* (*dziewczyna* + *dziwoląg*; węzły: *dzi-* i *-w-*), *koksaniec* (*koks* + *kuksaniec*; węzły: *k-* i *-ks-*).

Złożenia. Podobne mechanizmy – choć na mniejszą skalę – towarzyszą powstawaniu złożzeń. W socjolekcie kulturystów odnaleźć można niewielką liczbę złożzeń szeregowych (np. *stępkacz-kwękacz*), więcej natomiast powstało konstrukcji, jakie należałoby traktować jak złożenie i kontaminację równocześnie. Dotyczy to zwłaszcza złożzeń determinatywnych przydawkowych (tzn. gdy jeden człon jest członem określającym), których ostateczna forma brzmieniowa jest aluzją paronimiczną do wyrazów już istniejących, np.: *cool-turysta* ('turysta na luzie', ale i 'kulturysta'), *lajceps* ('mięsień powstały od leżenia', ale i 'biceps').

2. Neologizmy semantyczne

Kierunek niniejszej analizie socjolektalnych neosemantyzmów wyznacza klasyfikacja zmian znaczeniowych proponowana przez Grabiasa. Sugerując się ustaleniami S. Ulmana (Grabias, 1994: 199), wyróżnił on następujące grupy neologizmów semantycznych:

1. Wyrazy powstałe wskutek przeniesienia znaczeń:
 - a) podobieństwo znaczeń – metafora,
 - b) styczeńność znaczeń – metonimia.
2. Wyrazy powstałe wskutek przeniesienia nazw:
 - a) podobieństwo nazw – paronimia,
 - b) styczeńność nazw – elipsa.

Metafory

W socjolekcie kulturystów metaforyzacja jest podstawowym mechanizmem wartościowania. Oznacza to, że osi konstrukcyjną każdej metafory jest przeniesienie nacechowanego dodatnio lub ujemnie znaczenia jakiegoś wyrazu na element świata, który podlega ewaluacji. Przy tym wartość aksjologiczna może zostać przejęta bezpośrednio lub może powstać dopiero w akcie metaforyzacji⁶⁶.

Podstawowym schematem generującym metaforę jest postrzegane zmysłowo podobieństwo elementów rzeczywistości (komponentów metafory). Dominują, obecne także w innych odmianach polszczyzny, metafory kształtu, przy czym źródłem porównań są: kształty owoców, kształty przedmiotów wydłużonych i cienkich (*grabki*, *kości*, *ołówki*, *patyki*, *szczapy*) oraz obiektów o charakterystycznej budowie (*choinka*, *kaloryfer*, *klawiatura*, *klepsydra*, *kratka*, *v*, *most*, *łezka*, *kobra*, *serducho*). Metaforyzacja dokonuje się również na zasadzie przenoszenia ogólnych cech fizycznych: wielkości (*krowa*, *szafa*, *paker*, *smok*, *świnia*, *byk*, *bydlak*), chudości (*cherlak*, *suchar*, *oświęcim*), otyłości (*tucznik*), siły (*dzik*, *lokomotywa*, *kafar*). Do metafor zorganizowanych na zasadzie postrzeżeń zmysłowych zaliczyć należy również neosemantyzmy dotyczące podobieństwa ruchu: *bujać*, *machać*, *ciągnik*, *kajakarz*, *pozować*, *puchnąć*; produktywny w tym wypadku jest mechanizm tworzenia metafor sugerujących zmiany przestrzenne (*dmuchać*, *wiotczyć*, *flaczać*, *wypompować się*).

⁶⁶ Na przykład potoczny wyraz *śmieć* jest nacechowany negatywnie; metaforyzacja polega na przeniesieniu tych ujemnych konotacji na nowy desygnat. Inaczej jest w wypadku wyrazu *gruszka*, który w potocznej świadomości nie ma ładunku wartościującego. Pojawia się on dopiero w momencie metaforycznego przeniesienia kształtu owocu na mięsień ramienia – dodatnia ewaluacji wynika z czynników wewnątrzgrupowych, a nie zewnętrznych.

Znacznie mniej produktywne są schematy konstruowania metafor dotyczących funkcji desygnatów (*prąd, koks* 'to, co daje energię'; *dopalacz* 'to, co przyspiesza'; *kwas* 'to, co niszczy') oraz metafor bio-rących pod uwagę kompleks cech⁶⁷ (*faszystka, gówno, śmieć, masochista, ministrant, żorż, wietkong*).

Metonimie

Kulturystyczne neosemantyzmy, które powstały wskutek zmian metonimicznych, można właściwie ograniczyć do wypadków, gdy między desygnatami stycznymi zachodzą relacje podrzędności (synekdocha). Zależność ta najczęściej jest podkreślona stycznością w czasie lub przestrzeni. Kulturystyczne synekdochy można uporządkować według następujących schematów:

- część ciała jako nazwa człowieka: *flak, mięsień, patyczak, szczypior* (por. *patyki, szczypiorki* 'bicepsy');
- zapach, dźwięk jako nazwa człowieka, który go wydaje: *skowyt, smród*;
- cechy fizyczne zamiast ich nosiciela: *smalec* 'ten, kto ma fałdy tłuszczu', *krater, syf, tyfus, wulkan* 'ten, kto ma trądzik', *kalectwo* 'ten, kto wygląda jak kaleka', *gadżet* 'ten, kto nosi gadżety';
- element dotyczący człowieka zamiast niego: *makaron* 'ten, kto lubi makaron', *wietkong* 'ten, kto lubi ryż', *dietetyk* 'ten, kto jest na diecie', *technik* 'ten, kto jest precyzyjny technicznie';
- materiał za rzecz z niego zrobioną: *blachy, teflon, proch, złom*;
- opakowanie zamiast zawartości: *pucha*.

Powtórzyć należy (por. rozdział poprzedni), że zmiany metonimiczne, a zwłaszcza te, które prowadzą do nadawania przydomków człowiekowi, są jednym z podstawowych mechanizmów wartościowania (zarówno dodatniego, jak i ujemnego).

Paronimie

Niewiele jest w socjolekcie kulturystów zmian wyłącznie paronimicznych, tzn. takich, w których nie dochodzi do naruszenia struktury neosemantyzmu. Podobieństwo brzmieniowe dotyczy najczęściej wyrazów semantycznie odległych – powstają wówczas neosemantyzmy tożsamościowe, w których zmianie ulega tylko forma wyrazowa, np.: *biskopt* – *biszko*, *kometa* – *meta*, *teść* – *testosteron*. Czasem dochodzi też do zmian semantycznych powstałych w procesie świadomego pseudoetymologizowania, np.: *targ, targowica, targowisko, przetarg* 'miejsce gdzie się targa'. Najczęściej jednak paronimia jest składnikiem procesu kontaminacji znaczeniowej, w którym dochodzi do naruszenia formalnej budowy wyrazu.

Elipsy

Zmiany na tle styczności nazw doprowadzają do powstania form, które należy traktować jako skrót konstrukcji kilkuwyrazowych. Przyczyn neologizmów eliptycznych może być kilka:

- potrzeba ekspresji prowadzi do uniwersalizacji frazeologii potocznej: *szczapa, patyk* (por. *chudy jak szczapa; chudy jak patyk*), *złać się* (por. *złać się potem*), *lufa* (por. *dostać lufę*), *topór* (por. *być topornym*).

⁶⁷ Rzadkim sposobem tworzenia neologizmów metaforycznych jest zestawienie elementu wartościowanego z elementem, który reprezentuje pewien stereotypowy zespół znaczeń. Przykładem takiego zabiegu jest przejęcie następujących wyrazów: *ministrant* 'ten, kto służy', *żorż* 'typowe imię służącego', czy często deminutywno-hipokorystyczne formy imion uznawanych przez młodzież za rzadkie, np.: *Tadziu, Marian, Jasiu*.

- potrzeba skrótowej wymiany informacji prowadzi do eliptycznego ujęcia peryfraz oraz konstrukcji fachowych i naukowo-technicznych: *system (system treningowy)*, *szczytowanie (moment szczytowego napięcia mięśni)*, *oszukiwanie (trening metodą ruchów oszukanych)*, *turbo (turbosprężarka)*,
- potrzeba językowej ekonomii powołuje do istnienia konstrukcje eliptyczne w stosunku do całych zdań: *dasz! (Dasz radę!)*, *musisz! (Musisz to zrobić!)*, *puść! (Puść tę sztangę!)*, *sam! (Sam to zrobię!)*, *staniesz? (Czy staniesz za mną, aby mi pomóc?)*, *zabierz! (Zabierz mi tę sztangę!)*.

Jak widać, neosemantyzacja eliptyczna często idzie w parze z procesem strukturyzacji, w którym dochodzi do zmiany budowy formalnej wyrazu czy nawet zmiany funkcji składniowej (por. *szczytowy – szczytowanie*, *toporny – topór*, *oszukany – oszukiwanie*).

Osobno należy traktować neosemantyzyzm motywowane pośrednio, tzn. konstrukcje powstałe na zasadzie analogii. W socjolekcie kulturystów najczęściej tego typu zmian ma charakter promienisty. Prowadzi to do powstania niezależnych neosemantyzmów pośrednich, które mają wspólny wzór neosemantyzacji⁶⁸. Analogia właśnie jest przyczyną motywacji typu: *targać – wytarg*, *przetarg*, *roztargniony*, *targowica*, *tagowisko* (wzór: *targać – targ*); *triceps – triszkopt* (wzór: *biceps – biskopt*).

3. Zapożyczenia

Omawiając grupę neologizmów kulturystycznych, które zostały przejęte z języków obcych, należy zwrócić uwagę na dwa wymiary tego procesu. Po pierwsze, zapożyczenia mogą być efektem ogólnych tendencji i mód językowych obecnych w polszczyźnie, po drugie – mogą być następstwem procesów zachodzących tylko w badanym środowisku i tylko jemu właściwych.

Pierwsza grupa zapożyczeń (rezultat tendencji ogólnych) jest następstwem modnej w socjolektach młodzieżowych zabawy elementami obcego systemu językowego. Mowa tu zwłaszcza o popularnych obecnie pożyczkach leksykalnych z języka angielskiego, takich jak zapożyczenia słuchowe: *biceps*, *dżapan*, *lajceps*, *maks*, *być na spidzie*, *czuć pałera* (zamiast *czuć pałer*), *prosić o help* (por. ang.: *beer*, *japan*, *lay*, *max*, *speed*, *power*, *help*); zapożyczenia uwzględniające oryginalną pisownię: *animal*, *cool-turysta*; produktywnie jest też tworzenie konstrukcji stylizowanych na język hiszpański: *klata molesta*, *kabanieros* (por. studenckie *los patykos* ‘wino patykiem pisané’).

Powstawanie zapożyczeń z drugiej grupy (tzn. podporządkowanych tendencjom wewnątrzgrupowym) jest procesem bardziej skomplikowanym. Wiąże się to z faktem, iż kulturystyka jako produkt kultury masowej dotarła do Polski z krajów anglojęzycznych. Naturalnym tego następstwem jest obecność na naszym rynku literatury fachowej i czasopism, które są rodzimymi odpowiednikami pism zachodnich. Można więc przypuszczać, że wpływ języka angielskiego na polskie środowisko kulturystyczne jest znaczny i z pewnością dokonuje się również na poziomie semantyki. Potwierdzenie tej hipotezy wymaga jednak pełnych badań porównawczych przynajmniej polskiej i anglojęzycznej prasy kulturystycznej, co z przyczyn oczywistych nie może wchodzić w obszar niniejszej pracy. Można jednak – zakładając, że to właśnie tłumaczona na język polski prasa jest głównym źródłem kulturystycznej wiedzy – wykazać wielopoziomowe podobieństwo socjolektu polskich kulturystów do leksyki wyekscerpowanej z jednego, przykładowego numeru pisma anglojęzycznego⁶⁹.

⁶⁸ W przeciwieństwie do zmian łańcuchowych, w których każdy nowy element zależy od poprzedniego (zob. Grabias, 1994: 204).

⁶⁹ Mowa tu o słownictwie pochodzącym z anglojęzycznego czasopisma kulturystycznego „Flex” 8/97. Celem przytoczenia tych kilkunastu wyrazów i związków frazeologicznych jest pokazanie

W zebranej leksyce obecne jest słownictwo, które można traktować jako bezpośredni wzór polskich neologizmów kulturystycznych. Oto przykładowe pary konstrukcji angielskich i ich polskich odpowiedników: ang. *muscular failure* – pol. *upadek mięśni*, ang. *bodysculptor* – pol. *rzeźbiarz*, ang. *chiselled* ('wydlutowany') – pol. *wyrzeźbiony*, ang. *muscle confusion* ('zmieszanie, zamęt mięśni') – pol. *dezorientacja mięśni*, ang. *shock training* ('trening szokowy') – pol. *terapia szokowa*, ang. *to attack* – pol. *atakować mięśnie*, ang. *to pack* – pol. *pakować*, ang. *to pump* – pol. *pompować*, ang. *v-shaped* ('w kształcie v') – pol. *mieć v*, ang. *to get ripped* ('rozdziierać się') – pol. *rozrywać mięśnie*. W tym wypadku konstrukcje polskie należy traktować jako bezpośrednie zapożyczenia.

Kolejnym wspólnym elementem obecnym w socjolekcie polskim i angielskim jest tworzenie wypowiedzi według podobnych schematów semantycznych. W obu środowiskach występuje tendencja do wyrażania bólu za pomocą metafor ognia (por. ang. *to burn out* 'wypalać się' i pol. *spalać się*, ang. *to fry muscles* 'smażyć mięśnie' i pol. *grzać, spalać mięśnie*) oraz metaforyki agonistyczno-militarnej (ang. *to attack* 'atakować', *torn biceps* 'rozerwany biceps', *pulverising workout* 'ścierający na proch trening', *to nail a muscle* 'przygwoździć mięsień', *to squeeze a muscle* 'ściskać mięsień'). W obu wypadkach występują także podobne mechanizmy wartościowania rzeczywistości: wyolbrzymianie opisywanego zjawiska (hiperbolizacja: *a pincushion* 'poduszczyk na igły; tu: kulturysta stosujący doping', *a biceps bigger than his head* 'biceps większy od [własnej] głowy', *etched abdominals* 'wygrawerowane mięśnie brzucha', *one large blob of muscle* 'jeden wielki kawał mięśni'); kakefemia: *bitch tits* 'cycki suki; o obwisłych mięśniach piersiowych'; żart i ironia (por. ang. *a weekend warrior* 'weekendowy wojownik' i pol. *wczasowicz*, ang. *toying with baby weights* 'bawić się dziecięcymi ciężarami' i pol. *pakować flamastrami*); porównywanie mięśni do przedmiotów o charakterystycznym kształcie (*splintered delts* 'barki wyraźne jak drzazgi') oraz urabianie form pieśzczotliwych i deminutywnych (*bi, tri* 'biś, triś?' – por. pol. *biszko, triszko*).

Trudno jednak na podstawie tych kilkunastu przykładów rozstrzygnąć, czy w socjolekcie polskich kulturystów występują również semantyczne zapożyczenia z socjolektu angielskiego (metaforyka). Być może specyfika kulturystycznego treningu przyczynia się do stosowania tych samych (niezależnych) schematów generujących metafory, choć rola obcych czasopism na polskim rynku wydaje się w tym względzie nie do pominięcia.

6.2. Problem socjolektalnej frazeologii

Lingwistyczna analiza socjolektalnych związków frazeologicznych nastęrcza wiele trudności. Wynika to po części z małej liczby takich opracowań, a po części – z niedoskonałości samej teorii. Trudno zgodzić się z sugestią Grabiasa (1994: 210), aby socjolektalne frazeologizmy opisywać za pomocą tych samych kategorii, co w wypadku konstrukcji jednowyrazowych. Takie ujęcie zawęży perspektywę, pominięciu ulegają bowiem procesy zachodzące wewnątrz związków frazeologicznych. Sensowniejsze wydaje się przygotowanie metody, która uwzględni procesy wewnętrzne.

prawdopodobnego podobieństwa polskiego i angielskiego socjolektu kulturystów. Wszystkie poniższe tłumaczenia są amatorskie i jak najbardziej dosłowne.

Przydatne okazuje się np. spojrzenie na omawiane zagadnienie z punktu widzenia tzw. *innowacji frazeologicznej* w polszczyźnie ogólnej. Według Stanisława Bąby o innowacyjności (czyli naruszeniu normy wzorcowej) frazeologizmu decyduje pięć kryteriów (Bąba, Walczak, 1992: 116-148):

- zasada stabilności struktury formalnej związku,
- zasada stabilności struktury semantycznej związku,
- zasada stabilności leksykalnego kontekstu,
- zasada semantycznego i stylistycznego zharmonizowania frazeologizmu z całą wypowiedzią,
- zasada umiaru w nasyceniu wypowiedzi frazeologią.

Koncepcja ta służy, co prawda, do oceny poprawności użycia związków frazeologicznych, jednak pierwsze dwa kryteria mogą stać się narzędziem badania frazeologii socjolektalnej. Stosując tę teorię, można powiedzieć, że frazeologizmy obecne w socjolektach powinny reprezentować następujące typy:

1. Nowe związki frazeologiczne.
2. Innowacje frazeologiczne powstałe wskutek naruszenia stabilności struktury formalnej frazeologizmu:
 - a) innowacje modyfikujące rozwijające – następuje rozszerzenie starego związku o nowy element (zmiany ilościowe), np. zwrot: *osobiście maczać w czymś palce*;
 - b) innowacje modyfikujące skracające – następuje uszczuplenie starego związku o jakiś element (zmiany ilościowe), np. zwrot: *znaleźć z kimś język*;
 - c) innowacje modyfikujące wymieniające – następuje wymiana jednego elementu w starym związku na inny (zmiany jakościowe), np. zwrot: *nie zasypywać gruszek w popiele*;
 - d) innowacje modyfikujące kontaminujące – następuje kontaminacja kilku starych związków lub ich elementów (zmiany ilościowe lub / i jakościowe), np. zwrot: *grać główne skrzypce*.
3. Innowacje frazeologiczne powstałe wskutek naruszenia stabilności struktury semantycznej frazeologizmu:
 - a) neosemantyzmy frazeologiczne – stare związki w nowych znaczeniach lub kontekstach, np. zwrot *zapoznać kogoś* w znaczeniu ‘poznać kogoś’ zamiast ‘ocenić kogoś nienależycie’;
 - b) innowacje frazeologiczne powstałe wskutek rozszerzenia zakresu łączliwości któregoś z komponentów istniejącego związku (często w następstwie dochodzi do naruszenia stabilności struktury formalnej), np. wyrażenie *autor bramki*.

Spójrzmy na analizę socjolektu kulturystów z perspektywy nowej frazeologii:

Frazeologia kulturystyczna

Nasz Słownik zawiera około 200 związków frazeologicznych, z czego wyodrębnić można ok. 30 wyrażen, ok. 130 zwrotów, ok. 20 fraz oraz ok. 20 konstrukcji pośrednich między zwrotem a frazą⁷⁰.

1. Nowe związki frazeologiczne

1. Konstrukcje typu: *być jakimś; mieć coś*. Produktywnym mechanizmem urozmaicenia frazeologii socjolektalnej jest tworzenie konstrukcji charakteryzująco-określających, których osią kompozycyjną są formy czasowników *być* i *mieć*. W zwrotach pierwszego typu (*być jakimś*) funkcję orzecznika pełni najczęściej imiesłów przymiotnikowy bierny, np.: *być nadmuchiwanym [naładowanym, napakowanym, przyświnionym, przywalonym, dowanym, zarzeźbionym]*. Mechanizm ten należy traktować jako jeden z etapów procesu przechodzenia członu werbalnego w nominalny, przy czym nominalizacja ma charakter wartościujący⁷¹.

Zwroty drugiego typu charakteryzują się najczęściej dosłownością, tzn. element określający podmiot zdania jest na ogół dostrzegalną cechą wyglądu, choć nie wyklucza to metaforycznego ujęcia. Konstrukcje te składają się z formy czasownika *mieć*, którą uzupełnia dopełnienie i okolicznik miejsca, lokalizujący opisywaną cechę w przestrzeni, np.: *mieć bryczesy przy kolanach, mieć nogi zamiast ramion, mieć dojrzałą pizzę na plecach, mieć w rękach Herkulesa* – wówczas o wartościującym charakterze świadczy metaforyzacja tych frazeologizmów; często też zwroty tego typu przyjmują postać: *mieć* + dopełnienie określane przydawką – wówczas funkcję wartościującą przejmuje epitet, np.: *mieć kwadratowy ryj od koksów, mieć orzygane plecy, mieć granitowe uda*.

2. Konstrukcje typu: *jakiś mięsień coś robi; jakiś mięsień coś [komuś] zrobił*. Frazeologizmy tego typu są podstawowym przykładem opisywanej wcześniej personifikacji, rozumianej jako wartościujący proces uprzedmiotowienia człowieka z równoczesnym upodmiotowieniem mięśni. Tworzenie takich wypowiedzi socjolektalnych wiąże się z zawężeniem kategorii *wykonawca czynności* (staje się nim rodzaj mięśnia) oraz ograniczeniem rodzajów czynności (tylko charakterystyczne dla człowieka czynności fizyczne, fizjologiczne lub psychiczne), np.: *jakiś mięsień kogoś grzeje, jakiś mięsień mlaska, jakiś mięsień zapomina, co to ból*.

3. Metafory obrazowe. Naturalnym sposobem powstawania frazeologii jest tworzenie rozbudowanych przenośni. Ich istotą jest konstruowanie konkretnych, łatwo wyobraźalnych obrazów. Prawie zawsze związki te dotyczą wyglądu człowieka, który w procesie metaforyzacji zostaje poddany zdecydowanej ocenie. Człowiek (jego wygląd) konfrontowany jest wówczas z przedmiotem o charakterystycznym kształcie lub wielkości (por. zwroty: *mieszkać w stodole, nie mieścić się w drzwiach*) lub stawiany w niecodziennych, groteskowych sytuacjach (por. fraza: *głowa się komuś zlewa z plecami*; zwroty: *nie móc stwierdzić, czy ktoś stoi bokiem, czy przodem; ubierać się w mięśnie; rozrywać rękawy koszul; żyć na baczność* (o erekcji)).

⁷⁰ Mowa tu o frazeologizmach będących uśrednioną wersją kilku związków realizujących ten sam schemat formalno-semantyczny, a których forma słownikowa składa się z wyraźnie określonej, wąskiej kategorii podmiotu oraz osobowej formy czasownika (najczęściej w 3 os. l. mn.), np.: *jakiś mięsień płacze*. Niżej owe konstrukcje pośrednie traktuję dla uproszczenia jako frazy.

⁷¹ W tych kategoriach socjolektalne zdanie *Piotr pakuje* rozpoczyna złożony proces, któremu towarzyszy stopniowy wzrost sensów wartościujących. Dalsze etapy to: *Piotr jest napakowany; napakowany Piotr; Piotr – paker*.

4. Żart, ironia, aluzja. W grupach o charakterze ludycznym, a zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych, językowa zabawa jest często przyczyną narodzin nowej leksyki. Zasada ta dotyczy także nowych związków frazeologicznych. W socjolekcie kulturystów cecha ta realizuje się na kilka sposobów: nierzadko przybiera formę kontynuowanych jeszcze z wczesnego dzieciństwa przezwisk i połajanek (np. frazy: *nie machaj, bo odlecisz; nie napinaj się, bo sobie mózg wypierdzisz; nie napijaj się, bo pęknie lustro*); częściej realizuje się w żartobliwych pseudofachowych stylizacjach (zwroty: *trenować mięśnie szczękowe, rozwijać mięśnie szczękowe*, wyrażenia: *zawyżacz testosteronu, mięśnie, tłuszczochowate* [zapuszczone, żebrate, zapomniane]) oraz w związkach noszących znamiona komizmu sytuacyjnego (zwroty: *ćwiczyć bez trenera, przynieść leżak, rzeźbić kości, zadzierać kiecę, jechać po flachę*; wyrażenie *uchwyty miłości*).

5. Elipsa. Ludyczny charakter środowiska kulturystów przy równoczesnej potrzebie szybkiej komunikacji przyczyniły się do rozbudowanej grupy konstrukcji eliptycznych również na poziomie frazeologii. Także tutaj przyczyną tworzenia elips jest najczęściej zwykła ekspresja (zwroty: *cisnąć ileś kilogramów* ‘wyciskać sztangę o wadze...’, *cisnąć na maksa* ‘wyciskać sztangę o wadze równej rekordowi życiowemu’, *czyścić się* ‘oczyszczać organizm z dopingu’, *jechać na białym* ‘odżywiać się białym serem’).

6. Stałe epitety. Ostatnim z mechanizmów tworzenia nowej frazeologii (a dokładniej – w miarę stabilnych wyrażeń frazeologicznych) jest nadawanie mięśniom stałych epitetów. Stabilność ta przejawia się w korzystaniu z ograniczonego repertuaru schematów metaforyzacji. Najczęściej metafory te dotyczą kształtu i wielkości (*gigantyczne bicepsy, granitowe uda, nabita sylwetka, pękate uda*) lub ognia, pieczenia i eksplozji (*eksplodujące bicepsy, ramiona rozpalone do czerwoności, płonące ramiona, wybuchowe ramiona, wystrzałowe barki*).

2. Innowacje naruszające stabilność struktury formalnej istniejących związków frazeologicznych

Wśród modyfikacji formalnej struktury istniejących związków frazeologicznych w socjolekcie kulturystów można wyróżnić:

- modyfikacje rozwijające: *być umięśnionym od głowy do stóp* (por. *od stóp do głów / głowy*); *czuć głód żelaza* (por. *czuć głód czegoś*); *dostać orgazmu z bólu* (por. *dostać orgazm*);
- modyfikacje rozwijająco-wymienne: *mieć bakcyl żelaza* (por. *złapać bakcyła czegoś*);
- modyfikacje wymienne: *iść na maksa* (por. *iść na całego*); *koksić bez głowy* (por. *robić coś bez głowy*); *kontuzja kogoś złapała* (por. *choroba kogoś złapała*); *mieć bielmo ma ryju* (por. *mieć bielmo na oczach*); *mieć koksapil* (por. *mieć seksapil*); *mieć przerost mięśnia mózgowego* (por. *mieć przerost ambicji*); *prosić o help* (por. *prosić / wołać o pomoc*); *raz na koksie, raz po koksie* (por. *raz na wozie, raz pod wozem*); *wrzucić coś na jakiś mięsień* (por. *wrzucić coś na ząb*); *wziąć steryd w swoje ręce* (por. *ująć ster w swoje ręce*); *załamanie mięśniowe* (por. *załamanie nerwowe*);
- modyfikacje wymienne – realizujące poprzez analogię schemat potocznych frazeologizmów porównujących (zwłaszcza dwa typy: *wyglądać jak coś; mieć coś jak coś*; np.: *wyglądać jak śmierć* [strach na wróble]; *mieć oczy jak latarnie, mieć buty jak kajaki*): *mieć bicepsy jak armaty* [uda, łopaty]; *mieć kark jak ołówek* (por. *mieć kark jak tur*); *wyglądać jak kij od szczotki* [kurczaczek, nadmuchana gęś, koksucha];
- modyfikacje kontaminujące: *najpierw rusz głową, a potem mięśniami* (por. *rusz głowę i pomysł dwa razy, nim coś zrobisz*).

Podkreślić należy, że naruszanie struktury formalnej istniejących frazeologizmów to często zabieg świadomy, którego celem jest wykorzystanie znaczeń związków obecnych w polszczyźnie do własnych (grupowych) potrzeb zabawy i ekspresji. W większości przykładów modyfikacje te nie naruszają ogólnego sensu konstrukcji bazowych.

3. Innowacje naruszające stabilność struktury semantycznej istniejących związków

1. Zmiana kontekstu; reinterpretacja. Podstawowym zabiegiem tworzenia nowych sensów dla istniejących frazeologizmów jest umieszczanie ich w nowych kontekstach. Chodzi tu najczęściej o specyficzne sytuacje istniejące wyłącznie w obrębie danego środowiska, a które opisuje się za pomocą frazeologii używanej w realiach codziennego życia (frazeologia potoczna). Kulturowe znaczenia powstały w następujących związkach: *być czystym jak ła* (czystość w tym środowisku to nieużywanie dopingu); *być w talii jak osa* (pot. tylko o kobiecie!); *być topornym; czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal* (kulturysta patrzy przede wszystkim na mięśnie, którymi może się pochwalić poza siłownią); *martwy punkt* (zmiana to rozrost mięśni). Podstawą neosemantyzacji może też być frazeologia sportowa: *atakować rekord, nie czuć mięśni, zajechać się na treningu, żyłować*, a rzadziej – dziecięco-młodzieżowa: *nosić telewizory pod pachami, pakować flamastrami, jechać na pustym baku; czy frazeologia środowiska narkomanów: brać coś, zarzucać koks, być na spidzie*. Często dochodzi też do swoistej reinterpretacji zastanej frazeologii, przy czym odbywa się to za pomocą metaforyzacji frazeologii funkcjonującej dosłownie (*być na wczasach*) bądź za pomocą udosłownienia frazeologii metaforycznej (*białe szaleństwo, być nabzdyczonym, pękać w szwach*).

2. Zmiana zakresu łączliwości. Ostatnim typem modyfikacji semantycznej jest zmiana zakresu łączliwości jednego z komponentów istniejącego związku. Proces ten w badanym socjolekcie zachodzi najczęściej w momencie przejścia podmiotu do innej kategorii zjawisk. Podczas omawianej już personifikacji podmiot przechodzi z kategorii rzeczowników osobowych (człowiek) do kategorii nieżywych (mięsień): *jakiś mieśień błaga o litość, jakiś mieśień śpiewa*. Za modyfikację zmieniającą zakres łączliwości jednego z elementów należy też uznać następujące frazeologizmy: *jakiś mieśień odmawia posłuszeństwa* (pot. tylko urządzenia mechaniczne i narządy wewnętrzne; por. *silnik [wątroba] odmawia posłuszeństwa*); *zajeżdżać [piłować, zarznąć] mieśień* (pot. tylko silnik maszyny); *wyduścić ileś powtórzeń* (pot. *wyduścić coś* ‘wydobyć z kogoś jakieś informacje’ lub ‘powiedzieć coś z trudnością’); *pachnieć koksem* (pot. *pachnieć czymś* ‘wydzielać zapach podobny do czegoś, co zapach posiada’).

Nietrudno dostrzec, że mechanizmy tworzenia frazeologii w środowisku kulturowym są równie bogate, jak w wypadku konstrukcji jednowyrazowych. Porównywalny jest zwłaszcza repertuar środków tworzących związki nowe.

Kulturowa frazeologia jest podporządkowana – tak jak cały socjolekt – ewaluacji, która się na tym poziomie realizuje zwłaszcza w semantyce nowych i utartych związków frazeologicznych. Podkreślić należy przy tym, że badane środowisko nie wytworzyło odrębnych mechanizmów wartościowania za pomocą związków frazeologicznych. Wyrażanie ocen i sądów emocjonalnych odbywa się za pośrednictwem tego samego repertuaru środków.

Rozbudowana frazeologia kulturowa (ok. 42% całego materiału leksykalnego) jest ważnym elementem badanego socjolektu. Fakt ten oznacza, że grupa stworzyła nie tylko charakterystyczne dla siebie słownictwo, ale również sposoby tworzenia wypowiedzi środowiskowej. Bogactwo frazeologii (zwłaszcza zwrotów i fraz) świadczy także o pewnej stabilizacji mowy stosunkowo młodego przecież środowiska, które już zdążyło utrwalić swój światopogląd (obraz świata i wartości) w utartych konstrukcjach.

6.3. Źródła leksyki socjolektalnej

Ostatnim elementem formalnej analizy socjolektu jest odszukanie obszarów polszczyzny, które stały się jego bazą. Oto próba takiej analizy:

Złożony charakter wspólnoty komunikatywnej kulturystów (ludzie młodzi, uprawiający sport w ramach kultury masowej) pozwala przypuszczać, że istnieją przynajmniej trzy źródła badanej leksyki: polszczyzna potoczna, socjolekty sportowe (w tym specjalistyczna odmiana instruktazowo-trenerska) oraz socjolekty młodzieżowe.

Ostatecznie – socjolekt kulturystyczny czerpie z następujących odmian polszczyzny:

1. Polszczyzna potoczna. Masowy i nieoficjalny charakter grupowego życia przyczynił się do wykorzystania tendencji obecnych w standardowym i substandardowym typie odmiany potocznej. Mowa tu zarówno o przejmowaniu leksyki, która motywuje neologizmy socjolektalne, jak i o przystosowaniu do własnych potrzeb potocznych mechanizmów semantycznych, składających się na naiwnie realną świadomość. Najobficiej reprezentowana jest leksyka substandardowa, a zwłaszcza rozbudowany w codziennym użyciu rejestr wulgaryzmów, przy czym wulgaryzmów użytych w konstrukcjach socjolektalnych jest niewiele (tylko siedem wypadków). Zwraca uwagę natomiast bogactwo funkcji, które pełni wulgaryzacja komunikacji:

- funkcja przestankowa – wulgaryzm pełni funkcję pauzy; jest pozbawionym znaczenia elementem wypowiedzi tworzonych najczęściej w ramach kodu ograniczonego;
- autoterapia – wulgaryzm pełni funkcję znaku magicznego; nadawca staje się również odbiorcą przekazu, który w sytuacjach ekstremalnych (ból, cierpienie) ma zapewnić powrót do psychofizycznej równowagi;
- inwektywa – wulgaryzm pełni funkcję pragmatyczną; w badanym środowisku te akty mowy kierowane są wyłącznie do kulturystów nadużywających dopingu;
- funkcja ekspresywna – wulgaryzacja jest świadomym mechanizmem negatywnego wartościowania rzeczywistości (zwłaszcza człowieka); a poza tym – może też służyć pozytywnej hiperbolizacji własnych odczuć.

Na poziomie socjolektalnego słowotwórstwa dominującą cechą polszczyzny potocznej jest tendencja do mechanicznego tworzenia konstrukcji deminutywno-hipokorystycznych i augmentatywnych w oderwaniu od ich podstawowych funkcji i ładunków emocjonalnych. Na poziomie semantyki badany socjolekt charakteryzuje się naśladowaniem potocznych mechanizmów metaforyzacji, zwłaszcza codziennych metafor obrazowych, symboliki przestrzennej i skonstruowanych na zasadzie porównań związków frazeologicznych.

2. Slangi (socjolekty dziecięce i młodzieżowe). Podstawową cechą zbliżającą socjolekt kulturystów do slangu jest ludyczność, która charakteryzuje niemal wszystkie odmiany języka powstałe w środowiskach ludzi młodych. Owa ludyczność dotyczy przede wszystkim pragmatyki aktu mowy (żart i ironia), występuje jednak w znacznym stopniu w postaci formalnych i semantycznych gier językowych. Mowa tu zwłaszcza o zabawie budową wyrazów, o grze swobodnych asocjacji oraz o parodystycznym naśladowaniu fachowej odmiany socjolektu sportowego i języków obcych. Dodać należy, że zabawowość ta jest mimo wszystko podporządkowana procesowi wartościowania rzeczywistości.

3. Socjolekty sportowe. Podstawowym źródłem leksyki kulturystycznej są inne socjolekty sportowe. Fachowa odmiana socjolektu kulturystów (naukowcy, trenerzy, zawodnicy profesjonalni)

staje się podstawą głównego zrębu nowej leksyki, przy czym najczęściej jest ona bazą metaforycznych, ekspresywnych i emocjonalnych odpowiedników terminologii naukowo-technicznej lub podstawą konstrukcji eliptycznych. Rzadziej, choć jest to proces bardzo produktywny, leksyka fachowa staje się inspiracją do konstruowania żartobliwych form pseudo-terminologicznych. Inne socjolekty sportowe dostarczają natomiast produktywnych mechanizmów tworzenia obrazowych i emocjonalnych metafor (zwłaszcza metafor agoniczno-militarnych), a także licznego słownictwa intersocjolektalnego (tzn. neosemantyzmów przejętych z innych środowisk sportowych).

4. Socjolekt środowisk dewiacyjnych. Ciekawych spostrzeżeń dostarcza zestawienie socjolektu kulturystów z mową środowisk dewiacyjnych. Zastanawia zbliżone do więziennego życia funkcjonowanie tabu (naruszenie reguł życia deprecjonuje sprawcę) oraz obecność magii językowej (por. kulturystyczne okrzyki, które zwiększają siłę i wytrzymałość). Osobną sprawą jest bezpośrednio przejęcie części słownictwa narkomanów. Zabieg ten dotyczy wyłącznie zjawisk związanych z używaniem środków dopingujących. Zestawienie kulturystów używających doping z powszechnie nieakceptowanym środowiskiem osób stosujących narkotyki jest świadomym mechanizmem pejoratywizacji.

Nietrudno spostrzec, że czerpanie z wymienionych wyżej źródeł odbywa się zarówno w formie pożyczek bezpośrednich (neosemantyzmy, leksyka intersocjolektalna), jak i popularnych w języku potocznym procesów semantycznych. Nierzadko korzystanie z tychże źródeł to nic innego, jak nieświadoma realizacja modnych tendencji językowych (por. deminutywizacja), a z drugiej strony – efekt świadomego wyboru, który uzasadnia potrzeba nieustannego wartościowania świata.

7. Konkluzje

Przeprowadzenie badań, przygotowanie wyników i ich interpretacja nie kończą jeszcze pracy naukowca. Zwieńczeniem jego działań powinno być syntetyczne podsumowanie najważniejszych założeń i wyników.

Jeżeli chodzi o nasze przykładowe badania socjolektu kulturystycznego, istotne byłyby następujące uwagi:

Socjolekty sportowców-amatorów są bardzo interesującym przedmiotem badań, ponieważ środowiska, które je tworzą, należy sytuować pomiędzy grupami profesjonalnymi a subkulturowymi. Przenikanie się tych dwóch zazwyczaj odrębnych sfer życia społecznego zapewnia obecność wielu kulturowo ważnych zjawisk.

Opisany socjolekt kulturystów funkcjonuje w środowisku złożonym – jego twórcami są użytkownicy polszczyzny potocznej (młodzież szkolna i ludzie dorośli), użytkownicy slangów młodzieżowych (studenci, uczniowie) oraz naukowo-technicznej odmiany polszczyzny (czytelnicy literatury fachowej, trenerzy). Wielość źródeł tej leksyki uzasadnia twierdzenie o skomplikowanym charakterze struktury socjolektu.

Socjolekt kulturystów nie jest profesjolektem w tym sensie, że jego twórcy nie uprawiają sportu zawodowo, a język nie służy do precyzyjnego i jasnego przekazywania informacji w ramach wykonywanego zawodu. Natomiast jest on wyspecjalizowany, ponieważ tematyka słownictwa nie przekracza wąskiej sfery grupowego życia. Komunikacja dotyczy kulturystycznej działalności i odbywa się na marginesie codziennego treningu (jest ograniczona czasowo i przestrzennie).

Zawężenie tematyki socjolektalnej nie oznacza wąskiego zasięgu komunikacyjnego. Potoczność i slangowość tej komunikacji pozwala stwierdzić, że socjolekt kulturystów cechuje częściowa zrozumiałość. Cechę tę ogranicza wąska specjalizacja grupowej działalności.

Kolejna istotna cecha to młody wiek kulturystów, który jest przyczyną ludycznego charakteru tej komunikacji. Potrzeba zabawy i żartu znajduje realizację również na poziomie języka.

Podstawową więzią spajającą środowisko kulturystów są wspólne zainteresowania. Kulturystyka organizuje grupową działalność w stałym miejscu (siłownia) i w określonych cyklach czasowych (cykl treningowy). Źródłem kulturystycznej wiedzy są fachowe czasopisma i internet, z których przenika na potoczny użytek terminologia naukowo-techniczna.

Celem kulturystycznej działalności jest wypracowanie pięknej budowy ciała. Oznacza to porządkowanie rzeczywistości w kategoriach estetycznych. Specyficznie pojmowane piękno (właściwa wielkość, rozmiar, proporcje mięśni i wygląd ogólny) jest kluczową kategorią wartościowa-

nia rzeczywistości. Aksjologizacji ulega każdy element kulturowej rzeczywistości – zwłaszcza człowiek, stanowiący centrum tego świata. Nadawanie wartości jest równocześnie aktem wewnętrznej hierarchizacji grupy, możliwym jedynie w momencie silnej polaryzacji wartości. Skontrastowanie wartości dotyczy zwłaszcza człowieka: nacechowany pozytywnie jest każdy człowiek, który ma piękny wygląd lub o niego walczy w sposób właściwy (według swoistego etycznego kodeksu), negatywnie – człowiek, który pięknego wyglądu nie ma lub naruszający kulturowy kodeks postępowania (nadużycie doping, naruszenie tabu). Jedynym elementem ambiwalentnym jest zjawisko farmakologicznego wspomaganie – wynika to z paradoksu powszechnego używania i równoczesnego nieprzyznawania się do stosowania doping.

Kult wartości estetycznych uzasadnia obecność językowych konstrukcji obrazowych, utrwalających wzrokowy model percepcji rzeczywistości. Model ten uzupełnia językowy zapis odczuwania bólu, który jest obok pięknego wyglądu drugą kluczową kategorią nacechowaną pozytywnie.

Podstawową funkcją socjolektu kulturowego jest wyrażanie własnych emocji, a zwłaszcza ocen o charakterze emocjonalnym. Oznacza to, że powstanie leksyki socjolektalnej jest bezpośrednim następstwem aktu wartościowania świata; innymi słowy – mechanizmy tworzenia leksyki są podporządkowane wartościowaniu. Podstawowe zabiegi wartościowania (a więc i tworzenia leksyki) to: gra językowa na wszystkich poziomach języka (paronimia, kontaminacja, metafora, synekdocha, stylizacja, parodia); powszechna tendencja zdrabniająco-spieszczająca i zgrubiająca (w odezwaniu od podstawowych funkcji konstrukcji deminutywno-hipokorystycznych i augmentatywnych); obrazowe metafory i porównania; konstruowanie wypowiedzi w ramach potocznej symboliki przestrzennej.

Układ źródeł leksyki kulturowej odpowiada złożonemu charakterowi środowiska (młodzież, studenci, czytelnicy prasy fachowej, uczestnicy kultury masowej i komunikacji potocznej). Obok licznych zapożyczeń z języka angielskiego (źródłem wiedzy jest prasa anglojęzyczna) w badanym socjolekcie obecna jest leksyka powstała na gruncie polszczyzny potocznej, slangu młodzieżowego, socjolektów sportowych, naukowo-terminologicznej odmiany języka oraz żargonu narkomanów.

8. Zakończenie

Jak widać, analiza socjolingwistyczna, czyli analiza socjolektu, nie jest zadaniem łatwym. Wymaga ona przede wszystkim połączenia wiedzy teoretycznej z odpowiednimi narzędziami badawczymi. Moim zdaniem, warunkiem skuteczności tych narzędzi jest ich przydatność w badaniu dowolnego socjolektu. Niniejsza książka takie instrumentarium miała przygotować.

Warto jednak mieć świadomość, że przedstawiona w tej książce koncepcja jest tworem interdyscyplinarnym i w jakimś stopniu eklektycznym, bo przecież powstałym z kompilacji osiągnięć socjolingwistyki, socjologii, lingwistyki kulturowej i lingwistyki pragmatycznej. Wydaje się jednak, że tylko taka metodologiczna mieszanka zapewnia wszechstronną i wyczerpującą analizę materiału.

Na zakończenie zbierzmy najważniejsze składowe proponowanej tu metody.

1. Każdy socjolekt należy rozpatrywać przede wszystkim z perspektywy kryteriów socjolektalnych. Najważniejsze w tym wypadku są: stopień specjalizacji słownictwa (profesjonalność // nieprofesjonalność), stosunek grupy do rzeczywistości (akceptacja, ludyczność, kontestacja) oraz zasięg komunikacyjny.
2. Analiza socjolektu zawsze powinna przebiegać dwupoziomowo: rozpoczyna ją opis o charakterze socjologicznym (opis grupy), a kończy tradycyjna analiza języka (tekstów).
3. Celem badania socjolektu jest dotarcie do zjawisk pozajęzykowych (socjokulturowych) za pomocą analizy faktów językowych.
4. Poszczególne etapy badań socjolingwistycznych przedstawiają się następująco:
 - a) leksykograficzne opracowanie zebranej leksyki – punktem wyjściowym analizy jest zredagowanie słownika, który uwzględni zakres tematyczny opisywanego słownictwa; leksyka socjolektalna powinna się w nim pojawić w kontekście umożliwiającym odtworzenie znaczenia;
 - b) socjolingwistyczny opis wspólnoty komunikatywnej, która tworzy socjolekt – ze szczególnym uwzględnieniem charakterystyki działalności grupy,

- więzi grupotwórczych, relacji wewnątrzgrupowych, relacji grupy ze społeczeństwem oraz grupowych sytuacji komunikatywnych;
- c) rekonstrukcja językowego obrazu świata – odtworzenie obrazu rzeczywistości, który grupa ujmuje w swej mowie, pozwala dotrzeć do intersubiektywnego (grupowego) światopoglądu, determinującego grupowe zachowania;
 - d) odkrycie metamodelu percepcji rzeczywistości – wspólnota komunikatywna, tworząc specyficzne sposoby porozumiewania się, przekazuje za pomocą języka nie tylko potwierdzony codziennym doświadczeniem obraz świata, ale również obligatoryjny wzorzec jego postrzegania;
 - e) system aksjologiczno-normatywny – czynnikiem, który organizuje i porządkuje (hierarchizuje) grupowe życie, jest zespół przekonań o charakterze wartościującym; ten w jakimś stopniu obligatoryjny system aksjologiczny determinują: hierarchiczny system wartości wyznawanych przez grupę i repertuar językowych mechanizmów wartościowania świata, dzięki któremu akt werbalizacji jest najczęściej aktem wartościującym;
 - f) autostereotyp użytkowników (twórców) socjolektu – dotarcie do sposobów językowego ujmowania i oceniania świata stwarza możliwość zrekonstruowania zawartego w socjolekcie stereotypu – schematycznego obrazu przeciętnego użytkownika;
 - g) lingwistyczna analiza struktury socjolektu – centralną kategorią analizy językowej struktury socjolektu jest *neologizm socjolektalny* rozumiany jako nowa konstrukcja leksykalna powstała w trakcie grupowej komunikacji; podstawowym zadaniem tej analizy jest prześledzenie wszystkich mechanizmów tworzenia leksyki socjolektalnej, przy czym nowość (innowacyjność) dotyczy zarówno form jednowyrazowych (zapożyczenie, neologizmy, neosemantyzmy), jak i konstrukcji frazeologicznych (neofrazeologizmy, modyfikacje frazeologiczne: strukturalne i semantyczne); ostatnim etapem analizy lingwistycznej jest określenie wszystkich źródeł leksyki socjolektalnej.

Warto przy tym raz jeszcze podkreślić, że badania tego typu wymagają stosowania metod ilościowych (np. analizy statystycznej). Dane liczbowe sprawiają, że wyniki naszych badań staną się wiarygodniejsze i bardziej obiektywne.

Bibliografia

- Anusiewicz J. (1995), *Lingwistyka kulturowa*, Wrocław.
- Anusiewicz J., Skawiński J. (1998), *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa-Wrocław.
- Appel K. (1908), *Język i społeczeństwo*, Warszawa.
- Awdiejew A., Labocha J., Rudek K. (1980), *O typologii tekstów języka mówionego*, „Polonica”, VI.
- Bajerowa I. (1993), *Język ogólnopolski XX wieku*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, Warszawa.
- Bartmiński J. (1991), *Odmiany a style języka*, [w:] *Wariacja w języku. III Opolskie Spotkania Językoznawcze Szczedrzyk*, 10-11 X 1989, red. S. Gajda, Opole.
- Bartmiński J. (1993), *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, Warszawa.
- Bartol-Jarosińska D. (1990), *Spoleczny wymiar języka w ujęciu językoznawczym*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 5-6.
- Baudouin de Courtenay J. (1903), *Język, Językoznawstwo*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, Warszawa, t. XXXIII.
- Bąba S., Walczak B. (1992), *Na końcu języka. Poradnik leksykalno-gramatyczny*, Poznań.
- Benveniste E. (1980), *Struktura języka i struktura społeczeństwa*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa.
- Bernstein B. (1980), *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa.
- Bloomfield L. (1933), *Language*, New York.
- Boksański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M. (1977), *Socjologia języka*, Warszawa.
- Bondaletow W.D. (1969), *Socjalno-ekonomiczkie priedposylki otmiranija uslowno-professionalnych jazykow i osnownyje zakonomiernosti etogo procesa*, [w:] *Woprosy socjalnoj lingwistiki*, Leningrad.
- Buttler D. (1959), *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 1-2.
- Buttler D. (1973), *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych*, [w:] *Govornite formi i slovenskite literaturni jazici*, Skopije.
- Buttler D. (1978), *Uwagi o polskich terminach socjolingwistycznych*, „Przegląd Humanistyczny” XXII, 6.
- Buttler D. (1982), *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Casares J. (1958), *Introduccion a la lexicografia moderna*, Madrid 1950, przekład na język rosyjski: *Wwiedienie w sowremiennuju leksikografiju*, Moskwa.

- Czapów C. (1966), *Spór o przydatność pojęcia subkultury w precyzowaniu problematyki badań socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” 3.
- Dąbrowska A. (1994), *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Dejna K. (1980), *Ile mamy języków polskich?*, „Język Polski” LX.
- Dejna K. (1955), *W sprawie terminów: język, dialekt, gwara, żargon*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, t. III.
- Dijk T. van, (2001), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa.
- Duszek A. (1999), *Tekst, dyskurs i komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Estreicher K. (1903), *Szwargot więzienny*, Kraków.
- François D. (1968), *Les argots*, [w:] *Le langage. Encyclopedie de la Pleiade*, red. A. Martinet.
- Furdal A. (1973), *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Głowiński M. (1980), *Wstęp* [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa.
- Grabias S. (1981), *O ekspresywności języka*, Lublin.
- Grabias S. (1976), *Neologizm jako narzędzie w badaniach socjalnych wariantów języka*, [w:] *Miejska polszczyzna mówiona*, red. W. Lubaś, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 103, Katowice.
- Grabias S. (1978), *Derywacja a ekspresja*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław.
- Grabias S. (1979), *Pojęcie językowego znaku ekspresywnego*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław.
- Grabias S. (1994), *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Grzegorzczkova R. (1979), *Struktura semantyczna wyrażeń ekspresywnych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław.
- Grzegorzczkova R. (1991), *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova, Wrocław.
- Grześcak M. (1970), *Kultura języka sportowego*, „Sportowiec”, nr 35.
- Hudson R. (1990), *Sociolinguistics*, Cambridge University.
- Huizinga J. (1967), *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.
- Ingarden R. (1966), *Czego nie wiemy o wartościach?*, [w:] *Przeżycie, dzieło, wartość*, Kraków.
- Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S. (1974), *Słownik gwary studenckiej*, Wrocław.
- Kania S. (1995), *Słownik argotyzmów*, Warszawa.
- Kania S. (1995), *Studia socjolingwistyczne. Skrypt dla studentów*, Szczecin.
- Klemensiewicz Z. (1953), *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Kołodziejek E. (2005), *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin.
- Kreja B. (1969), *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim*, Gdańsk.
- Kurkowska H., Skorupka S. (1959), *Stylistyka polska*, Warszawa.
- Kurkowska H., Skorupka S. (2001), *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Lewiński P. (1994), *Etos rycerski w mowie młodzieży szkolnej*, *Język a kultura*, t. 10: *Język subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław.
- Lubaś W. (1979), *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- Ożdżyński J. (1970), *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Ożdżyński J. (1979), *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Pisarek W. (red.), (1978), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.

- Piekot T. (2000), *Problem analizy frazeologii socjolektalnej (na przykładzie socjolektu kulturystów nieprofesjonalnych)*, „Poradnik Językowy”, z. 4.
- Piekot T., (2001a), *Teoretyczno-metodologiczne podstawy badania socjolektów*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”.
- Piekot T., (2001b), *System aksjologiczno-normatywny w socjolekcie kulturystów*, „Poradnik Językowy”, z. 5.
- Przybylska R. (1987), *Współczesne polskie słownictwo erotyczne*, [w:] *Język – teoria – dydaktyka. Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, Karpacz 3-6.03.1983, Kielce.
- Puzynina J. (1992), *Język wartości*, Warszawa.
- Sarnowski M. (1991), *Deminiutivum jako znak ironii. Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Satkiewicz H., 1994, *Norma polszczyzny ogólnej a język subkultur*, [w:] *Język a kultura*, t. 10: *Język subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 9-17.
- Sieriebriennikow B.A. (1970), *Socyjalnaja diffierencyjacja jazyka*, [w:] *Obszczeje jazykoznanie*, Moskwa.
- Skubalanka T. (1976), *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków.
- Słownik języka polskiego*, 1978-1981, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa.
- Taszycki W., Milewski T. (1956), *Polski język literacki powstał w Małopolsce*, cz. II, [w:] *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, red. R. Mayenowa, Wrocław.
- Tomaszewski B. (1970), *Nasz język sportowy*, „Kultura”, nr 45.
- Ułaszyn H. (1951), *Język złodziejski*, Łódź.
- Urbańczyk S. (1956), *Rozwój języka narodowego*, [w:] *Z dziejów powstania języków narodowych i literackich*, red. Z. Stieber, Warszawa.
- Wieczorkiewicz B. (1961), *O gwarach środowiskowych*, „Poradnik Językowy”, z. 2.
- Wilkoń A. (1989), *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Zabrocki L. (1972), *Z teorii socjolingwistyki*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXX.
- Zgólkowa H. (1996), *Język subkultur młodzieżowych* [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław.
- Zdunkiewicz D. (1979), *Teoria implikatur Grice’a a język wartości*, „Poradnik Językowy”, nr 8.
- Żyrmunskij W. M. (1939), *Nacyonalnyj jazyk i socyalnyje dialekty*, Leningrad.

